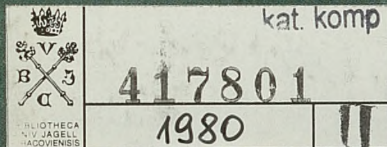
KALENDARZ FRANCISZKAŃSKI 1980



Spis Treści

I. Tematy Informacyjne i Naukowe

II. Spostrzeżenia i Opowiadania

III. Rozmaitości

NASZA OKŁADKA: "Pójdźmy aż do Betlejem, a oglądajmy to słowo, które się stało, które nam Pan oznajmił. I przyszli z pośpiechem, i znaleźli Maryję i Józefa i Dzieciątko położone w żłobie. Ujrzawszy zaś poznali słowo, które im było powiedziane o tym Dzieciątku" — Łk. 2, 15-17. (RNS Photo)

Kalendarz Franciszkański 1980 Rok





Z POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ

Nakładem i Drukiem
Franciscan Publishers — Pulaski, Wisconsin

Niech Będzie Pochwalony Jezus Chrystus!

DRODZY CZYTELNICY I DOBRODZIEJE:

Przeglądając karty minionego roku 1979, musimy przyznać, że mimo wielkich posunięć i poczynionych wysiłków w sprawie zaprowadzenia ładu, sprawiedliwości i pokoju na arenie międzynarodowej, nadal cierpimy na brak tych podstawowych wartości w życiu ludzkim. Dowodem tego są nadal trwające konflikty w różnych częściach świata i pogwałcenia zasadniczych praw ludzkich.

Ojciec Św. Jan Paweł II, który podbił serca ludzi całego niemal świata podczas swych pielgrzymek pasterskich w trzech krajach, nie ustaje podkreślać godności osoby ludzkiej i wzywać wszystkich do poszanowania praw każdego człowieka. Jego pierwszy rok posługi pasterskiej zaznaczył się nieustanną troską o dobro człowieka. Widzi on w poszanowaniu godności ludżkiej i w zapewnieniu mu praw danych przez Stwórcę drogę do sprawiedliwości i pokoju w świecie.

Tę troskę o godność osoby ludzkiej Ojciec Św. Jan Paweł II wykazał nie tylko w swych głównych orędziach, jak w encyklice *Redemptor Hominis* — "Odkupiciel Człowieka", czy też przemówieniu na arenie Organizacji Narodów Zjednoczonych 2 października ub.r., ale niemal we wszystkich swych wypowiedziach. Pod koniec października ub.r. Papież wystąpił z apelem o poszanowanie praw ludzkich, wskazując wyraźnie, że ludzie są prześladowani i więzieni w niektórych krajach ze względów politycznych. Nie ominął on również wskazać na tragiczny los uchodźców z Kambodży, którzy umierają z głodu.

Temat obrany przez Jana Pawła II na XIII Światowy Dzień Pokoju, który obchodzony jest każdego roku w dniu 1 stycznia, odzwierciedla dalej troskę Ojca Św. o człowieka. Ojciec Św. stwierdza w swym orędziu na Dzień Pokoju, że "prawda jest siłą pokoju". Wybór tego hasła rodzi się z następującego stwierdzenia, oświadczył rzecznik Stolicy Świętej: "Zbyt wiele w świecie współczesnym zaprzecza idei pokoju, ponieważ pozostaje w sprzeczności z prawdą... Wprowadzenie prawdy zarówno w stosunki społeczne jak i międzynarodowe, w stosunki polityczne jak i ekonomiczne oznacza działanie na rzecz pokoju..."

Można powiedzieć, że program działania na rok 1980 został nam przedłożony w bardzo jasnych słowach. Musimy przystąpić do realizowania tego programu w naszym bezpośrednim otoczeniu; w społeczności, w której nam jest dane przebywać. Poszanowanie godności ludzkiej i przestrzeganie praw ludzkich jest możliwe na poziomie narodowym i międzynarodowym o tyle, o ile będziemy wrażliwi na godność i prawa tych, z którymi się bezpośrednio stykamy.

Oby Książe Pokoju, Jezus Chrystus, który przywrócił nam godność dzieci Bożych, wspierał nas swą łaską w budowaniu stałego pokoju opartego na fundamencie prawdy, godności człowieka i poszanowaniu jego praw.

Ojcowie i Bracia Franciszkanie

ŚWIĘTA PAŃSTWOWE W STANACH ZJEDNOCZONYCH

1. Nowy Rok 1 stycznia
2. Urodziny Washingtona 18 lutego
3. Dzień Wieńczenia Grobów 26 maja
4. Dzień Niepodległości 4 lipca
5. Dzień Robotnika 1 września
6. Dzień Krzysztofa Kolumba 13 października
7. Dzień Weterana 1 listopada
8. Dzień Dziękczynienia 27 listopada
9. Boże Narodzenie 25 grudnia

ŚWIĘTA OBOWIĄZUJĄCE W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Każdy katolik, który przyszedł do używania rozumu, a któremu nie przeszkadza choroba lub inna jaka słuszna i ważna przyczyna, obowiązany jest wstrzymywać się od ciężkiej pracy i wysłuchać Mszy świętej w następujące dni świąteczne:

1. Wszystkie niedziele całego roku
2. Nowy Rok 1 stycznia
3. Wniebowstąpienie 15 maja
4. Wniebowzięcie N.M.P. 15 sierpnia
5. Wszystkich Świętych 1 listopada
6. Niepokalane Poczęcie M.M.P. 8 grudnia
7. Boże Narodzenie 25 grudnia

ŚWIĘTA RUCHOME

Zapustny Wtorek	19 lutego
Środa Popielcowa	20 lutego
Niedziela Palmowa	30 marca
Wielki Piątek	4 kwietnia
Wielkanoc	6 kwietnia
Wniebowstąpienie Pańskie	15 maja
Zielone Świątki	25 maja
Świętej Trójcy	1 czerwca
Boże Ciało	8 czerwca
Serca Jezusowego	13 czerwca

POST EUCHARYSTYCZNY CZYLI PRZED KOMUNIĄ ŚWIĘTĄ

Według przepisów Kościoła z 1953 i 1957 oraz 1964 roku post przed Komunią św. został znacznie złagodzony.

W skróceniu przepisy te przedstawiają się następująco.

1. Przez godzinę przed Komunią św. nie wolno spożywać żadnych pokarmów stałych (z wyjątkiem lekarstw).

2. Przez godzinę przed Komunią św. nie wolno niczego posilnego pić (z wyjątkiem wody i lekarstw).

3. Napoje alkoholowe (jak piwo, wino itd.) można pić do jednej godziny przed Komunią św.

4. Chorzy mogą przyjmować napoje bezalkoholowe i lekarstwa w każdej postaci według potrzeby bez ograniczenia czasu.

5. Wodę naturalną mogą wszyscy pić bez ograniczenia czasu.

6. Czas "1 godzinę" przed Komunią św. należy rozumieć i liczyć ściśle do chwili, kiedy się aktualnie przyjmuje Komunię św., to znaczy, że nie może być ani minuty mniej. Lepiej więc dla pewności zakończyć jedzenie lub picie dziesięć lub piętnaście minut przed obliczonym dokładnie czasem.

7. Kto chce, może nadal zachować Post Eucharystyczny według dawnych surowych przepisów, o ile mu to nie jest przeszkodą do częstego przyjmowania Komunii św.

8. Wszyscy, wzamian za korzystanie z ułatwień Postu Eucharystycznego, powinni starać się wynagrodzić i dopełnić jego dobrych skutków przykładnym życiem katolickim i wykonywaniem uczynków pokutnych i miłosiernych.

OGÓLNE PRZEPISY O POŚCIE I WSTRZEMIĘŹLIWOŚCI

Papież Paweł VI, rewidując przepisy kościelne o poście i wstrzemięźliwości, oznajmił w wydanej w dniu 17 lutego 1966 r. Konstytucji Apostolskiej "Poenitemini", iż odnowiona i zreformowana pokuta ma cele nie tylko wewnętrzne i indywidualne, ale i zewnętrzne, i społeczne.

1. Ojciec Św. zmniejszył liczbę dni, wymagających postu i wstrzemięźliwości do dwóch: do pierwszego dnia Wielkiego Postu, czyli Środy Popielcowej i do Wielkiego Piątku. Równocześnie Papież przypomniał naukę Kościoła, iż pokuta składa się z trzech podstawowych części: modlitwy, postu i miłosierdzia.

2. Dekret papieski ustala wiek 14 lat, jako obowiązujący dzieci do zachowania wstrzemięźliwości we wszystkie piątki roku.

3. Dekret znosi dotychczasowy przepis, obowiązujący dorosłych do zachowania postu i częściowej wstrzemięźliwości w zwyczajne dni tygodnia Wielkiego Postu i w kwartalne Suchedni.

4. Papieska Konstytucja utrzymuje dawną tradycję wstrzemięźliwości w piątki, a równocześnie odwołuje pewne dawne przywileje i dyspensy, na podstawie których pewne kategorie osób, a nawet całe narody były zwolnione od ogólnych wymagań postu i wstrzemięźliwości.

5. Proboszczowie mają prawo udzielania jednostkom i rodzinom dyspens od postu i wstrzemięźliwości. To samo prawo przysługuje przełożonym zakonów wobec zakonników pod ich jurysdykcją.

6. Dekret papieski, wchodzący w życie w Środę Popielcową (23 lutego 1966 roku), zaznacza, że wstrzemięźliwość dotyczy potraw mięsnych, a nie jaj lub nabiału. Prawo obecne uwzględnia zasadę, że w dniu postnym można spożyć jeden posiłek pełny, i zgodnie z zatwierdzonymi zwyczajami miejscowymi, można również "nieco pokarmu" spożyć rano i w wieczór.

7. Konstytucja uznaje dotychczasowe granice wieku, w których prawo o poście obowiązuje, a więc od 21 roku życia do początku 60 roku. Z ukończeniem 59 roku życia post nie obowiązuje; obowiązuje natomiast wstrzemięźliwość piątkowa.

PARTYKULARNE PRZEPISY O POŚCIE I WSTRZEMIĘŹLIWOŚCI

Ojciec Św. Paweł VI w konstytucji apostolskiej "Poenitemini" z dnia 17 lutego 1966 roku, złagodził przepisy dotyczące postu w okresie Wielkiego Postu. Równocześnie upoważnił on krajowe konferencje biskupów do powzięcia odpowiedniej decyzji, na podstawie której będą oni mogli znieść piątkową abstynencję, wprowadzając inne rodzaje pokuty bardziej dostosowane do naszych czasów.

Korzystając z papieskiego upoważnienia, Narodowa Konferencja Katolickich Biskupów U.S.A. uchwaliła dekret znoszący wielowiekowe prawo obowiązkowego powstrzymywania się w piątki od pokarmów mięsnych. Biskupi znosząc prawo obowiązkowej abstynencji piątkowej podkreślają konieczność pokuty i zachęcają do podjęcia innych odpowiednich praktyk pokutnych — poza dobrowolnym powstrzymaniem się od pokarmów mięsnych w piątki — jak wstrzymanie się od napojów alkoholowych, obejście się bez papierosa, przeczytanie Pisma Świętego zamiast patrzeć na jakiś ulubiony program telewizyjny, wzięcie udziału w tygodniowej Mszy św., spełnianie uczynków miłosierdzia co do duszy i co do ciała, itd.

Zwalniając wiernych od zachowania obowiązkowej abstynencji piątkowej, Biskupi U.S.A. pozostawiają obowiązek wstrzemięźliwości od pokarmów mięsnych we wszystkie piątki Wielkiego Postu. Nadto Środa Popielcowa i Wielki Piątek pozostają nadal dniami postu i zupełnej wstrzemięźliwości.

Dekret znoszący obowiązkową abstynencję piątkową wszedł w życie w dniu 27 listopada 1966 roku, czyli w pierwszą niedzielę Adwentu.

N.B. Ujęcie imion Świętych w nawiasy [ ] oznacza, że obchodzenie ich uroczystości jest dowolne!



Styczeń

		KALENDARZ RZYMSKI	KALENDARZ SERAFICKI
1	W	**Oktawa Bożego Narodzenia**	**Oktawa Bożego Narodzenia**
2	Ś	ŚŚ. Bazylego i Grzegorza W.	Bazylego i Grzegorza Wyzn.
3	C	Ś. Genowefy Dziewicy	Genowefy Dziewicy
4	P	Ś. Elżbiety Anny Seton	Elżbiety Anny Seton Wd.
5	S	Ś. Jana Neumanna B.W.	Jana Neumanna Biskupa W.

Niedziela Trzech Króli — Ewangelia: Mt. 2, 1-12

6	N	**Objawienie Pańskie**	Matki Boskiej w Sobotę
7	P	Ś. Rajmunda Penafort	Karola z Setti W. I Zak.
8	W	Ś. Wawrzyńca Justiniani	Jana z Bentiwenga I Zak.
9	Ś	ŚŚ. Bazylisy i Juliana MM.	Andrzeja ze Spoleto M. I Zak.
10	C	Ś. Jana Dobrego B.W.	Jana Dobrego Biskupa Wyzn.
11	P	Ś. Hygiena Papieża M.	Hygiena Papieża Męczennika
12	S	Dzień wolny	Dzień wolny

Chrzest Chrystusa Pana — Ewangelia: Łk. 3, 15-16, 21-22

13	N	**Wspomnienie Chrztu Chr.**	**Wspomnienie Chrztu Chrystusa**
14	P	Dzień wolny	Odoryka, Idziego, Rogera
15	W	Dzień wolny	Pawła 1-szego Pustelnika
16	Ś	Dzień wolny	Berarda i Tow. MM. I Zak.
17	C	Ś. Antoniego Opata	Antoniego Opata
18	P	Ś. Pryski, Dziew. M.	Pryski Dziewicy Męczennicy
19	S	Matki Boskiej w Sobotę	Matki Boskiej w Sobotę

Druga Niedziela Roku — Ewangelia: Jan 2, 1-12

20	N	[ŚŚ. Fabiana i Sebastiana]	[Fabiana i Sebastiana MM.]
21	P	Ś. Agnieszki Dziewicy M.	Agnieszki Dziewicy M.
22	W	[Ś. Wincentego Diakona M.]	[Wincentego Diakona M.]
23	Ś	Dzień wolny	Dzień wolny
24	C	Ś. Franciszka Salezego B.	Franciszka Salezego Biskupa
25	P	Nawrócenie Ś. Pawła Ap.	Nawrócenie Pawła Apostoła
26	S	ŚŚ. Tymoteusza i Tytusa BB.	Tymoteusza i Tytusa BB.

Trzecia Niedziela Roku — Ewangelia: Łk. 1, 1-4; 4, 14-21

27	N	[Ś. Anieli Merici Dziew.]	[Anieli Merici Dziewicy]
28	P	Ś. Tomasza z Akwinu W.D.	Tomasza z Akwinu W.D.
29	W	Dzień wolny	Dzień wolny
30	Ś	Dzień wolny	[Hiacynty Dziew. III Zak.]
31	C	Ś. Jana Bosko Wyzn.	Jana Bosko Wyznawcy



		KALENDARZ RZYMSKI	KALENDARZ SERAFICKI
1	P	Dzień wolny	Dzień wolny
2	S	**Oczyszczenie N.M. Panny**	**Oczyszczenie N.M. Panny**

Czwarta Niedziela Roku — Ewangelia: Łk. 4, 21-30

3	N	[Ś. Błażeja B.M.]	Piotra Chrzciciela i Tow. MM.
4	P	Dzień wolny	Józefa z Leonissy I Zak.
5	W	Ś. Agaty Dziew. M.	Agaty Dziewicy Męczennicy
6	Ś	ŚŚ. Pawła Miki i Tow. MM.	Pawła Miki i Tow. MM.
7	C	Dzień wolny	Idziego-Marii I Zak.
8	P	Ś. Hieronima Emiliani	Jana z Matty Wyznawcy
9	S	Matki Boskiej w Sobotę	Dzień wolny

Piąta Niedziela Roku — Ewangelia: Łk. 5, 1-11

10	N	Ś. Scholastyki Dziewicy	Scholastyki Dziewicy
11	P	Matki Boskiej z Lourdes	Matki Boskiej z Lourdes
12	W	Dzień wolny	Dzień wolny
13	Ś	Ś. Katarzyny Ricci Dziew.	Jana z Triori M. I Zak.
14	C	ŚŚ. Cyryla i Metodego W.B.	Kolety Dziewicy II Zak.
15	P	ŚŚ. Faustyna i Jowity MM.	Faustyna i Jowity MM.
16	S	Matki Boskiej w Sobotę	Matki Boskiej w Sobotę

Szósta Niedziela Roku — Ewangelia: Łk. 6, 17, 20-26

17	N	[7 Założycieli Serwitów]	Łukasza, Andrzeja i Piotra
18	P	Ś. Symeona Biskupa M.	Symeona Biskupa M.
19	W	Ś. Konrada z Placenzy	Konrada z Placenzy W. III Zak.
20	Ś	**Środa Popielcowa**	[Leona Biskupa Wyznawcy]
21	C	[Ś. Piotra Damiana B.D.]	[Piotra Damiana B.D.]
22	P	Stolicy Ś. Piotra w Antiochii	Małgorzaty z Kortony
23	S	Ś. Polikarpa Biskupa M.	Polikarpa Biskupa M.

Pierwsza Niedziela Postu — Ewangelia: Łk. 4, 1-13

24	N	[Ś. Edelberta W.]	[Edelberta Wyznawcy]
25	P	[Bł. Sebastiana W.]	[Sebastiana Wyznawcy]
26	W	[Ś. Nestora Biskupa M.]	[Nestora Biskupa M.]
27	Ś	[Ś. Aleksandra M.]	[Aleksandra Męczennika]
28	C	Ś. Gabriela od M.B. Bolesnej	[Anieli, Ludwiki, Antonii]
29	P	Ś. Romana Opata	Romana Opata



MARZEC

KALENDARZ RZYMSKI	KALENDARZ SERAFICKI
1 S [Ś. Albina Biskupa]	[Albina Biskupa W.]

Druga Niedziela Postu — Ewangelia: Łk. 9, 28-36

2 N Dzień świąteczny	Dzień świąteczny
3 P Ś. Kunegundy Cesarzowej	Liberata i Tow. MM. I Zak.
4 W [Ś. Kazimierza Królewicza]	[Królewicza Kazimierza W.]
5 Ś [Ś. Wacława Męczennika]	Jana-Józefa Wyzn. I Zak.
6 C Dzień wielkopostny	Dzień wielkopostny
7 P ŚŚ. Perpetuy i Felicyty MM.	Perpetuy i Felicyty MM.
8 S [Ś. Jana Bożego W.]	[Jana Bożego Wyznawcy]

Trzecia Niedziela Postu — Ewangelia: Łk. 13, 1-9

9 N [Ś. Franciszki Rzymianki]	Katarzyny z Bolonii Dz. II Zak.
10 P [Czterdziestu ŚŚ. MM.]	[Czterdziestu ŚŚ. Męczenników]
11 W [Ś. Konstantyna W.]	Angelego i Jana WW. I Zak.
12 Ś [Ś. Grzegorza I, Papieża]	[Grzegorza I, Papieża W. D.K.]
13 C [Ś. Krystyny Dziew, M.]	[Krystyny Dziew. Męczennicy]
14 P [Ś. Matyldy Wdowy]	[Matyldy Wdowy, Królowej]
15 S [Ś. Klemensa Dworzaka W.]	[Klemensa Dworzaka W.]

Czwarta Niedziela Postu — Ewangelia: Łk. 15, 1-3, 11-32

16 N Dzień świąteczny	Kolety Dziewicy III Zak.
17 P [Ś. Patryka B.M.]	[Patryka Biskupa M.]
18 W Ś. Cyryla Jer. B.D.	Cyryla Biskupa Jerozolimy
19 Ś **Ś. Józefa Obl. N.M. Panny**	**Józefa Oblubieńca N.M.P.**
20 C [Bł. Marka i Jana Wyzn.]	[Marka i Jana Wyznawców]
21 P [Ś. Benedykta Opata W.]	[Benedykta Opata Wyzn.]
22 S [Ś. Izydora Oracza W.]	Benwenutego B.W. I Zak.

Piąta Niedziela Postu — Ewangelia: Jan 8, 1-11

23 N Ś. Turybiusza Biskupa	Turybiusza Biskupa
24 P Dzień wielkopostny	Dzień wielkopostny
25 W **Zwiastowanie Pańskie**	**Zwiastowanie Pańskie**
26 Ś Dzień wielkopostny	Dydaka W. I Zakonu
27 C [Ś. Jana Damasceńskiego]	[Jana Damasceńskiego D.K.]
28 P Ś. Jana Kapistrana W.	Jana Kapistrana Wyzn. I Zak.
29 S Ś. Eustazjusza	Joanny Marii Wd. III Zak.

Niedziela Palmowa — Ewangelia: Łk. 22, 14-23:56

30 N Niedziela Palmowa	Jana Klimaka
31 P Dzień wielkopostny	[Henryka Thyneu W. I Zak.]



KALENDARZ RZYMSKI			KALENDARZ SERAFICKI
1	W	Dzień wielkopostny	Cezariusza Wyzn. I Zak.
2	Ś	[Ś. Franciszka a Paola]	Leopolda Wyzn. I Zak.
3	C	Wielki Czwartek	Benedykta Moor W. I Zak.
4	P	Wielki Piątek	[Izydora Biskupa O.]
5	S	Wielka Sobota	[Wincentego Ferrariusza W.]

Niedziela Wielkanocna — Ewangelia: Jan 20, 1-9

6	N	**Wielkanoc**	Marii Krescentii Dziewicy
7	P	Poniedziałek wielkanocny	Jana Chrzciciela de la Salle
8	W	Wtorek wielkanocny	Juliana Wyzn. I Zak.
9	Ś	Środa wielkanocna	Tomasza Męczennika I Zak.
10	C	Czwartek wielkanocny	[Apoloniusza Męczennika]
11	P	Piątek wielkanocny	[Stanisława Biskupa M.]
12	S	Sobota wielkanocna	Sobota wielkanocna

Druga Niedziela Wielkanocna — Ewangelia: Jan 20, 12-31

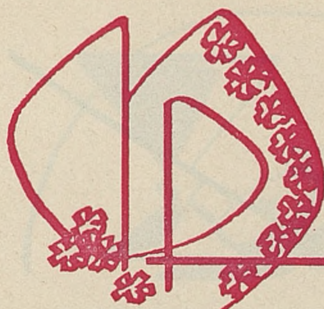
13	N	Niedziela wielkanocna	[Marcina Papieża M.]
14	P	Dzień wolny	Dzień wolny
15	W	ŚŚ. Bazylisy i Anastazji	Bazylisy i Anastazji
16	Ś	S. Bernadety Dziew.	Bernardety Dziewicy
17	C	Dzień wolny	Salwatora z Horty W. I Zak.
18	P	Dzień wolny	Andrzeja Wyzn. I Zak.
19	S	Dzień wolny	Konrada, Marka, Anioła WW.

Trzecia Niedziela Wielkanocna — Ewangelia: Jan 21, 1-19

20	N	Dzień świąteczny	Gundisława Wyzn. I Zak.
21	P	Ś. Anzelma, B.A.	Konrada z Parzham W. I Zak.
22	W	Dzień wolny	Franciszka z Fabr. W. I Zak.
23	Ś	[Ś. Jerzego M.]	Idziego Wyznawcy I Zak.
24	C	[Ś. Fidelisa M.]	Fidelisa Męczennika I Zak.
25	P	**Ś. Marka Ewangelisty**	**Marka Ewangelisty**
26	S	Dzień wolny	Dzień wolny

Czwarta Niedziela Wielkanocna — Ewangelia: Jan 10, 27-30

27	N	Dzień świąteczny	Dzień świąteczny
28	P	[Ś. Piotra Chanel M.]	Łucjusza 1-go Tercjarza
29	W	Ś. Katarzyny Dziew. D.K.	Katarzyny Dziew. D.K.
30	Ś	[Ś. Piusa V, Papieża W.]	Józefa-Benedykta W. III Zak.



Maj

KALENDARZ RZYMSKI	KALENDARZ SERAFICKI
1 C [Ś. Józefa Robotnika]	[Józefa Robotnika]
2 P Ś. Atanazego Biskupa D.	Atanazego Biskupa W. D.K.
3 S ŚŚ. Filipa i Jakuba Ap.	[Matki Boskiej Królowej Polski]

Piąta Niedziela Wielkanocna — Ewangelia: Jan 13, 31=35

4 N Dzień świąteczny	Dzień świątezny
5 P Dzień wolny	Dzień wolny
6 W [Ś. Łucjusza B.W.]	[Łucjusza Biskupa W.]
7 Ś Dzień wolny	Dzień wolny
8 C Dzień wolny	Wiktora Męczennika
9 P Dzień wolny	Dzień wolny
10 S Dzień wolny	Dzień wolny

Szósta Niedziela Wielkanocna — Ewangelia: Jan 14, 23=29

11 N Dzień świąteczny	Dzień świąteczny
12 P [ŚŚ. Nereusza i Achillesa]	Ignacego z Lakoni W. I Zak.
13 W Dzień wolny	Dzień wolny
14 Ś Ś. Macieja Apostoła	Piotra Regalata W. I Zak.
15 C **Wniebowstąpienie Pańskie**	**Wniebowstąpienie Pańskie**
16 P Dzień wolny	[Andrzeja Boboli M.]
17 S Dzień wolny	Paschalisa W. I Zak.

Siódma Niedziela Wielkanocna — Ewangelia: Jan 17, 20, 26

18 N Ś. Jana I, Papieża M.	Feliksa Wyzn. I Zak.
19 P Ś. Teofila Wyzn.	Teofila Wyznawcy I Zak.
20 W [Ś. Bernardyna Wyzn.]	Bernardyna z Sieny W. I Zak.
21 Ś Dzień wolny	[Władysława i Tow. MM.]
22 C Dzień wolny	Dzień wolny
23 P Dzień wolny	Jana z Prado M. I Zak.
24 S Dzień wolny	Dzień wolny

Niedziela Zesłania Ducha Św. — Ewangelia: Jan 20, 19=23

25 N **Zesłanie Ducha Św.**	Marii Magdaleny z Pazzi Dz.
26 P Ś. Filipa Neri Wyzn.	Marii-Anny Dziew. III Zak.
27 W [Ś. Augustyna z Cant. B.]	[Augustyna z Canterbury B.]
28 Ś Dzień wolny	Dzień wolny
29 C Wzień wolny	Stefana i Rajmunda MM.
30 P [Ś. Feliksa, Papieża M.]	Ferdynanda Króla W. III Zak.
31 S **Nawiedzenie Matki Bożej**	**Nawiedzenie Matki Bożej**



KALENDARZ RZYMSKI			KALENDARZ SERAFICKI
Niedziela Trójcy Przenajśw. — Ewangelia: Jan 16, 12-15			
1	N	**Trójcy Przenajśw.**	Justyna Męczennika
2	P	ŚŚ. Marcelina i Piotra	Herkulana i Tow. MM. III Zak.
3	W	ŚŚ. Karola Lwan. i Tow. MM.	Karola Lwanga i Tow. MM.
4	Ś	Dzień wolny	Dzień wolny
5	C	Ś. Bonifacego Biskupa M.	Bonifacego Biskupa M.
6	P	[Ś. Norberta Wyzn. B.]	[Norberta Wyznawcy B.]
7	S	Matki Boskiej w Sobotę	Matki Boskiej w Sobotę
Boże Ciało — Ewangelia: Łk. 9, 11-17			
8	N	Dzień świąteczny	Andrzeja, Pacyfika, Wawrzyńca
9	P	[Ś. Efrema Diakona]	[Efrema Diakona]
10	W	Dzień wolny	Dzień wolny
11	Ś	Ś. Barnaby Apostoła	Barnaby Apostoła
12	C	Dzień wolny	Jana z Fakundo Wyzn.
13	P	**Najśw. Serca Jezusa**	Antoniego z Padwy W. I Zak.
14	S	Niepokalanego Serca Maryi	Niepok. Serca Maryi
Jedenasta Niedziela Roku — Ewangelia: Łk. 7, 36 — 8, 3			
15	N	Dzień świąteczny	Jolanty i Pauli Wdów III Zak.
16	P	[Ś. Franciszka Regis W.]	[Franciszka Regis Wyzn.]
17	W	Dzień wolny	Iwona Wyzn. I Zak.
18	Ś	Dzień wolny	Dzień wolny
19	C	[Ś. Romualda Opata]	[Romualda Opata]
20	P	[Ś. Sylweriusza P.M.]	[Sylweriusza P.M.]
21	S	Ś. Alojzego Gonzagi W.	Alojzego Gonzagi Wyzn.
Dwunasta Niedziela Roku — Ewangelia: Łk. 9, 18-24			
22	N	Dzień świąteczny	[Paulina z Noli Wyzn. B.]
23	P	Dzień wolny	Dzień wolny
24	W	Narodzenie Ś. Jana Chrz.	Narodzenie Ś. Jana Chrzciciela
25	Ś	Dzień wolny	Dzień wolny
26	C	Dzień wolny	Dzień wolny
27	P	[Ś. Cyryla Aleks. B.D.]	Gwidona i Benwenutego WW.
28	S	Ś. Ireneusza B.M.	Benignusa Biskupa M.
Uroczystość ŚŚ. Piotra i Pawła — Ewangelia: Mt. 16, 13-19			
29	N	ŚŚ. Piotra i Pawła Apost.	Piotra i Pawła Apostołów
30	P	[Pierwszych MM. Kościoła]	[Pierwszych MM. Kościoła]



LIPIEC

		KALENDARZ RZYMSKI	KALENDARZ SERAFICKI
1	W	Dzień wolny	Dzień wolny
2	Ś	Dzień wolny	Dzień wolny
3	C	Ś. Tomasza Apostoła	Tomasza Apostoła
4	P	[Ś. Elżbiety Port.]	Grzegorza i Tow BB. MM. I Zak.
5	S	[Ś. Antoniego Zaccaria W.]	[Antoniego Zaccaria W.]

Czternasta Niedziela Roku — Ewangelia: Łk. 10, 1=12, 17=20

6	N	[Ś. Marii Goretti Dz. M.]	[Marii Goretti Dziew. M.]
7	P	Dzień wolny	Dzień wolny
8	W	Dzień wolny	Dzień wolny
9	Ś	Dzień wolny	Mikołaja i Tow. MM. I Zak.
10	C	Dzień wolny	Emanuela i Tow. MM. I Zak.
11	P	Ś. Benedykta Opata	Weroniki de Julianis II Zak.
12	S	Matki Boskiej w Sobotę	Jana Jones i Jana Wall MM.

Piętnasta Niedziela Roku — Ewangelia: Łk. 10, 25=37

13	N	[Ś. Henryka Ces. W.]	Angeliny z Marsciano III Zak.
14	P	[Ś. Kamila z Lellis W.]	Franciszka Solanus Wyzn. I Zak.
15	W	Ś. Bonawentury B.D.K.	Bonawentury Biskupa D.K.W. I Zak.
16	Ś	[Matki Boskiej Szkaplerznej]	[Matki Boskiej Szkaplerznej]
17	C	Dzień wolny	[Aleksego Wyznawcy]
18	P	Dzień wolny	Dzień wolny
19	S	Matki Boskiej w Sobotę	Matki Boskiej w Sobotę

Szesnasta Niedziela Roku — Ewangelia: Łk. 10, 38=42

20	N	Dzień świąteczny	Dzień świąteczny
21	P	[Ś. Wawrzyńca z Brindisi]	Wawrzyńca z Brindisi W. I Zak.
22	W	Ś. Marii Magdaleny Pok.	Marii Magdaleny Pokutnicy
23	Ś	[Ś. Brygidy Dziewicy]	Brygidy Dziewicy III Zak.
24	C	Dzień wolny	Kingi, Petroneli, Felicji III Zak.
25	P	Ś. Jakuba Apostoła	Jakuba Apostoła
26	S	ŚŚ. Joachima i Anny	Joachima i Anny Rodziców Maryi

Siedemnasta Niedziela Roku — Ewangelia: Łk. 11, 1=13

27	N	Dzień świąteczny	Marii Magdaleny Dziew. II Zak.
28	P	Dzień wolny	Dzień wolny
29	W	Ś. Marty Dziewicy	Marty, siostry Marii i Łazarza
30	Ś	[Ś. Piotra Chryzol. B.D.]	[Piotra Chryzologa B.D.]
31	C	Ś. Ignacego Loyoli W.	Ignacego Loyoli Wyznawcy



SIERPIEŃ

		KALENDARZ RZYMSKI	KALENDARZ SERAFICKI
1	P	Ś. Alfonsa Ligouri B.D.	Alfonsa Ligouri W. B. D.K.
2	S	[Ś. Euzebiusza B.W.]	**Matki Boskiej Anielskiej**

Osiemnasta Niedziela Roku — Ewangelia: Łk. 12, 13-21

3	N	Dzień świąteczny	Dzień świąteczny
4	P	Ś. Jana Vianney W.	Jana Vianney Wyznawcy
5	W	[Poświęcenie Baz. N.M.P.]	[Poświęcenie Bazyliki N.M.P.]
6	Ś	**Przemienienie Pańskie**	**Przemienienie Pańskie**
7	C	[ŚŚ. Sykstusa i Tow. MM.]	[Kajetana Wyznawcy]
8	P	Ś. Dominika Wyzn.	Dominika Założyciela Zakonu
9	S	Matki Boskiej w Sobotę	Matki Boskiej w Sobotę

Dziewiętnasta Niedziela Roku — Ewangelia: Łk. 12, 32-48

10	N	Ś. Wawrzyńca Diakona	Wawrzyńca Diakona
11	P	Ś. Klary Dziewicy	Klary Założycielki Zakonu
12	W	Dzień wolny	Dzień wolny
13	Ś.	[ŚŚ. Poncjana i Hipolita M.]	[Poncjana i Hipolita MM.]
14	C	Dzień wolny	Dzień wolny
15	P	**Wniebowzięcie N.M.P.**	**Wniebowzięcie N.M.P.**
16	S	[Ś. Stefana Kr. Węg.]	[Stefana Króla Węgierskiego]

Dwudziesta Niedziela Roku — Ewangelia: Łk. 12, 49-53

17	N	Dzień świąteczny	Rocha Wyznawcy III Zak.
18	P	[Ś. Agapita M.]	Beatrycy i Pauli Dziew. II Zak.
19	W	[Ś. Jana Eudes W.]	Ludwika Wyzn. B. I Zak.
20	Ś	Ś. Bernarda Opata D.K.	Bernarda Opata D.K.
21	C	Ś. Piusa X, P. Wyzn.	Joanny Franciszki Wdowy
22	P	N.M.P. Królowej	Najśw. Maryi P. Królowej
23	S	[Ś. Róży z Limy Dziew.]	[Róży z Limy Dziewicy]

21-sza Niedziela Roku — Ewangelia: Łk. 13, 22-30

24	N	Ś. Bartłomieja Apostoła	Bartłomieja Apostoła
25	P	[Ś. Józefa Kalas. W.]	Ludwika Króla W. III Zak.
26	W	Dzień wolny	Matki Boskiej Częstochowskiej
27	Ś	Ś. Moniki Wdowy	Moniki Wdowy
28	C	Ś. Augustyna B. D.K.	Augustyna Biskupa D.K.
29	P	Ścięcie Ś. Jana Chrz.	Ścięcie Ś. Jana Chrzciciela
30	S	Matki Boskiej w Sobotę	Matki Boskiej w Sobotę

22-ga Niedziela Roku — Ewangelia: Łk. 12, 49-53

31	N	Dzień świąteczny	Dzień świąteczny



KALENDARZ RZYMSKI			KALENDARZ SERAFICKI
1	P	Ś. Idziego Opata	Jana i Piotra MM. I Zak.
2	W	Dzień wolny	Dzień wolny
3	Ś	Ś. Grzegorza W.P.D.K.	Grzegorza Wielkiego P. D.K.
4	C	[Ś. Rozalii Dziew.]	Róży z Witerbo Dziew. II Zak.
5	P	Dzień wolny	Dzień wolny
6	S	Matki Boskiej w Sobotę	Liberata i Tow. MM. I Zak.

23-cia Niedziela Roku — Ewangelia: Łk. 14, 25-33

7	N	Dzień świąteczny	Dzień świąteczny
8	P	**Narodzenie N.M. Panny**	**Narodzenie N.M. Panny**
9	W	Ś. Piotra Klawera Wyzn.	Piotra Klawera Wyzn.
10	Ś	Dzień wolny	Dzień wolny
11	C	Dzień wolny	Benwenutego Wyzn. I Zak.
12	P	Dzień wolny	Dzień wolny
13	S	Ś. Jana Złotoustego B.D.	Jana Złotoustego Biskupa D.

Podwyższenie Krzyża — Ewangelia: Jan 3, 13-17

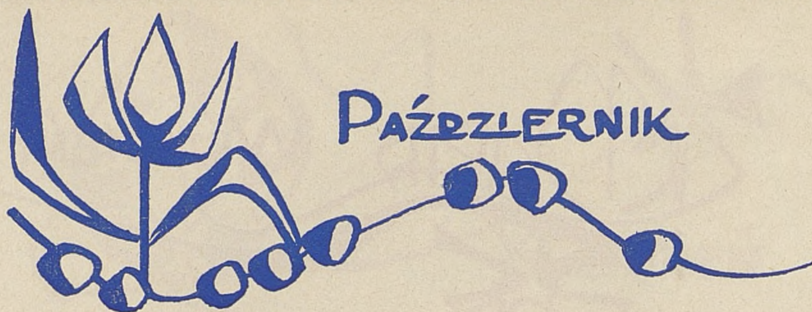
14	N	**Podwyższenie Krzyża Św.**	**Podwyższenie Krzyża Św.**
15	P	Siedmiu Boleści N.M.P.	Siedmiu Boleści N.M.P.
16	W	ŚŚ. Korneliusza i Cypriana	Korneliusza i Cypriana MM.
17	Ś	[Ś. Roberta Bellarmina B.]	Stygmatów Ś. Franciszka
18	C	Dzień wolny	Józefa z Kupertynu W. I Zak.
19	P	[Ś. Januarego B.M.]	[Januarego i Tow. MM.]
20	S	Matki Boskiej w Sobotę	Franciszka-Marii W. I Zak.

25-ta Niedziela Roku — Ewangelia: Łk. 16, 1-13

21	N	Ś. Mateusza Apostoła	Mateusza Apostoła
22	P	Dzień wolny	Tomasza z Willanowa B.W.
23	W	Dzień wolny	[Linusa i Tekli]
24	Ś	Dzień wolny	Pacyfika Wyzn. I Zak.
25	C	Dzień wolny	Dzień wolny
26	P	[ŚŚ. Kosmy i Damiana MM.]	[Kosmy i Damiana MM.]
27	S	Ś. Wincentego a Paulo Wyzn.	Elzearego Wyzn. I Zak.

26-ta Niedziela Roku — Ewangelia: Łk. 16, 19-31

28	N	[Ś. Wacława Męczennika]	[Wacława Męczennika]
29	P	ŚŚ. Michała, Gabriela, Rafała	Michała, Gabriela, Rafała
30	W	Ś. Hieronima Wyzn. D.K.	Hieronima Wyznawcy D.K.



KALENDARZ RZYMSKI			KALENDARZ SERAFICKI
1	Ś	Ś. Teresy od Dz. Jezus	Teresy od Dzieciątka Jezus
2	C	ŚŚ. Aniołów Stróżów	Aniołów Stróżów
3	P	Dzień wolny	Wigilia Ś. Franciszka Zał. Zakonu
4	S	Ś. Franciszka z Asyżu W.	Franciszka z Asyżu Zał. Zakonu

27=ma Niedziela Roku — Ewangelia: Łk. 7, 5=10

5	N	Dzień świąteczny	Dzień świąteczny
6	P	[Ś. Brunona Wyzn.]	Marii-Franciszki Dz. III Zak.
7	W	Matki Boskiej Różańcowej	Matki Boskiej Różańcowej
8	Ś	Dzień wolny	Dzień wolny
9	C	[Ś. Dionizego i Tow. MM.]	[Jana Leonarda Wyzn.]
10	P	Dzień wolny	Daniela i Tow. MM.
11	S	Matki Boskiej w Sobotę	Matki Boskiej w Sobotę

28=ma Niedziela Roku — Ewangelia: Łk. 17, 11=19

12	N	Dzień świąteczny	Serafina Wyzn. I Zak.
13	P	Dzień wolny	[Edwarda Króla Wyzn.]
14	W	[Ś. Kaliksta P.M.]	[Kaliksta Papieża M.]
15	Ś	Ś. Teresy z Avila Dz. D.	Teresy Dziewicy D.K.
16	C	[Ś. Jadwigi Śląskiej Wd.]	Małgorzaty M. Alacoque Dz.
17	P	Ś. Ignacego z Antiochii B.M.	Ignacego Biskupa Męczennika
18	S	Ś. Łukasza Ewangelisty	Łukasza Ewangelisty

29=ta Niedziela Roku — Ewangelia: Łk. 18, 1=8

19	N	ŚŚ. Izaaka, Jana i Tow. MM.	Piotra z Alkantary W. I Zak.
20	P	Dzień wolny	Jana Kantego w Polsce
21	W	Ś. Urszuli	[Jakuba Strzemię W.]
22	Ś	Dzień wolny	Dzień wolny
23	C	[Ś. Jana Kapistrana W.]	Jana Kapistrana W. I Zak.
24	P	[Ś. Antoniego Klaret B.]	[Antoniego Klaret B.W.]
25	S	Matki Boskiej w Sobotę	Matki Boskiej w Sobotę

30=ta Niedziela Roku — Ewangelia: Łk. 18, 9=14

26	N	Dzień świąteczny	Bonawentury W. I Zak.
27	P	[Ś. Sabiny Dziew. M.]	Kontarda Wyzn. I Zak.
28	W	ŚŚ. Szymona i Judy Ap.	Szymona i Judy Apostołów
29	Ś	[Ś. Narcyza B. Wyzn.]	[Narcyza Biskupa Wyzn.]
30	C	Dzień wolny	Dzień wolny
31	P	[Ś. Alfonsa Rodriguez W.]	[Alfonsa Rodriguez W.]



LISTOPAD

		KALENDARZ RZYMSKI	KALENDARZ SERAFICKI
1	S	**Wszystkich Świętych**	**Wszystkich Świętych**

Dzień Zaduszny — Ewangelia: Jan 6, 34-40

2	N	Dzień Zaduszny	Dzień Zaduszny
3	P	[Ś. Marcina de Porres W.]	[Marcina de Porres Wyzn.]
4	W	Ś. Karola Boromeusza B.W.	Karola Boromeusza B. Wyzn.
5	Ś	Dzień wolny	Relikwii ŚŚ. Franciszkańskich
6	C	Dzień wolny	Dzień wolny
7	P	[Ś. Engelberta B.M.]	Heleny i innych Dziew. III Zak.
8	S	Dzień wolny	Dzień wolny

Poświęcenie Bazyliki Zbawiciela — Ewangelia: Łk. 9, 1-10

9	N	Poświęcenie Bazyliki Zbaw.	Poświęcenie Bazyliki Zbawiciela
10	P	Ś. Leona Wielkiego P.D.K.	Leona Wielkiego Papieża D.K.
11	W	Ś. Marcina z Tours B.W.	Marcina Wyznawcy Biskupa
12	Ś	Ś. Józafata Biskupa M.	Józafata Biskupa Męczennika
13	C	Ś. Franciszki Cabrini Dziew.	Dydaka Wyznawcy I Zak.
14	P	Dzień wolny	Dzień wolny
15	S	[Ś. Alberta Wiel, B.W.]	[Alberta Wielkiego Wyzn. B.]

33-cia Niedziela Roku — Ewangelia: Łk. 21, 5-19

16	N	[Ś. Gertrudy Dziew.]	Agnieszki Asys. Dz. II Zak.
17	P	Ś. Elżbiety Węg. Wdowy	Elżbiety Węg. Wd. III Zak.
18	W	[Pośw. Baz. Piotra i Pawła]	[Pośw. Bazyliki Piotra i Pawła]
19	Ś	Dzień wolny	Dzień wolny
20	C	Dzień wolny	[Feliksa Walezego Wyzn.]
21	P	Ofiarowanie N.M. Panny	Ofiarowanie N.M. Panny
22	S	Ś. Cecylii Dziew. M.	Cecylii Dziewicy M.

Uroczystość Chrystusa Króla — Ewangelia: Łk. 23, 35-43

23	N	**Urocz. Chrystusa Króla**	**Uroczystość Chrystusa Króla**
24	P	Dzień wolny	Dzień wolny
25	W	Dzień wolny	[Katarzyny Aleks. Dziew. M.]
26	Ś	Dzień wolny	Leonarda Maurycego W. I Zak.
27	C	Dzień wolny	Bernarda i Humilisa WW. I Zak.
28	P	[Ś. Sostenesa B.M.]	Jakuba z Marchii W. I Zak.
29	S	Matki Boskiej w Sobotę	**Wszystkich ŚŚ. Zak. Francisz.**

Pierwsza Niedziela Adwentu — Ewangelia: Mt. 24, 37-44

30	N	Ś. Andrzeja Apostoła	Andrzeja Apostoła



GRUDZIEŃ

		KALENDARZ RZYMSKI	KALENDARZ SERAFICKI
1	P	[Ś. Eligiusza B.M.]	[Eligiusza Biskupa M.]
2	W	Dzień wolny	[Bibiany Dziewicy M.]
3	Ś	Ś. Franciszka Ksawerego W.	Franciszka Ksawerego Wyzn.
4	C	[Ś. Jana Damasceń. W.D.]	[Jana Damasceńskiego Wyzn.]
5	P	Dzień wolny	Mikołaja z Tarwisio M. I Zak.
6	S	[Ś. Mikołaja B. Wyzn.]	[Mikołaja Biskupa Wyzn.]

Druga Niedziela Adwentu — Ewangelia: Mt. 3, 1=12

7	N	Ś. Ambrożego B. Wyzn. D.	Ambrożego Biskupa Wyzn. D.
8	P	**Niepokalane Poczęcie N.M.P.**	**Niepokalane Poczęcie N.M.P.**
9	W	Dzień wolny	[Leokadii Dziew. M.]
10	Ś	Dzień wolny	[Matki Boskiej Loretańskiej]
11	C	[Ś. Damazego P. W.]	[Damazego Papieża Wyzn.]
12	P	N.M. Panny z Guadalupe	N.M. Panny z Guadalupe
13	S	Ś. Łucji Dziew. M.	Łucji Dziewicy Męczennicy

Trzecia Niedziela Adwentu — Ewangelia: Mt. 11, 2=11

14	N	S. Jana od Krzyża W.D.	Mikołaja i innych WW. III Zak.
15	P	[Ś. Waleriana B.W.]	[Waleriana Biskupa Wyzn.]
16	W	Dzień wolny	Dzień wolny
17	Ś	[Ś. Łazarza Biskupa]	[Łazarza Biskupa]
18	C	Dzień wolny	[Oczekiwanie N.M. Panny]
19	P	Dzień wolny	[Nemezjusza Męczennika]
20	S	Dzień wolny	[Teofila Męczennika]

Czwarta Niedziela Adwentu — Ewangelia: Mt. 1, 18=24

21	N	[Ś. Piotra Kanizjusza]	[Piotra Kanizjusza W.D.]
22	P	Dzień wolny	[Anastazji Męczennicy]
23	W	[Ś. Jana Kantego W.]	Dzień wolny
24	Ś	[ŚŚ. Adama i Ewy]	Dzień wolny
25	C	**Boże Narodzenie**	**Boże Narodzenie**
26	P	Ś. Szczepana Męczennika	Szczepana Męczennika
27	S	Ś. Jana Apostoła Ewangelisty	Jana Apostoła Ewangelisty

Uroczystość Św. Rodziny z Nazaretu — Ewangelia: Mt. 2, 13=15, 19=23

28	N	Najśw. Rodziny z Nazaretu	Najśw. Rodziny z Nazaretu
29	P	[Ś. Tomasza B.M.]	[Tomasza Biskupa Męczennika]
30	W	W Oktawie Bożego Narodz.	W Oktawie Bożego Narodz.
31	Ś	W Oktawie Bożego Narodz.	W Oktawie Bożego Narodzenia



Adwent w Niedawnej Przeszłości

NA POLSKIEJ WSI

(Wspomnienie z dzieciństwa)

Czas tęsknego oczekiwania na przyjście Zbawiciela w postaci Dzieciątka wbił się tak mocno w moją pamięć, że jeszcze obecnie obrazy sprzed czterdziestu kilku lat stają jak żywe przed oczami. Bo też Adwent na polskiej wsi był dla wierzą-

cych — a takimi byli wszyscy — głębokim przeżyciem. Przeżywała go mocno także moja rodzinna parafia Wólka Pełkińska k/Jarosławia, typowo wiejska, dla której kościół nawet jeszcze dzisiaj stanowi centrum głównych zainteresowań mieszkańców.

Pełne przedziwnego uroku adwentowe dni przeżywały do głębi również dzieci, tylko że w odmienny sposób — na miarę swojego wieku i atmosfery panującej w domu rodzinnym. Nie da się opisać całej szerokiej skali ówczesnych wzruszeń i uczuć. Spróbuję jednak przedstawić je tak, jak utrwaliły się w mojej pamięci.

Głównym ośrodkiem owych bogatych przeżyć były niedzielne "Roraty", czyli adwentowa Msza św. ku czci Matki Boskiej, odprawiana bardzo wcześnie, gdyż o godz. 6. Pewne przygotowania do niej odbywały się już w sobotę wieczorem. Dotyczyły one dobrego umycia się, przygotowania ubrania, oczyszczenia butów itp., nie mówiąc już o przygotowaniach w gospodarstwie łączących się zawsze z nadchodzącą niedzielą.

Do kościoła było ponad dwa km. Trzeba było więc wstać najpóźniej około godz. 5, by zdążyć tam na czas. Zresztą już znacznie wcześniej we wszystkich domach migotały światła, słychać było ujadanie psów i odgłosy ludzi idących już do kościoła; błyskały liczne latarki, a czasem — gdy nie było śniegu i panował całkowity mrok — niektórzy podążali do kościoła nawet z latarniami używanymi w gospodarstwie. Ale co to było w porównaniu z tym, gdy nie tak dawno, bo zaledwie kilkanaście lat wcześniej, kiedy w rodzinnej wiosce nie było jeszcze kościoła, ludzie wnet po północy zbierali się w większe czy mniejsze grupy i wyruszali w drogę do jarosławskiej fary, oddalonej od nas prawie 15 km. I zdarzało się nieraz, że przychodzili tam — mimo śnieżnej zadymki czy siarczystego mrozu — jako pierwsi, jeszcze przed otwarciem kościoła.

Zegary w tamtych czasach, tj. przed pierwszą wojną światową czy bezpośrednio po niej należały na wsi do rzadkości i ludzie często kierowali się gwiazdami. Gorzej było, gdy niebo zasłały chmury lub padał śnieg. Wielka więc była wygoda, gdy w r. 1924 dzięki zabiegom kilku gospodarzy — w tym mojego Ojca i Stryja — stanął na miejscu drewniany kościół,

do którego najdalej mieszkający parafianie mieli 5 km., a większość znacznie bliżej.

Pierwsze, dość długie dzwonienie większym dzwonem obwieszczało wszystkim, że za pół godziny będą "Roraty", a dla naszej rodziny było dodatkowym sygnałem, że czas najwyższy wychodzić już z domu.

W kościele panował półmrok. Oświetlało go tylko kilka lamp naftowych wiszących na ścianach i świece przy ołtarzu zapalone wprawną ręką kościelnego tuż przed nabożeństwem. Środkowa z nich, tzw. "roratka", odpowiednio przyozdobiona, stała najwyżej i rzucała swoje migotliwe światło na duży obraz Matki Boskiej Częstochowskiej znajdujący się w głównym ołtarzu. Madonna zdawała się zapraszać: "Jestem waszą Matką, pójdźcie więc do mnie bliżej, a nie róbcie tłoku pod chórem czy w wejściu do kościoła." Powoli jednak wszystkie miejsca wypełniły się wiernymi — dziatwą w niewielkim prezbiterium, a starszymi w nawie. W naszym kościele przyjął się odwrotny zwyczaj zajmowania stron w kościele — po prawej stali i nadal stają mężczyźni, po lewej kobiety.

Tuż przed godz. 6 kościelny zadzwonił krótko mniejszym dzwonem, tzw. sygnaturką, i za chwilę Ks. Proboszcz Jan Cetnarowicz, pokryty już siwizną ze znaczną łysiną, poprzedzany przez gromadę ministrantów, kierował się z zakrystii do ołtarza. Jednocześnie asysta, złożona przeważnie z 10-12 starszych mężczyzn, przedstawicieli wspólnoty parafialnej, klęczała już przy balustradzie z zapalonymi świecami na prawie metrowych świecznikach.



"Roraty" w niedziele były zawsze z wystawieniem Najśw. Sakramentu. Na chórze znajdowała się fisharmonia i organista Stawski intonował "Niechaj będzie pochwalony", za chwilę proboszcz pieśń "O Przenajświętsza Hostio", a dymy kadzielne przysłoniły na chwilę cały ołtarz. Śpiewali wszyscy, ale śpiew wzmógł się wyraźnie, gdy ludzie, powstawszy z klęczek, pochwycili pełnym głosem rozpoczętą przez organistę pierwszą pieśń adwentową: "Spuście nam na ziemskie niwy, Zbawcę niebios, obłoki". Ta pieśń wprowadzała wszystkich z miejsca w nastrój adwentowy, naznaczony — jak ongiś u Izraelitów — tęsknym oczekiwaniem na Zbawiciela i obrazem ludzkości obciążonej grzechami.

Drugą pieśnią adwentową, śpiewaną w czasie Ofiarowania względnie przed Podniesieniem była: "Archanioł Boży Gabriel" — śpiewana równie mocno, jak i następne — adwen-

WIECZÓR WIGILIJNY
NA OBCZYŹNIE

Hen, po drugiej stronie globu
Nadwiślańska ma Kraina,
A w zaciszu tam pod lasem
Jest mój dom, moja rodzina.
Dziś w tym domu krzątanina
Wszyscy pracują od rana.
To wigilia Narodzenia,
Przyjście na świat Boga, Pana.
Kiedy słońce za las zajdzie,
Pierwsza gwiazda się zaświeci,
Do wieczerzy wigilijnej
Siądziesz ojcze, żono, dzieci.
Każdy z drogiej mej rodziny
Przy tym stole z wami siądzie,
Opłatkiem się połamiecie,
Ale mnie wśród was nie bę-
[dzie.
Mnie daleko w obcym kraju
Łza tęsknoty wtedy spłynie,
Myślą, sercem będę z wami
W tej uroczystej godzinie.
Dzisiaj widzę was dokładnie
Przy tym stole zgromadzonych,
Widzę wasze gesty, ruchy
I stół jadłem zastawiony.
Widzę swoje puste miejsce,
Widzę rybę, barszcz z uszkami
I raczuchy jak poduchy
I dzban kompotu z śliwkami.
Widzę, widzę, smak odczuwam.
Czuję świeży zapach siana,
I opłatek jak śnieg biały
Ze czcią na nim położony.
Ach, jak miło mi w tej chwili,
Że tak wszystko odczuć mogę!
Jest mi jednak bardzo przykro,
Bo dziś z wami być nie mogę.
Niech święta radość ogarnie
Was, co przy tym stole siedzicie,
Bo rodzi się nam Dziecina
Jezus Chrystus, Bóg Zbawiciel.
Niechaj ta Dziecina Boża
W życiu nam pobłogosławi,
Byśmy w nadchodzącym roku
Zdrowiem, szczęściem się cie-
[szyli,
I znów za rok przy tym stole
Wszyscy razem w Polsce byli!

Kazimierz Kozak

towe czy eucharystyczne. Chociaż celebrans nie miał zbyt donośnego głosu, starał się wydobyć z siebie mocniejsze tony; usiłował niejako dotrzymać kroku rozśpiewanemu kościołowi. Wszystkich słów pieśni dobrze nie rozumiałem, ale podniosła atmosfera panująca w kościele i mnie się udzielała. Nastrój zbiorowej i niezwykle żywiołowej pobożności wiejskiego ludu działał m o c n o na psychikę dziecka, wyciskając w pamięci trwałe ślady religijnych doznań.

Kościół wypełniony był po brzegi. Jako drewniany — nawet bez bierdwion zwanych dylami, a tylko szkielet wiązania obity z obu stron deskami — był zimny. Wypełniony jednak ludźmi, wnet się ogrzewał. Zimno ciągło jedynie od posadzki i dlatego zewsząd słychać było stukanie butów o posadzkę u tych, którzy zmarzli w nogi i pragnęli je rozgrzać. Ja także wybijałem przeróżne, nierytmiczne "takty".

Po Mszy św. następował śpiew "Przed tak wielkim Sakramentem", błogosławieństwo, a następnie ogłoszenia i kazanie, których tematem były rzeczy ostateczne: śmierć, sąd, piekło, niebo. Wierni przysuwali się jak najbliżej ambony, by dobrze słyszeć słowa kaznodziei. Gdy wychodzono po skończonym nabożeństwie, było już jasno — nastawał nowy dzień, który tak rozpoczęty łatwiej było dobrze przeżyć.

Do innych adwentowych przeżyć, głównie u dzieci, należało zjawienie się organisty z wigilijnymi opłatkami. Wypowiadał świąteczne życzenia i grubą ich zawiązkę k ł a d ł na stole. Opłatków w niej było d u ż o — nawet do 15 sztuk, w tym przynajmniej dwa kolorowe — czerwony i zielony — przeznaczone dla "chudoby", tj. koni i krów. Ślinka leciała na widok owej paczki, na której rozpoczęcie trzeba było czekać aż do wigilii. Czasem jednak coś się "uszczknęło", nie czakając na ów wigilijny dzień, w oczekiwaniu którego czas się mocno wydłużał...

A ile mocnych przeżyć dostarczało przygotowanie szopki. W tamtych czasach prawie w każdym domu była mała szopka, oczywiście własnej inwencji i roboty. Pamiętam jak bardzo zazdrościłem ruchomej szopki (poruszanej płomieniem świeczki) mojemu kuzynowi. Zapragnąłem mieć podobną i następnego roku już od jesieni nad nią przemyśliwałem i szalałem

wprost z radości, gdy udało mi się ją wykonać, jakkolwiek nie była tak okazała, jak ta, na której się wzorowałem. Najważniejsze że była ruchoma — pasterze szli z darami, a poza tym zdobiły ją kolorowe wycinanki, zakupione w Jarosławiu, z których najważniejszą — Boże Narodzenie mam do dnia dzisiejszego i ilekroć spoglądam na nią, czynię to z wielkim sentymentem.

Wreszcie pragnę wspomnieć i o drzewku. W naszych stronach mało kto je kupował — rosły przecież w lesie, tylko że nie było jodełek a same świerki. Ponieważ igliwie szybko opadało, przynoszono je z lasu na krótko przed wigilią. Jej pojawienie się oraz zakup ozdób i słodyczy zapowiadał bliską już Uroczystość Bożego Narodzenia.

To, co napisałem o Mszy roratniej, wigilijnych opłatkach, przygotowaniu domowej szopki i choinki należy odnieść także do wielu polskich wsi i miasteczek. Ale chociaż podaję o czasach niezbyt odległych, wiele od tamtych międzywojennych lat się zmieniło. Nie odgrywa już w życiu religijnym tak doniosłego znaczenia jak dawniej Msza św. roratnia.

Obecnie nie odprawia się w niedziele — z uwagi na nowe przepisy liturgiczne — Mszy "Rorate", a Mszę nazywaną nadal tradycyjnie "Roratami" odprawia się w niedziele zazwyczaj o normalnej porze, czyli jak w inne niedziele.

Poza tym powszechna industralizacja wpłynęła na znaczne zmniejszenie się frekwencji wiernych w godzinach rannych, gdyż pracujący zawodowo poza rolnictwem — a takich na wsi jest wielu, w każdym prawie domu — chcą przynajmniej w niedzielę dłużej pospać, zwłaszcza gdy powracają późno z pracy.

Zaginął też prawie całkowicie zwyczaj urządzania po domach bożonarodzeniowych szopek. Wymaga to zadania sobie pewnego trudu, a także czasu, którego na ogół dzisiaj wszystkim brakuje. Ponadto telewizory, rozpowszechnione i na wsi, zaspakajają w dużej mierze widowiskowe tendencje dzisiejszego społeczeństwa, przyczyniając się zarazem do jego dalszego ześwietczenia. Z tych względów niniejszy artykuł nosi m. in. skromne znamiona z nie tak wprawdzie dalekiej, ale jakże odmiennej epoki.

O. Modest Jan Pasiecznik, O.F.M.

Namiestnik Chrystusa
Na Ziemi Polskiej

Chryste! Wybrałeś Karola Wojtyłę Papieżem,
By związał Ciebie z Narodem polskim przymierzem!
Ty dziś po polskiej ziemi chodzisz jego stopami,
Jak Sam chodziłeś po ziemi Izraela przed wiekami.

Widzisz jak miliony wiernego ludu Twojego
Czczą Twego Namiestnika, a rodaka swojego,
Jak, przed tysiącem lat polskich pogan wioski stare,
Twego apostoła, który niósł im w Ciebie wiarę.

Ci polscy Twojej nauki wierni szermierze
Zawierają z Tobą przed światem wieczne przymierze!
Kiedyś jedno z miast było zawsze wierne koronie,
Dziś prawie cały lud wierny w swej wiary obronie!

Krzyż wita Polskę w Warszawie na Placu Zwycięstwa!
Symbol zbawienia i nad pogaństwem zwycięstwa!
Krzyż na cyrkowej arenie wznosił Piotrową stolicę,
Dziś ku niej biegną wszystkie świata drogi — ulice!

Namiestnik klęcząc w Gnieźnie u grobu apostoła,
Głosem pokornego Wojciecha do Ciebie woła,
Że apostolskie ziarno rzucone w polską ziemię,
Uczyniło wiernym Tobie lechickie plemię.

Bezkrwawa ofiara na grobie św. Stanisława,
Męczeńskiej śmierci za prawdę okrywa Go sława.
Biskup Stanisław z rąk króla na ołtarzu kona,
Dziewięćset lat zdobi Go godność Polski patrona!

Polak ma pamięć wierną, stałą, długą i żywą,
Jak wiarę, którą przyjął, uważa za prawdziwą.
Prawda jest tylko jedna, bo ma znamię Boga,
Nikt mu nie wydrze, bo jest jego sercu droga.

Królów, bohaterów budzą wawelskie dzwony,
By dali Namiestnikowi królewskie ukłony!
Ich duchy zbiegły się z radością na witanie,
Bo w ich pamięci ta wizyta na wieki zostanie.

Jak królom, wodzom grał sercem Zygmunta dzwon stary
Naród klęcząc śpiewał hymn tysiącletniej wiary!
Wszystkie polskie serca, świat, niebo weselem drżały!
Dźwięki jak salwą armat Namiestnika witały!

Prosi Cię w Oświęcimiu za różnych wiar ofiary,
Zmarłe jak Ty bez winy i nie za kary.
Ojciec Kolbe sam wybrał śmierć w bunkrze głodu,
By żył ojciec dzieci — został świętym Narodu!

Na Jasnej Górze, na stopniach Twej Matki ołtarza,
Jasnogórskie śluby Narod Tobie powtarza!
Królowej złota korona zdobi Jej skronie,
Jest zawsze skora stanąć w Narodu obronie.

Triumf apostolski w Polsce Twego Namiestnika,
Już jej historię znakiem tysiącleci przetyka.
Tego znaku nikt nie skreśli z dziejów Narodu,
Tego drugiego w świecie Oliwnego Ogrodu!

Kościoły są przepełnione, jest ich wciąż za mało!
Mimo przeszkód, ciężkich warunków, wiele powstało!
O każdy nowy walka latami się toczy . . .
Budowa choć wolno, ale wciąż naprzód kroczy . . .

Gdzie jest drugi kraj w świecie tak uparty dla Boga?
Gdzie jest religia i wiara w Boga tak droga?
Są objawy sekularyzmu — czy ateizmu,
Lecz one toną w morzu wiary i patriotyzmu!

Jaka siła może w walce ducha pokonać?
Jak duch wiecznie żywy, a ciało w chwili skonać!
Duch i wiara zdobiły już liczne pokolenia;
Ich ciała w ziemi — duch i wiara pełne natchnienia!

Nie trza trapić się o wiarę polskiego Narodu!
Idzie próba sił, dokona z pogaństwem rozwodu.
Duch nie ma wieku, nie ma też starości;
On zawsze młody, zdrowy, w nim pełnia młodości!

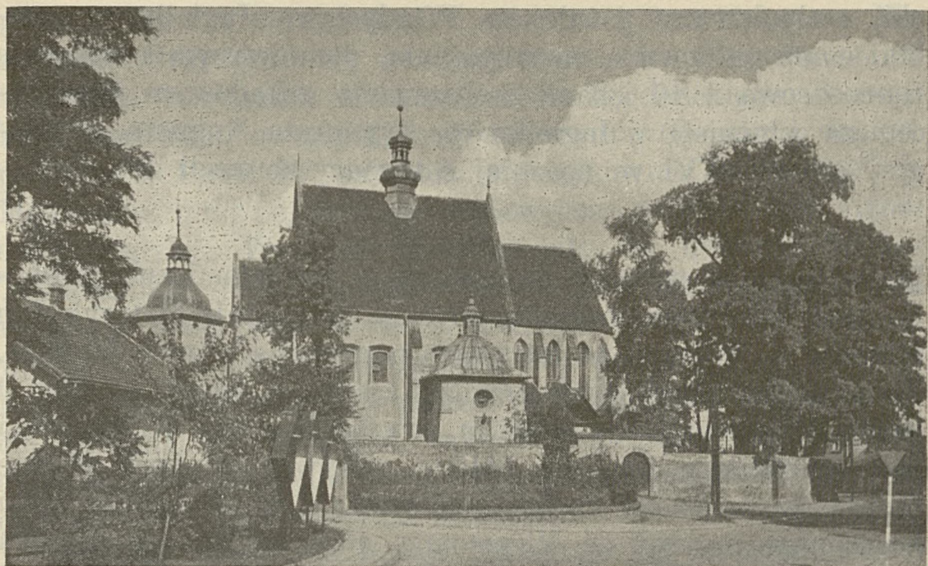
Ateizm, to krótkie życie motylej larwy;
Miał już w dziejach różne swoje formy i barwy.
Najczęściej razem z jego twórcami legł w grobie,
Po krótszej lub dłuższej swojego życia dobie!

Chryste! Twój Namiestnik żegnał Twego sprzymierzeńca
Z radością w sercu szczęśliwego młodzieńca,
Że przeszedł żelazną kurtynę w Twym Imieniu,
Budząc nadzieje na lapsze w świata pragnieniu!

Świat uznał wizytę za wiekowe wydarzenie,
Polskę dla świata za nowe Boskie natchnienie,
W potopie pogaństwa za Nową Arkę Przymierza,
Za moralnego wodza świata Jana Pawła II, Papieża!

Stanisław Byszewski.

Cleveland, dnia 2-10 czerwca, 1979 r.



Zabytkowy kościół w Niepołomicach pochodzi z XIV wieku. (Fot.: J. Makarewicz)

NIEPOŁOMICE — SANKTUARIUM CHRZESTNEGO PATRONA OJCA ŚW. JANA PAWŁA II

Dwadzieścia km na wschód od Krakowa, a trzy km od stacji kolejowej w Podłężu, po prawej stronie Wisły, leży miasteczko Niepołomice, liczące niewiele ponad 5,000 mieszkańców. Jego dzieje splotły się mocno z historią naszej Ojczyzny. Niepołomice leżą na skraju puszczy, zwanej Puszczą Niepołomicką, która jeszcze dzisiaj obejmuje około 150 km kwadratowych lasów ciągnących się wzdłuż doliny Wisły.

Puszcza przez wieki całe była własnością królewską — miejscem królewskich odpoczynków i rozrywek, głównie łowów. Były to łowy na mniejszego zwierza: jelenia, łosia, sarnę, dzika, wilka itp.; łowy na grubego zwierza — na tury i żubry odbywały się w nieprzebytych puszczach litewskich. Mięso z upolowanej zwierzyny przeznaczano na codzienne potrzeby dworu królewskiego i jako zaopatrzenie dla wojska, a część przypadała dostojnikom i gościom biorącym udział w łowach.

Znaczny rozwój Niepołomic nastąpił za króla Kazimierza Wielkiego w XIV w. Zbudował on tu gotycki zamek myśliw-

ski, rozbudowany później za Władysława Jagiełły, a przebudowany całkowicie na wspaniałą, dwupiętrową rezydencję renensasową z 40 izbami i obszernym arkadowym dziedzińcem za ostatniego z Jagiellonów, Zygmunta Augusta, w drugiej połowie XVI w. (później Austriacy zburzyli drugie piętro).

Z monarchów polskich najczęściej w Niepołomicach przebywał Władysław Jagiełło, gdyż — jak podaje historyk Jan Długosz — w ciągu 44 lat swego panowania prawie 50 razy. Tu najlepiej odpoczywał, urządzał zjazdy, a nawet wystawiał różne dokumenty. Po wielkim zwycięstwie nad Krzyżakami pod Grunwaldem 15 lipca 1410 r., odbywał najpierw dłuższe postoje w północnej części Królestwa, a w listopadzie roku następnego przybył do Niepołomic, gdzie zatrzymał się dwa tygodnie, potem pieszą pielgrzymką udał się do Krakowa i tam u grobu św. Stanisława w katedrze wawelskiej kazał zawiesić 50 chorągwi zdobytych na Krzyżakach.

Kościół w Niepołomicach powstał także z fundacji królewskiej. Wystawił go Kazimierz Wielki jako wotum za zwycięstwo odniesione w r. 1349 na Rusi. Wzniesiono go w stylu gotyckim, a konsekrował 4 października 1359 r. Arcybiskup gnieźnieński Jarosław Bogoria Skotnicki w obecności króla i jego dworu. Kościołowi nadano tytuł dość niezwykły, obecnie niespotykany — Dziesięciu Tysięcy Męczenników ukrzyżowanych — według podania — na górze Ararat. Parafia przy kościele powstała już podczas jego budowy, dekretem wspomnianego arcybiskupa z 21 maja 1350 r.

Później do kościoła dobudowano jeszcze dwie kaplice: jedną od strony południowej w r. 1560 w stylu renesansowym, ku czci Matki Boskiej, z fundacji Branickich, a drugą od strony północnej, w stylu barokowym wystawił w r. 1640 ku czci św. Karola Boromeusza Stanisław Lubomirski, starosta niepołomicki. Kaplica ta jest dziełem architekta Trapolego, a powstała jako wotum dziękczynne za łaskę uzdrowienia otrzymaną za wstawiennictwem św. Karola Boromeusza.

Św. Karol Boromeusz żył w latach 1538-1584. Mając zaledwie 22 lata, został mianowany przez swego wuja, Pa-

pieża Piusa IV, kardynałem, a wkrótce i Arcybiskupem Mediolanu. Przyczynił się w dużej mierze do pomyślnego zakończenia w grudniu 1563 r. Soboru Trydenckiego. Początkowo sprawami swojej diecezji kierował z Rzymu i dopiero po śmierci Piusa IV przeniósł się całkowicie w r. 1566 do Mediolanu, g d z i e rozwinął nadzwyczaj gorliwą działalność duszpasterską. Wytężył wszystkie siły, by uchwały Soboru Trydenckiego, postulującego reformę życia kościelnego, wprowadzić w całej pełni w swojej diecezji. W tym celu przeprowadził 13 synodów diecezjalnych i 5 prowincjalnych, odbył niezliczoną ilość wizytacji pasterskich, założył w swoim mieście seminarium duchowne, zakładał kolegia i hospicja studenckie, dla ożywienia życia religijnego sprowadził do Mediolanu różne zgromadzenia zakonne.

Osobliwe przykłady miłości bliźniego dał w czasie klęski głodu w r. 1570 i podczas wielkiej zarazy w r. 1576. Osobiście odwiedzał chorych i udzielał im Sakramentów św., przewodniczył nabożeństwom przebłagalnym i procesjom pokutnym, idąc niejednokrotnie boso, w worze pokutnym i dźwigając ciężki krzyż. Ubogim rozdał wszystko, co posiadał, nawet własne łóżko. Zmarł 3 listopada 1584 r.

Kult św. Karola Boromeusza zaczął się szerzyć zaraz po jego śmierci — najpierw we Włoszech, gdzie modlący się przed jego wizerunkami doznawali różnych łask, a stamtąd dotarł szybko — dzięki licznym kontaktom z Włochami — do Polski.

Z początkiem XVII w. Anna z Myszkowskich Branicka, żona Jana, starosty niepołomickiego, zachorowała ciężko na paraliż rąk. Słysząc o uzdrowieniach dokonaych we Włoszech za wstawiennictwem Karola Boromeusza, wysłała tam swego dworzanina po portret zmarłego Kardynała. Przywiózł on go w r. 1604 z Bolonii od siostry zakonnej Felicji Rario, zamieszkałej przy tamtejszym kościele Bożego Ciała.

Obraz umieszczono w kaplicy zamkowej w Niepołomicach i w niedługim czasie, gdy Branicka modliła się przed tym obrazem do Sługi Bożego, nagle wyzdrowiała. Wieść o tym rozeszła się natychmiast po całych Niepołomicach i — jak podają niektóre źródła — jeszcze tego samego dnia, a było

to 1 listopada, w uroczystej procesji przeniesiono obraz do miejscowego kościoła i umieszczono w ołtarzu obok ambony. Branicka jako wotum dziękczynne ofiarowała dwie srebrne ręce.

Opisane zdarzenie nie było jedynym uzdrowieniem dokonanym za sprawą Karola Boromeusza w Niepołomicach. W niedługim czasie siostra Anny Branickiej, Konstancja, doznała uzdrowienia oczu, a po niej doznało uzdrowienia z różnych chorób jeszcze szereg innych osób. M. in. doznał w r. 1608 uzdrowienia z niezwykle dokuczliwego bólu zębów modlący się przed tym wizerunkiem król Zygmunt III Waza. Innych uzdrowień nie sposób tu wyliczać, było ich bowiem wiele. O kulcie cudownego obrazu św. Karola w Niepołomicach podają akta wizytacji Jana Foksa z 1617 i 1629 r.

W r. 1608 królowa Konstancja, małżonka Zygmunta III, wysłała do Papieża Pawła V obszerne pismo z prośbą o wyniesienie na ołtarze Karola Boromeusza, cieszącego się w Polsce powszechnym kultem i za którego przyczyną dokonało się wiele cudownych uzdrowień. Dla zbadania tych spraw papież mianował specjalnego delegata, który przybył do Niepołomic, spisał dokładnie wszystkie cudowne wydarzenia i opis przesłał do Stolicy Apostolskiej. Relacja ta miała ważne znaczenie w procesie kanonizacyjnym tegoż Sługi Bożego. Przewieziono również do Rzymu jego obraz z kościoła w Niepołomicach.

Uroczysta kanonizacja Karola Boromeusza odbyła się w dwadzieścia sześć lat po jego śmierci, 1 listopada 1610 r. Wizerunek z kościoła w Niepołomicach, a także obraz przedstawiający cudowne uzdrowienie Anny Branickiej wystawiony był w bazylice św. Piotra w Rzymie podczas uroczystości kanonizacyjnej. Cudowny obraz św. Karola Boromeusza przewieziono z powrotem do Niepołomic po wybudowaniu przez Lubomirskich przy kościele niepołomickim kaplicy ku jego czci w 1604 r.

Pod względem artystycznym obraz św. Karola nie przedstawia większej wartości, ma jednak oddawać dość wiernie rysy twarzy Świętego. Widać na nim szerokie pogodne czoło, orli nos, krótką brodę, ciemnokasztanowe włosy; wzrok Świę-

tego skierowany jest na wizerunek Ukrzyżowanego. Od XVIII w. obraz przykryty był metalową, pozłacaną sukienką, którą dopiero w ostatnim okresie zdjęto i umieszczono w skarbcu kościoła.

Z okazji trzechsetnej rocznicy kanonizacji św. Karola odbyły się w Niepołomicach w dniach 3-6 listopada 1910 r. rekolekcje ze specjalnymi modlitwami ku czci Świętego, a równocześnie wykonano wielką ilość kopii cudownego obrazu i rozprowadzono po całej okolicy.

Św. Karol jest drugorzędnym patronem parafii niepołomickiej. Uroczystość odpustowa odbywa się w dniu 4 listopada, a raz w tygodniu — w poniedziałki — odprawia się przed cudownym obrazem Msza św., odmawiane są specjalne modlitwy, a nawet śpiewa się pieśni ku jego czci. Poza tym przy chrzcie dość często nadaje się imię św. Karola.

Nabożeństwo do św. Karola ożywiło się znacznie od Roku Milenijnego 1966.

Podniosłe nabożeństwa upamiętniające Tysiąclecie Chrześcijaństwa w Polsce odbyły się w każdym kościele w czwartek 14 kwietnia. Przyjęto tę datę dlatego, że w r. 966 Wielka Sobota, w którą prawdopodobnie — zgodnie z przyjętym wówczas zwyczajem — odbył się chrzest Mieszka, jego dworu i drużyny, przypadła w tym właśnie dniu. Poza tym w Archidiecezji Krakowskiej jeszcze w każdym dekanacie odbywały się Nabożeństwa Milenijne z udziałem Ks. Arcybiskupa-Metropolity Karola Wojtyły (kardynałem został w r. 1967) względnie jego biskupów pomocniczych: Juliana Groblickiego i Jana Pietraszki.

Taka właśnie Uroczystość Milenijna dla dekanatu wielickiego odbyła się w kościele parafialnym p.w. św. Klemensa w Wieliczce w październiku, w której brałem udział jako gwardian miejscowego klasztoru. Co więcej po raz pierwszy uczestniczyłem wówczas — jako jeden z koncelebransów — we Mszy św. koncelebrowanej pod przewodnictwem Metropolity Krakowskiego. Mszę św. zakończyło odśpiewanie hymnu "Ciebie Boga wysławiamy", a po obiedzie na plebanii było jeszcze wspólne zwiedzanie słynnej kopalni soli, łącznie z wpisaniem się do księgi pamiątkowej.

Dla uczczenia Milenium wykorzystywano także odpusty parafialne. Na uroczystość odpustową ku czci św. Karola w Niepołomicach, położonych o 10 km od Wieliczki, miejscowy duszpasterz, Ks. kan. Andrzej Fidelus, zaprosił Ks. Arcybiskupa Wojtyłę, który tym bardziej przyjął to zaproszenie, że św. Karol jest Jego chrzestnym patronem.

Brałem udział i w tej uroczystości, podczas której Ks. Arcybiskup odprawił Mszę św. i wygłosił kazanie. Przy kolacji — na plebanii — Ks. Fidelus, dziękując Ks. Arcybiskupowi za udział w uroczystości, wyraził życzenie, by i przyszłości brał zawsze udział w tejże uroczystości. Ks. Arcybiskup przyjął to ogólnikowe zaproszenie, obiecując, że jeśli nic nie stanie na przeszkodzie, weźmie chętnie udział "jako pielgrzym" w dorocznym odpuście ku czci swojego Patrona.

Odtąd — jak podaje Ks. Fidelus — "4 listopada o godz. 17-tej zawsze przyjeżdżał w dniu swoich imienin z celebrą odpustową ku czci św. Karola, o ile tylko w tym czasie nie był w Rzymie, a nawet gdy był w Rzymie, to stamtąd pisał i przesyłał błogosławieństwo dla wiernych na uroczystość odpustową".

Ks. Fidelus z grupą parafian brał udział w Uroczystości Inauguracyjnej Pontyfikatu Jana Pawła II w Rzymie w dniu 22 października ubiegłego roku.

Z chwilą wyboru Ks. Kardynała Karola Wojtyły na Namiestnika Chrystusowego wzrosło również zainteresowanie Niepołomicami i św. Karolem Boromeuszem. Najlepiej, gdy ponownie oddam głos Ks. Fidelusowi: "Oczywiście od chwili, gdy został Papieżem kult bardzo się ożywił: zjeżdżają liczni pielgrzymi, wycieczki — i z Krakowa i z Mikołowa (Boromeuszki) i z Wieliczki (było Seminarium) itd. Ściągają i dopytują się o to Sanktuarium. Zapewne i te uroczyste nabożeństwa i modlitwy, obok innych dróg, które doprowadziły Go do tak wielkiej godności Ojca Św., miały swoją cząstkę."

W Niepołomicach nadal w każdy poniedziałek przed cudownym obrazem św. Karola odprawia się Msza św. ze specjalnymi pieśniami i modlitwami — również w intencji Ojca Św., niedawnego NIEPOŁOMICKIEGO PIELGRZYMA.

O. Modest Jan Pasiecznik, O.F.M.



Widok na dziedziniec katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego podczas jednej z uroczystości, na której obecny był Kardynał Karol Wojtyła, obecny Papież Jan Paweł II (uwidoczniony z prawej strony).

Ojciec Św. Jan Paweł II

I KATOLICKI UNIWERSYTET LUBELSKI

W sobotę 21 października 1978 roku przybył do Rzymu polski autokar z rejestracją miasta Lublina. W jego oknach umieszczony był portret nowego Papieża i wielki napis: "Il Santo Padre e'stato professore della nostra Universita" ("Ojciec Święty był profesorem naszego Uniwersytetu"). Autokar ten przywiózł do Wiecznego Miasta oficjalną delegację Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego na uroczyste rozpoczęcie pontyfikatu pierwszego w historii Polaka, który zasiadł na Stolicy Piotrowej.

W niedzielę 22 października członkowie delegacji z rektorem, O. Prof. Drem Mieczysławem Albertem Krąpcem i prorektorem, p. Prof. Drem Stefanem Sawickim na czele, przybrani w uroczyste akademickie szaty i ze sztandarem uczelni,

niesionym przez studentów w białych rogatywkach, znaleźli się na Placu św. Piotra, by zabrać miejsce wśród wielu innych delegacji kościelnych i państwowych, przybyłych na tę wielką uroczystość.

Delegaci KUL mieli w tym dniu wiele powodów do radości. Oto na czele Kościoła Katolickiego stanął ktoś, kto przez 24 lata był profesorem tej jedynej w Europie środkowej i wschodniej katolickiej uczelni typu uniwersyteckiego. Nie ma wśród studentów i absolwentów KUL nikogo, kto by nie znał obecnego Papieża. Od roku 1954 trzydziestoczteroletni wówczas Ks. Doc. Dr. Karol Wojtyła rozpoczął wykłady z etyki na Wydziale Filozoficznym KUL.

Wydział ten posiada szczególne znaczenie jako miejsce spotkania nauk kościelnych i świeckich, profesorów świeckich i duchownych. Studiuje się tu obok filozofii św. Tomasza liczne inne kierunki filozoficzne, a poza tym psychologię, nauki społeczne i filozoficzne podstawy nauk przyrodniczych. Wydział Filozoficzny KUL to dobra szkoła dialogu z ludźmi o różnych poglądach i reprezentującymi różne dyscypliny naukowe, dialogu, który Kościół prowadzi dziś ze współczesnym światem, idąc za wskazaniami Soboru Watykańskiego II.

Ks. Prof. Wojtyła przez wiele lat co tydzień lub dwa przyjeżdżał do Lublina z Krakowa, gdzie również prowadził wykłady w seminarium, którego sam był niegdyś alumnem. Mimo niewygody nocnych podróży pociągiem znosił z chęcią te trudy i kontynuował je również wtedy, gdy został biskupem w Krakowie, najpierw sufraganem (w roku 1958), następnie wikariuszem kapitulnym (1962) i wreszcie Arcybiskupem Metropolitą (1964).

W ostatnich latach nie mógł już sobie pozwolić na osobiste prowadzenie wykładów ze względu na liczne obowiązki w służbie diecezji krakowskiej i Kościołowi Powszechnemu, zwłaszcza odkąd w roku 1967 został kardynałem. Wykłady przejął wówczas w jego zastępstwie Ks. Tadeusz Styczeń, jego dawny asystent, a obecnie następca na stanowisku profesora. Ks. Kardynał jednak zachował kierownictwo katedrą etyki i pod jego kierunkiem pisano prace dyplomowe. Seminaria

naukowe z zakresu etyki odbywały się wówczas w domu arcybiskupim w Krakowie.

Choć studenci KUL w ostatnich latach nie mieli już okazji słuchania wspaniałych wykładów Księdza Kardynała, nie zostali jednak całkowicie pozbawieni możliwości osobistego z nim spotkania. Przyjeżdżał on bowiem nieraz, choć teraz już nie systematycznie, na swoją uczelnię. Bywał na inauguracjach roku akademickiego, na różnych obchodach rocznicowych, na Tygodniach Filozoficznych. Przyjeżdżał też przed Bożym Narodzeniem, by ze studentami i pracownikami uniwersytetu przełamać się wspólnie opłatkiem.

Obecny Papież związał też z KUL-em swoją twórczość naukową. W "Rocznikach Filozoficznych", czasopiśmie naukowym wydawanym przez Wydział Filozofii, opublikował liczne artykuły. W Wydawnictwie KUL ukazało się też pierwsze wydanie jego sławnej książki "Miłość i odpowiedzialność", poświęconej problemom miłości narzeczeńskiej i małżeńskiej. Książka ta, przetłumaczona później na język angielski, francuski, hiszpański i włoski, spotkała się z uznaniem specjalistów na całym świecie i była również pomocą w redagowaniu encykliki Papieża Pawła VI "Humanae vitae".

Łatwo można sobie wyobrazić entuzjazm, jaki zapanował na KUL w momencie, gdy dotarła tam wiadomość o wyborze Kardynała Wojtyły na Papieża. O tych radosnych chwilach opowiadali mi w Rzymie członkowie KUL-owskiej delegacji.

Najbardziej spontanicznie zareagowali studenci. Natychmiast po otrzymaniu wiadomości wyszli z zabudowań uniwersyteckich na ulice Lublina, które przeszli w pochodzie, roznosząc po całym mieście radość z tego niezwykłego faktu. Jeszcze też tego samego wieczora w kościele akademickim KUL odbyło się dziękczynne nabożeństwo z udziałem profesorów i studentów oraz licznych mieszkańców Lublina. Zaraz też na całym Uniwersytecie pojawiły się plakaty z napisem: "Nasz profesor został Papieżem." Wkrótce potem senat akademicki z rektorem na czele zebrał się na posiedzeniu nadzwyczajnym. Uchwalono wysłanie do Rzymu specjalnej delegacji, reprezentującej KUL na uroczystym rozpoczęciu pontyfikatu.

A oto, co powiedział dziennikarzom zagranicznym w Rzymie O. Rektor Krąpiec, który, sam również będąc profesorem Wydziału Filozoficznego, znał Karola Wojtyłę od samego początku jego pracy na Uczelni:

"Straciliśmy wybitnego profesora etyki, lecz zyskaliśmy, a wraz z nami cały Kościół, wspaniałego Papieża."

W 10 dni po zakończeniu uroczystości inauguracyjnej nowego pontyfikatu przybyła do Rzymu ponad 30-osobowa grupa studentów i profesorów KUL, przebywająca we Włoszech na zaproszenie Katolickiego Uniwersytetu Najświętszego Serca



GODZINY CHWAŁY

Kochaj święto narodowe, dzień trzeciego maja,
Niech ci ono serce wzmaga i siły podwaja,
Chorągwiami i pieśniami niech przypomni tobie
Dawną mądrość, dawną chwałę dziadów, co śpią w grobie.

Gdziebądź stoisz ze swym pułkiem, czy swym batalionem,
Niech ci dzwoni trzeci maja triumfalnym dzwonem,
Uroczystym polonezem niech w twój słuch uderzy
Na pamiątkę dawnych wodzów i dawnych żołnierzy.

Jak szeroką twa kraina, od Karpat do morza,
Jasna płonie nad twą głową i już wieczna zorza;
Niosą w światy polską sławę, wyrosłą niezmiernie,
Fale Wisły, Warty, Niemna, gdzie stróżujesz wiernie.

Nad tą Wisłą, nad tym Niemnem, nad tą Wartą modrą
Za majową Konstytucję krew się lała szczodro;
Walczył Polak do niedawna, jak z górą przed wiekiem,
Że chciał w wolnej swojej ziemi wolnym być człowiekiem.

Więc, gdy "baczność!" rozkaz padnie służbistej kolumnie,
Szczęknij krzepko karabinem, sprezentuj go dumnie,
Podnieś oczy ku chorągwi, wsłuchaj się w mazurka,
A poczujesz, jak z twych ramion orle rosną piórka.

OR-OT (Artur Opman)

Jezusowego w Mediolanie. 4 listopada, w uroczystość św. Karola Boromeusza, czyli w dzień imienin Ojca Świętego, grupa ta została przyjęta na audiencji prywatnej. Miałem okazję wraz z żoną i półtorarocznym synem wziąć udział w tej audiencji; oboje z żoną jesteśmy bowiem absolwentami KUL.

Zostaliśmy przyjęci w Sali Tronowej Pałacu Apostolskiego. Ojciec Święty przybył do nas bezpośrednio po audiencji imieninowej dla kardynałów obecnych w Rzymie i tak samo jak im poświęcił KUL-owcom 40 minut czasu. Choć był zmęczony pracowitym przedpołudniem, słuchał z ogromną uwagą wszystkiego, co do niego mówiono. Stworzył atmosferę serdeczną i bezpośrednią.

W imieniu delegacji przemówiła pani docent Dr. Krystyna Stawecka, prodziekan Wydziału Humanistycznego KUL. Porównała ona naszą wizytę u Namiestnika Chrystusowego z postawą samego Chrystusa, który dopuszczał do siebie maluczkich.

W odpowiedzi Jan Paweł II podkreślił najpierw wymowę faktu, że w imieniu katolickiej uczelni przemawia do Papieża kobieta, co świadczy o wielkiej roli kobiety w Kościele. Wyraził swą radość ze spotkania z przedstawicielami uniwersytetu, którego był profesorem. Nawiązując zaś do słów pani prodziekan o maluczkich, rozwinął szerzej ten właśnie temat.

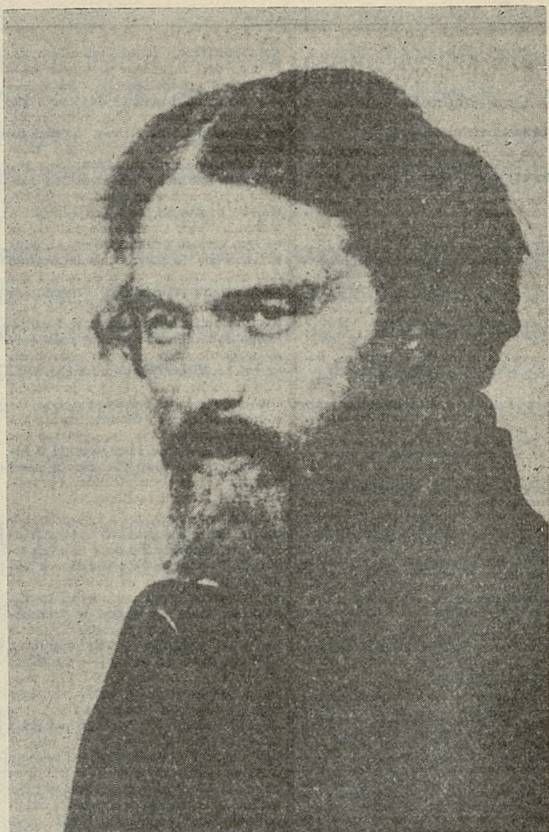
Wskazując na jedyne w naszym gronie dziecko podkreślił, że każdy chrześcijanin, także Papież, musi stawać się maluczkim jak dziecko. Podkreślił, że swój wybór na Następcę Piotra odczuł jako wielką łaskę, daną przez Boga Polsce, która przez swą tysiącletnią historię dała świadectwo wiary i pobożności, również pośród cierpień. Wreszcie prosił nas o modlitwę za niego.

Po swym przemówieniu Papież rozmawiał z każdym z nas osobiście. Studentów prosił też o przekazanie pozdrowień ich profesorom. Każdemu z nas ofiarował różaniec.

Chwile te pozostaną dla nas niezapomniane. Mogliśmy doświadczyć jak ogromną miłością obdarza Papież Jan Paweł II tych wszystkich, których w swym życiu spotkał i spotyka.

Aleksander Kowalski

Cyprian Norwid: Myśliciel Poeta Malarz (1821 - 1883)



Wielki poeta, lecz prawie przeoczony przez współczesne mu pokolenie. Natomiast w obecnych czasach coraz głośniej o nim. Powiększa się grono jego wielbicieli, zwłaszcza w szeregach młodzieży. Niektórzy stawiają dziś Cypriana Norwida obok Wyspiańskiego, uważając go nawet za czwartego wieszcza narodowego po Mickiewiczu, Słowackim i Krasińskim.

Droga jego życia prowadziła od dworku rodzinnego we wsi Laskowo Głuchy na ziemi warszawskiej, poprzez tragiczne powstania narodowe i tułaczkę emigracyjną w skrajnej biedzie, aż do Przytułku Św. Kazimierza w Paryżu, gdzie po sześciu latach pod opieką polskich Sióstr Szarytek pożegnał ten świat dnia 23 maja 1883 roku.

Cyprian Norwid należał do najbardziej tragicznych ówczesnych postaci polskich na emigracji. Był poetą, którego nikt nie drukował ani czytał, malarzem bez wystaw jego obra-

zów dla publiczności, myślicielem, z którego współcześni drwili. Dopiero Polska Niepodległa pomiędzy wojnami światowymi wydobyła go z zapomnienia.

Norwid jako filozof, głęboki myśliciel i konsekwentny poeta katolicki, przez całe życie na drodze swej twórczości czerpał z nauki Kościoła i umiał w poezji przekazać bogactwo Ewangelii i dogmatów. W twórczości poetyckiej są zawarte jego religijne przemyślenia, a nie uczucia. Dowodem tego choćby wiersz: "Modlitwa", napisany w roku 1846 w więzieniu pruskim w Berlinie.

Żył i tworzył w epoce, gdy romantyzm przeżywał już swój schyłek, a zaczął rozwijać się pozytywizm, w którym Norwid widział zagrożenie wartości moralnych.

Wszechstronna twórczość Norwida jest owocem głębokiej myśli. Toteż jego wskazania dla Narodu Polskiego są dojrzałe, a przestrogi znamienne. Ostrzegał bowiem przed lekkomyślnością szafowania krwią polską, przed bohaterskimi zrywami pod wpływem romantyzmu, skutkiem czego "co pokolenie to rzeź u nas, bo czyny rodzą się za wcześnie, a myśli za późno; prawdziwy czyn w ważnej sprawie musi być przemyślany i przemodlony".

Dzisiejsi wielbiciele Cypriana Norwida ubolewają nad tym, że w swoim krótkim, a niezwykle pracowitym życiu tułaczym, nie zdążył rozwinąć wszystkich swoich idei jako poeta, artysta, filozof, myśliciel, patriota i katolik głęboko wierzący. One odpoczywają z nim razem w grobie na cmentarzu w Montmorency pod Paryżem.

Personalizm Norwida

W połowie 19 wieku, w okresie wybujałego indywidualizmu, Cyprian Norwid rzucił w świat nowe hasło: Nie indywidualizm coś znaczy, lecz osoba. Rozbudziwszy więc ideę personalizmu, wyrósł ponad swą epokę, uwielbiającą indywidualizm. W imię godności osoby ludzkiej walczył z fałszywymi systemami epoki. Oto słowa poety:

"... Tyś osoba:
Udziałem twym więcej!...
Panowanie

Nad wszystkim w świecie...
I nad sobą."

Porzucając utarte drogi głosił, że człowiek może i powinien sięgać po panowanie nad wszystkim na świecie, ale za cenę panowania nad sobą. W związku z tym tak mówi o godności człowieka:

Wielkim jest człowiek, któremu starczy
Pochylić czoła,
Żeby bez włóczni w ręku i bez tarczy
Zwyciężyć zgoła.

U Norwida nie było rozbieżności pomiędzy głoszonymi ideałami a jego życiem. Godność bowiem własnej osoby postawił na wysokim piedestale, do tego stopnia, że każdy czuł się skrępowany w jego obecności. Kiedyś odwiedził go w Londynie (1852) pewien były żołnierz z Powstania Listopadowego. Poeta wówczas okropnie biedował w stolicy Anglii. Mieszkał według własnych słów w najuboższym prawie domku w najuboższej części miasta. Skarżył się na zanik słuchu, a w dni mgliste bywał niemal całkowicie głuchy. Ubrany był nędznie. Norwid wskazał gościowi jakieś kulawe krzesło, ale odwiedzający uparł się, że nie usiądzie, dopóki nie dowie się, jak ma go tytułować. A Norwid proponował: Rodaku albo bracie.

On każdego onieśmielał. Z nim nie dało się żyć na bliskiej, poufałej stopie. Z Norwidem nie można było być po imieniu na "ty". O Mickiewiczu mówiono "pan Adam", albo nawet tylko "Adam". W stosunku do Słowackiego panowała jeszcze większa poufałość, bo czasem po prostu mówiono "Julek". O Norwidzie mówiło się zawsze bez imienia. Nigdy nie można było znim być poufale, na "ty".

Cyprian Norwid nie miał szczęścia w życiu. Stale walczył z biedą. Po opuszczeniu Polski w roku 1848 już jako sławny poeta i malarz odczuwał niedostatki na dalszych studiach we Włoszech. Przez szereg lat poeta Krasiński wspierał go anonimowo, z którym zaprzyjaźnił się w Rzymie i rozumiał ideologicznie. Lecz nie zgadzał się z Mickiewiczem na emigracji, potępiając jego mesjanizm.

Niezwykły talent wszechstronnej twórczości Norwida odkryły pokolenia "wnuków", dla których jest cenionym poetą-malarzem i artystą myśli. A z takim geniuszem chętnie obcuje młodzież. Przez swoje utwory rozpala w młodych sercach nowe energie:

Jedną ręką szukać dla nas chleba,
drugą zdrój świeżych myśli wydobywać z nieba.

Myśl Norwida jest lotna, jędrna i ponadczasowa. Dlatego jest nam bliski, jakby żył wśród nas i poruszał nasze problemy.

Młodzież obecnie rozczytuje się w jego dziełach, czerpiąc z nich mądrość życiową. Imponuje także młodzieży jego patriotyzm, miłość do Ojczyzny, o której tak mówi: "Ojczyzna — to wielki zbiorowy obowiązek; każdy jest powołany pracować dla jej dobra. Lecz ja nie wierzę, aby krew mogła zdobywać jej przyszłość... Pot czoła — ale nie krew..."

Cyprian Norwid był człowiekiem kryształowej czystości zasad. Niedola nie złamała jego charakteru, nie ugięła szlachetnej duszy, ani nie zachwiała w nim wiary w Boga i przekonań religijnych. Ze spokojem prawdziwego mędrca znosił najcięższe ciosy. Dla siebie surowy, a drugich sądził z idealną łagodnością chrześcijanina. Walcząc często z nędzą, dzielił się chętnie z biedniejszymi, których szukał, nie czekając aż go poproszą o pomoc.

Podobnie jak w Londynie, Norwid znajdował się również w skrajnej nędzy podczas swego pobytu w Nowym Yorku (1852-1854). Czas ten wypełniała choroba, smutek, ciężka praca fizyczna, wreszcie szamotanie się z sobą, dochodzące do rozpaczy. W takim położeniu myślał o powrocie do Europy, tym bardziej, że tocząca się wówczas wojna Turcji z Rosją ożywiła nadzieję i działalność polskiej emigracji. Zdawało się, że nadszedł czas walki o niepodległość Polski, w której Norwid pragnął brać udział. A gdyby ta potrzeba nie zaistniała, nosił się nawet z myślą wstąpienia do zakonu Zmartwychwstańców, z którymi był w stałym kontakcie.

Litania Norwida

Litania Loretańska do Matki Bożej niejednokrotnie już była źródłem dla artystów. Pod jej wpływem powstały "Czte-

ry Litanie" Mozarta; z niej wyrosła "Litania Loretańska" Matejki w kościele Mariackim w Krakowie; dalej "Litania do Matki Bożej" Ejsmonda i "Litania do Maryi Panny" Lieberta. Z niej również czerpał natchnienie Cyprian Norwid, pisząc swoją Litanię do Najświętszej Maryi Panny w Rzymie w miesiącu maju 1852 roku.

Jako największy bezsprzecznie katolik wśród naszych poetów w 19 wieku, Norwid od lat chłopięcych żywił specjalny kult do Matki Bożej, który widoczny jest w jego twórczości młodzieńczej i w latach dojrzałych. Jego Litania znajduje zaszczytne miejsce w polskiej poezji religijnej i zalicza się do najbardziej cennych utworów Norwida. Ona też należy niewątpliwie do najpiękniejszych wzlotów duchowych w literaturze polskiej. Jako utwór artystyczny współzawodniczy z najpiękniejszymi hymnami maryjańskimi Św. Bernarda z Clairvaux, czy Św. Bonawentury. A pod względem potęgi uczuć należy ona do najwznioślejszych utworów religijnych, jakie posiada liryka katolicka w swoich zbiorach na przestrzeni całej historii Kościoła Katolickiego.

Litanię Norwida możemy postawić obok takich arcydzieł



Rozradowany Papież Jan Paweł II rozmawia z kapłanami podczas spotkania w katedrze wieczorem 6 czerwca, 1979 roku po przybyciu z Częstochowy do Krakowa. (Fot.: O. S. Kuś, O.F.M.)

jak "Pieśń Duchowa" Św. Jana od Krzyża, czy jak "Hymn do słońca" Św. Franciszka, albo jak "Adoro te devote" Św. Tomasza z Akwinu. Taką Litanię mógł stworzyć tylko wielki artysta o głębokim życiu religijnym, pełen niezwykłej czci dla Matki Boga, który jednocześnie matczynym uczuciem kochał swą Ojczyznę i tęsknił za nią, żyjąc na emigracji, o czym świadczą jego słowa w popularnym wierszyku:

Do kraju tego, gdzie kruszynę chleba
Podnoszą z ziemi przez uszanowanie
Dla darów nieba — tęskno mi, Panie.

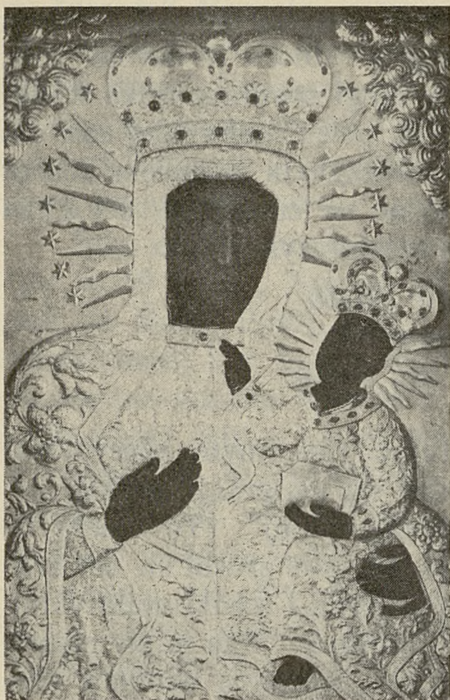
Chociaż tak bardzo tęsknił za krajem rodzinnym, zdecydował się żyć raczej w skrajnej nędzy na emigracji, aniżeli powrócić, jak pisał, "do Polski mikołajewskiej". (To znaczy do Polski rosyjskiej za cara Mikołaja II). Nie zrażał się też brakiem zrozumienia za życia dla swej poezji i sztuki malarskiej, co wyczuwa się w jego proroczych słowach: "Syn minie pismo, lecz ty wspomnisz, wnuku." Istotnie, pokolenie wnuków zrozumiało Norwida i uwielbia go dziś.

Litania Norwida uwzględnia rolę Matki Bożej w dziele odkupienia ludzkości; poeta opisuje Jej przymioty i doskonałości, kończąc ją uwielbieniem Królowej nieba i ziemi. Zadziwiające jest to, że Norwid w swej Litanii woła: "O, Niepokalana, módl się za nami"! Czyli że o dwa lata wyprzedził Kościół Katolicki w ogłoszeniu dogmatu o Niepokalanym Poczęciu przez Piusa IX w r. 1854.

A oto wyjątek z końcowej części Litanii Norwida:

Kraju, co jako Syna Twego szata,
Porozrywany na wiatrach ulata,
Ludu, co rodzi się z łez wyczerpnięciem,
Co rozpoczyna mękę niemowlęciem,
I kona wieki i skonać nie może:
Czemuś opuścił mnie wołając Boże —
Ludu — co świata rozrządzał połową,
I nie ma grodu ze swymi orłami. . .
O, Matko dobra Ty, Polska Królowo,
Módl się za nami. . .

Ks. Fr. Wołoszyk



Matka Boska Zbaraska

Matka Boska Zbaraska

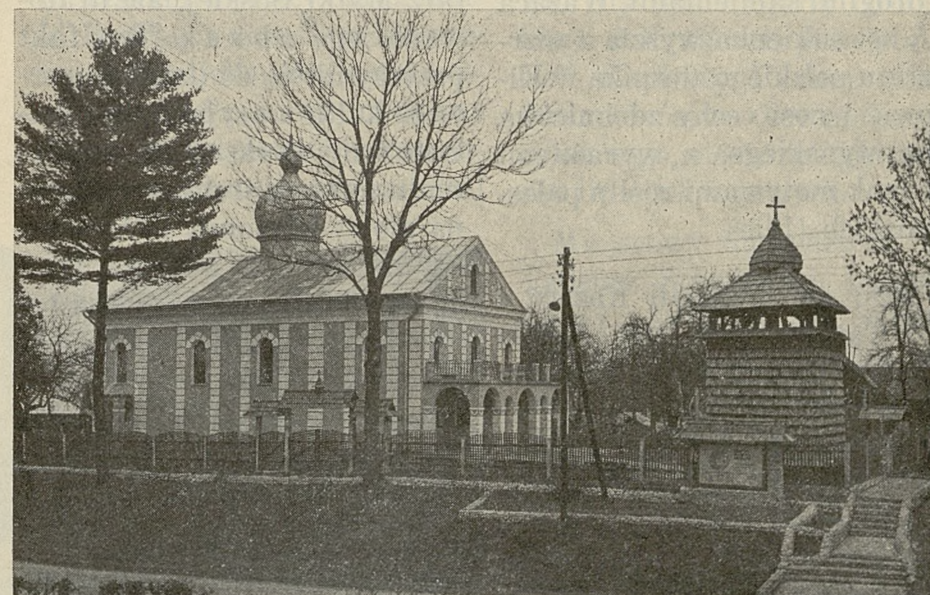
Historia Polski wymienia wiele miast, które zapisały się trwale w narodowych dziejach. Jednym z nich jest Zbaraż, leżący nad rzeką I k w ą, ongiś miasto polskie w województwie wołyńskim, później w tarnopolskim, a obecnie na terenie ZSRR. Początkami swymi sięga wieku X, a l e rozbudował się na dobre dopiero w wiekach XV i XVI za książąt Zbaraskich i Wiśniowieckich, właścicieli tamtejszych terenów. Ponieważ miasto było narażone na częste napady Tatarów, otoczono je murem i wybudowano obronny zamek, a gdy pierwszy popadł w ruinę, postawiono drugi pod koniec XVI w.

W Zbarażu wzniesiono z czasem kilka świątyń. Osiedliły się tu także trzy zakony: Bazylianie, Bernardyni i Trynitarze. Klasztor Bernardynów powstał w pierwszej połowie XVII w. z fundacji Wiśniowieckich. Kościół wzniesiono pw. św. Antoniego Padewskiego i św. Jerzego. Wśród miejscowej i okolicznej ludności rozwinął się najbardziej kult św. Antoniego, którego obraz przyozdobiono później szczerozłotą sukienką.

Poza nim, ogólną u w a g ę zwracał jeszcze jeden z ołtarzy bocznych z obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej z XVI w., malowanym na blasze miedzianej. Przed tym obrazem z każdym rokiem coraz liczniej gromadzili się wierni — śpiewano pieśni, Godzinki, modlono się we wszelkich codziennych potrzebach, zwłaszcza wówczas, gdy zagrażały nieszczęścia w postaci nieprzyjacielskich najazdów.

Jedne z najcięższych c h w i l przechodził Zbaraż w lecie 1649 r. Wiosną poprzedniego roku wyruszyły z Zaporoża w głąb Ukrainy, należącej wówczas do Rzeczypospolitej, wojska kozacko-tatarskie pod wodzą Bohdana Chmielnickiego i chana Tuhaj-beja. Zadawszy klęskę wojskom polskim n a d Żółtymi Wodami i pod Korsuniem, a następnie pod Piławcami, posunęły się w głąb Polski i podeszły aż pod Lwów, Zamość i Brześć Litewski. 10-tysięczna armia polska pod dowództwem Jeremiego Wiśniowieckiego została oblężona w Zbarażu p r z e z kilkakrotnie większe siły kozacko-tatarskie. W okresie oblężenia — od 10 lipca do 22 sierpnia — Polacy dali nadzwyczajne dowody męstwa, odpierając skutecznie liczne ataki Kozaków i Tatarów, aż wreszcie doczekali się uwolnienia w wyniku ugody zborowskiej zawartej przez podążającego na odsiecz Zbarażowi nowowybranego króla Jana Kazimierza z c h a n e m i Chmielnickim.

Oblężenie Zbaraża opisał barwnie, przeplatając wydarzenia historyczne z fantazją powieściopisarza, Henryk Sienkiewicz w znanej powieści OGNIEM i MIECZEM, gdzie wzrusza szczególnie śmierć z



Kościółek w Prałkowcach, w którym znajduje się obraz Matki Boskiej Zbaraskiej.

LITANIĄ LORETAŃSKĄ na ustach litewskiego szlachcica-olbrzyma Longina Podbipięty, usiłującego przedrzeć się przez obóz nieprzyjacielski z wiadomością do króla, że Zbaraż broni się jeszcze, ale już ostatkiem sił.

Następca Jana Kazimierza na polskim tronie, Michał Korybut Wiśniowiecki, syn słynnego obrońcy zbaraskiego z 1649 r., zapisał się chlubnie w historii obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej w bernardyńskim kościele. Z wdzięczności za nadzwyczajne łaski otrzymane na tym miejscu przez obrońców Zbaraża i jego mieszkańców, przyozdobił Jej obraz piękną srebrną sukienką z drogimi kamieniami. Ważąca 15 kg. sukienka wyszła z warsztatu polskiego złotnika w Kijowie i nosi cechy zdobnictwa bizantyńskiego, z wyraźnymi jednak motywami roślin palestyńskich (lilie).

Czego nie dokonali Kozacy i Tatarzy w r. 1649, udało się to w ćwierć wieku Turkom. W r. 1675 zdobyli twierdzę zbaraską, złupili i spalili miasto, a jego mieszkanców w znacznej części wycięli, a resztę pognali w jasyr. Zginęło wówczas i wielu duchownych, w tym także kilkunastu Bernardynów. Od tej rzezi Zbaraż nie powrócił już nigdy do dawnej świetności.

Kościół Bernardynów przez długie lata znajdował się w ruinie. Do odbudowy przystąpiono dopiero w r. 1746 i 3 sierpnia 1755 r. odbyła się jego konsekracja. Stało się to dzięki następnym właścicielom Zbaraża, Potockim. Ale i tym razem zakonnicy nie cieszyli się długo spokojem. Nastąpiły rozbiory Polski, a w r. 1789 miał miejsce wielki pożar Zbaraża i świątynia bernardyńska padła znów pastwą płomieni.

Spaliły się wszystkie ołtarze, w tym również ołtarz główny z drogocennym obrazem św. Antoniego. Spłonął także ołtarz Matki Boskiej, ale uratowano jego obraz. Ten fakt przyczynił się do dalszego rozwoju kultu maryjnego, co znalazło swój wyraz m. in. w nałożeniu nowych srebrnych koron na głowy Madonny i Dzieciątka, dwunastu pozłacanych gwiazd oraz wotów. Obraz bowiem znalazł się ponownie w kościele, odbudowanym raz jeszcze po opisanym pożarze. W tym też stanie przetrwał aż do naszych czasów, gromadząc wokół siebie czcicieli Maryi zarówno z samego Zbaraża, jak i z okolicy.

Nabożeństwo do Jasnogór-

skiej Pani promieniowało wraz z pracą duszpasterską OO. Bernardynów obejmujących swoją parafią Zbaraż i kilkadziesiąt okolicznych wiosek. Zwłaszcza podczas pierwszej i drugiej wojny światowej, gdy każdy niemal dzień niósł z sobą zagrożenie życia ludzkiego i dorobku materialnego całych pokoleń, wiele serc znajdowało przed tym obrazem pokrzepienie, pociechę i otuchę.

W wyniku zmiany granic po drugiej wojnie światowej, nastąpiła repatriacja ludności polskiej z terenów wschodnich na Ziemie Zachodnie. OO. Bernardyni, opuszczając w r. 1946 klasztor zbaraski, zabrali m. in. łaskami słynący obraz Matki Boskiej i złożyli w klasztorze w Leżajsku. Ponieważ kościół leżajski ma swój cudowny obraz Matki Boskiej, koronowany uroczyście rzymskimi koronami jeszcze w r. 1752, przeto obrazu zbaraskiego nie wystawiano na widok publiczny.



Ołtarz z obrazem Matki Boskiej Zbarskiej w kościółku w Prałkowcach.

Zainteresował się nim Ks. Biskup Ignacy Tokarczuk, ordynariusz przemyski, rodem ze Zbaraża, który był ministrantem przy bernardyńskim kościele i przed tym obrazem często się modlił. Z jego inicjatywy obraz został umieszczony w kościółku w Prałkowcach koło Przemyśla, gdzie od r. 1967 prowadzą duszpasterstwo Księża Michalici. Uroczyste wprowadzenie obrazu do tegoż kościółka odbyło się 30 września 1972 r. przy współudziale Ks. Biskupa I. Tokarczuka i jego biskupów pomocniczych, Ks. Biskupa Juliana Groblickiego z Krakowa, przedstawicieli Kapituły Przemyskiej, duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego, sióstr zakonnych oraz licznych wiernych.

Miejscowy duszpasterz, Ks. Tadeusz Stawiarski, historyk sztuki i konserwator, a zarazem diecezjalny opiekun nad zabytkami sakralnymi, zatroszczył się o to, by obraz otrzymał odpowiednią artystyczną oprawę. Obraz umieszczono na tle płyty z blachy żelaznej z brązową ramą i orłami — godłem Polski z różnych epok, wykutymi z miedzi. Pro-

jekt ołtarza i całego wystroju świątyni, łącznie z mozaikami świątobliwych Polaków umieszczonymi na ścianach, wyszedł spod ręki Ks. Stawiarkiego, natomiast p. Maria Stelczyk z Jarosławia przy współpracy p. Korzeniowskiego wykonała zaprojektowane prace, które na każdym zwiedzającym robią duże wrażenie.

Prałkowce, należące dzisiaj już do Przemyśla, leżą przy pięknej trasie wiodącej do Krasiczyna i dalej w stronę Bieszczadów. Z tej przyczyny tamtejszy kościółek, rozbudowany po ostatniej wojnie, odwiedzają często wycieczkowicze i turyści.

Od chwili umieszczenia w nim obrazu Matki Boskiej ze Zbaraża zwiedzający zapisali już prawie dwie ZŁOTE KSIĘGI, notując na gorąco swoje uczucia względem Niebieskiej Patronki, a także słowa uznania i szczerej podzięki Ks. Stawiarskiemu za piękną oprawę obrazu. Szczególnie wzruszające są słowa Zbarażan, rozrzuconych obecnie po całym kraju. Oto niektóre z tych wypowiedzi:

"Pierwsza pielgrzymka 17 Zbarażan z Ziem Zachodnich odwiedziła swoją Panią i Królowę, oddając się w Jej opiekę



i obronę"... (12.XI.1972)

"Słowa nie odzwierciedlają głębokiego wzruszenia ze spotkania po 30 latach Matki Boskiej Zbaraskiej w przepięknym kościółku pod Przemyślem."
Zbarażanin z rodziną (8.VIII. 1973)

"W dniu 11.VIII.1973 po 30 latach rozłąki z ukochanym obrazem Matki Boskiej Zbaraskiej spotykaliśmy się z nim w kościółku w Prałkowcach pod Przemyślem.

"Matko, Ty jesteś zawsze nasza, a my Twoi..."
Rodzina Benarskich i Tekielów

"Po 30 latach rozłąki z naszą cudowną Matką Boską Zbaraską spotkaliśmy się zno-

wu i dziękujemy za łaski, że mogliśmy Ją jeszcze zobaczyć i złożyć nasz hołd."
Zbarażanie (25.VIII.1973)

A oto co napisały przedstawicielki żeńskich zgromadzeń zakonnych z Przemyśla 28 VIII 1974 r.:

"Zgromadzone Siostry zakonne z Przemyśla u stóp Zbaraskiej Pani, wypraszamy łaski dla Kościoła w Ojczyźnie naszej oraz dla J.E. Ks. Prymasa Stefana Kardynała Wyszyńskiego i dla naszego Arcypasterza Dr. Ignacego Tokarczuka, Biskupa Przemyśla."

Szczególnymi czcicielami Matki Boskiej Zbaraskiej są polscy księża biskupi pochodzący ze Zbaraża lub z jego okolic, a jest ich trzech: Ignacy Tokarczuk, ordynariusz przemyski, Antoni Adamiuk, sufragan opolski (urodził się nawet w Oldforge w stanie Pennsylwania, U.S.A.) i Władysław Rubin, delegat Ks. Prymasa do spraw Duszpasterstwa Polonii Zagranicznej a zarazem Sekretarz Generalny Synodu Biskupów. Ks. Biskup A. Adamiuk odwiedził 13 czerwca 1976 r. Prałkowce i takie wpisał słowa:

"W hołdzie Matce Najświętszej Zbaraskiej, przed którą modliłem się w młodości w Zbarażu i z podziękowaniem za otrzymane łaski."

Gdy przegląda się wspomniane ZŁOTE KSIĘGI widzi się także podpisy gości zagranicznych, m. in. także z U.S.A. Dla przykładu podaję wpis Josephiny Sawiński (U.S.A., 1. VIII.1974):

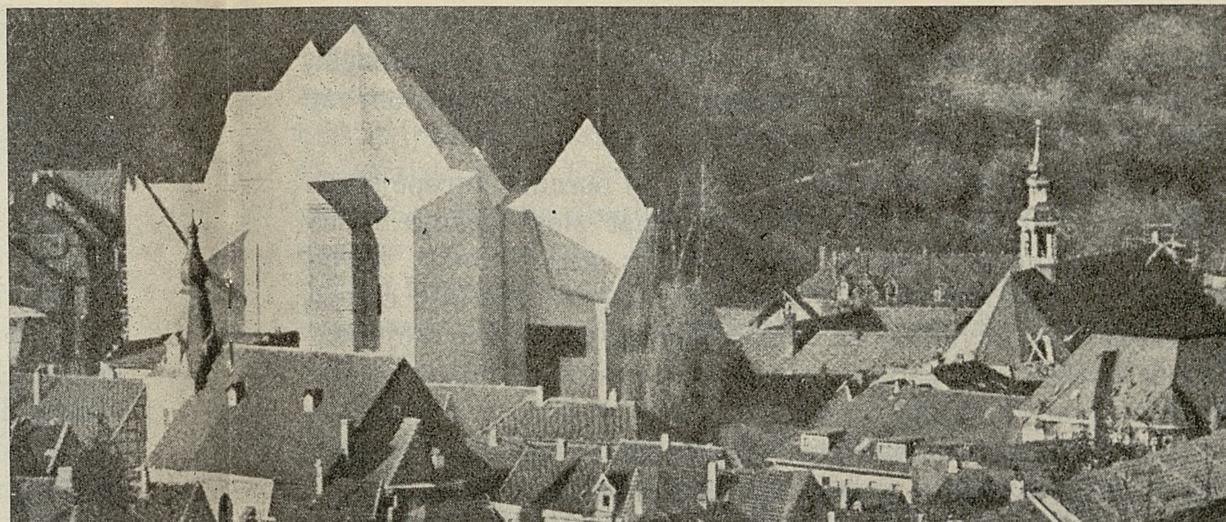
"Jestem na wycieczce u rodziny. Proszę Matkę Najświętszą o szczęśliwy powrót do domu."

Pod dniem 20 kwietnia 1976 r. widnieje nawet wpis w języku arabskim, gdzie są podpisani: Omar Faris z Palestyny i Hassan Mahamed Ahmed Nugub z Sudanu.

Już same powyższe wypowiedzi świadczą o słuszności decyzji Ks. Biskupa I. Tokarczuka dotyczącej umieszczenia obrazu Matki Boskiej Zbaraskiej w Prałkowcach. Przerwany chwilowo kult znów ożył i wywiera ponownie zbawienny wpływ na wierzących. Należy zatem mieć nadzieję, że nabożeństwo do Matki Boskiej Częstochowskiej w zbaraskim obrazie będzie nadal się rozwijać i zataczać coraz szersze kręgi, że chwała Maryi w nowym sanktuarium na Przemyskiej Ziemi będzie wzrastać i w następnych pokoleniach naszych Rodaków.

O. M. Jan Pasiecznik, O.F.M.

Sanktuarium



Widok na Sanktuarium Maryjne i przyległy kościółek w Neviges.

"Królowej Pokoju" w Neviges

Na zaproszenie przewodniczącego niemieckiej Konferencji Biskupów Ks. Kard. Józefa Hoeffnera, Arcybiskupa Kolonii, w dniach od 20 do 25 września 1978 roku przebywała w Republice Federalnej Niemiec delegacja Episkopatu Polski. Obok Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Polski, w skład delegacji weszli: Ks. Kard. Karol Wojtyła, Metropolita Krakowski (obecny Papież Jan Paweł II), Ks. Abp. Jerzy Stroba, nowomianowany metropolita poznański, Ks. Bp. Władysław Rubin, sekretarz Synodu Biskupów i delegat Prymasa Polski dla spraw duszpasterstwa wśród Polonii zagranicznej.

Ks. Kard. Herman Volk z Moguncji powitał delegację na lotnisku we Frankfurcie nad Menem, skąd udała się ona do Fuldy, gdzie wzięła udział wraz z przedstawicielstwem biskupów francuskich w sesji plenarnej Konferencji Biskupów Niemieckich, która tradycyjnie od przeszło stu lat odbywa się w tym mieście. Z tej okazji Prymas Polski stwierdził, że istnieją w świecie katolickim miejsca przypominające moment, kiedy Chrystus rozsyłał swoich uczniów na prace apostolskie. Należy do nich nie tylko Galilea, ale także Rzym św. Piotra, Fulda św. Bonifacego i Gniezno św. Wojciecha. Miejsca te wskazują na święty czas, kiedy wszyscy stanowili jedno.

Jeżeli po wiekach spotykają się ze sobą przedstawiciele Konferencji Biskupów z centrum Europy, może to stać się ratunkiem dla chrześcijańskiego świata i początkiem ewangelicznej drogi do jego odnowy. Niechaj tę jedność utrwali w nas Ojciec Narodów przez Jezusa Chrystusa, Króla pokoju i wzajemnej miłości.

Symbolem pojednania i przyszłej współpracy było przekazanie przez Episkopat Polski kopii obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, jaki umieszczono w sali obrad Konferencji Biskupów RFN.

Z kolei biskupi polscy udali się przez Moguncję do Kolonii, gdzie w słynnej gotyckiej katedrze po modlitwie u grobu św. Rychezy, matki króla polskiego Kazimierza Odnowiciela, koncelebrowano Mszę św., podczas której homilię w języku niemieckim, nacechowaną troską o zachowanie pokoju w świecie, wygłosił Ksiądz Prymas. Podkreślił on między innymi, że Europa powinna dostrzec ponownie swoje zadania wobec narodów oraz stać się nowym Betlejem, z którego wyjdzie na świat Król i Książe Pokoju, jedyny dotychczas Zbawca rodziny ludzkiej.

Kościół powszechny użyczał jej często pokoju, jakiego świat nie zdoła zapewnić, dlatego nie może ona być ciągle fabryką amunicji, międzynarodowym targowiskiem i dostawcą broni czy poligonem doświadczeń wojennych.

Narody innych kontynentów boją się obecnie europejskich polityków i dyplomatów, którzy zamiast słów pokoju niosą im nieustannie przedsmak wojny, wręcz strach budzą wśród nich nasi przemysłowcy i handlowcy, którzy zamiast chleba powszedniego przynoszą im śmiercionośną produkcję wojenną. Przed Europą stoi zadanie spełnienia pragnień młodej generacji, w tym i polskiej młodzieży, która w swoich piosenkach wyraża tęstknotę za światem przepełnionym miłością, wolnością, sprawiedliwością, jednością i pokojem.

Następnego dnia, w sobotę 23 września 1978 roku delegacja polska udała się do sanktuarium maryjnego w Neviges, dokąd już cztery pokolenia Polaków zamieszkałych w Westfalii i Zagłębiu Ruhry odbywają swe doroczne pielgrzymki. Neviges, małe miasteczko liczące około 25 tys. mieszkańców, z malowniczymi placami i wąskimi uliczkami, zostało niejako wtłoczone w zalesione wzniesienia pagórkowatego terenu. Leży ono na skraju Zagłębia Ruhry przy drodze z Wuppertalu do Essen. Jego dzieje sięgają VIII wieku, ale stało się ono głośnym dopiero jako sanktuarium maryjne.

Około połowy XVII wieku na skutek niezwykłych okoliczności w ówczesnym Hardenberg-Neviges znalazł się mały obrazek Najśw. Maryi Panny pochodzący z franciszkańskiego klasztoru w Dorsten. Umieszczono go w wzniesionej kaplicy św. Anny, gdzie od roku 1675 podjęli służbę Bożą Franciszkanie.

Napływ pielgrzymów przyczynił się do powstania sanktuarium maryjnego, które — jak to zazwyczaj się dzieje — wyrosło z wiary ludu. Wielkim protektorem tego miejsca był książe-biskup Ferdynand von Paderborn, który w październiku 1681 roku przybył tu w dziękczynnej pielgrzymce za wyzdrowienie z ciężkiej choroby. Wespół z elektorem Janem Wellem von Duesseldorf zadbali oni o wykończenie domu klasztornego i rozbudowę kaplicy św. Anny w kościół pielgrzymkowy.

Burzliwa i zmienna była historia sanktuarium w Neviges,

ale wprost rewolucyjnym osiągnięciem stała się budowa nowego kościoła, przedłużającego żywotność tego miejsca śmiałym wybiegiem w daleką przyszłość. Jak przed 300 laty książę-biskup przyczynił się do rozwoju sanktuarium, tak ostatnio Ks. Kard. Józef Frings z Kolonii swoją odważną i dalekowzroczną decyzją zrealizował ciągle odraczaną budowę nowej świątyni w Neviges. Pielgrzymi także przyszłych pokoleń będą mu szczerze wdzięczni za ten znak i świadectwo wiary, nadziei oraz miłości, jakie wzniósł on w czasach przełomów i kryzysów Kościoła.

Z współzawodniczących architektów przyjęto ostatecznie projekt prof. inż. Gottfrieda Boehma, a prace budowlane zlecono firmie Eduard Zueblin, Stuttgart-Duesseldorf-Duisburg. Kamień węgielny pod nowy kościół położył 17 lipca 1966 roku biskup pomocniczy z Kolonii Dr. August Frotz, a 22 maja 1968 został on poświęcony pod tytułem "Maryi, Królowej Pokoju" przez chińskiego Biskupa Vitus Maria Chang Tso Huan, będącego proboszczem w Dersdorf koło Bonn. Następnego dnia Kard. Frings odprawił pierwsze uroczyste nabożeństwo w nowym kościele maryjnym, przekazując go Ludowi Bożemu swojej archidieczeji.

Nowoczesność wzniesionej świątyni tkwi nie tylko w jej architekturze, ale również w założeniu, że nie stanowi ona żadnego kościoła parafialnego czy zakonnego, pomimo powiązania z klasztorem i obsługiwania przez Franciszkanów, ale została pomyślana jako kościół pielgrzymów, kościół wszystkich ludzi będących w drodze. Po raz pierwszy tego rodzaju myśl urzeczywistniono w budowie kościoła, któremu trafnie można by nadać imię: "Powrót pielgrzymów" albo podpisać słowami psalmu: "Gościem jestem tylko u Ciebie Panie, przechodniem — jak wszyscy moi przodkowie" (Ps. 39, 13).

Jak oaza na pustyni czy przystanek odpocznienia przy drodze, tak stoi on w naszym świecie i wzywa ludzi do zatrzymania się na nabożeństwie i modlitwie, na koncercie religijnym lub rozmowie ekumenicznej, zaprasza do przeżycia w skupieniu mniejszych czy większych uroczystości i świąt.

Do kościoła prowadzi droga wzdłuż Domu Opieki Pielgrzy-

mów, którą podążają z muzyką i śpiewem grupy wiernych, rozmyślając nad pielgrzymowaniem Ludu Bożego do Jeruzalem: "Uradowałem się, gdy mi powiedziano: Pójdziemy do domu Pana. Już stoją nasze nogi w twych bramach, o Jeruzalem, Jeruzalem wzniesione jako miasto, gęsto i ściśle zabudowane" (Ps. 12, 1-3).

Wnętrze kościoła przypomina plac zebrań na wzór rzymskiego rynku, gdzie położono posadzkę ze zwykłej holenderskiej cegły ulicznej. Latarnie stojące wzdłuż trasy pielgrzymów, ponownie w kościele odgradzają miejsce zgromadzenia wiernych. Trzy piętrowe galerie przypominają znajdujące się przy rynku domy z ich balkonami. W pośrodku placu mieści się ołtarz-znak Chrystusa, który gromadzi lud swój wokół siebie, gdyż Lud Boży jest właśnie Kościołem uczestniczącym w liturgii słowa oraz w sprawowaniu Eucharystii jako Wieczerzy Pańskiej. Tutaj w tłumie pielgrzymów przeżywa poszczególny wierny słowa Chrystusa, jakie wypowiedział kiedyś na placu świątyni: "Ja jestem światłością świata. Kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło życia" (Jan 8, 12).

Dla przepowiadania słowa Bożego służy jeszcze ambona przydatna w praktyce przy tłumnie napełnionym kościele, a także pożyteczna z przyczyn architektonicznych jako wsparcie ciężkiego dachu z drutobetonu o grubości 25 cm. Na miłośników muzyki wnętrze kościoła działa jak jakaś symfonia architektury, w której ambona wyobraża kontrapunkt.

Długość kościoła wynosi 50 m., szerokość 37 m., a wysokość najwyższego szczytu stropu sięga 34 m., stąd pomieści się w nim naraz około 7 tys. ludzi. Zachodzi też niebezpieczeństwo zagubienia się poszczególnego człowieka w tłumie i dlatego istnieje możliwość znalezienia sobie miejsca w dwóch kaplicach, które służą dla prywatnej modlitwy i osobistej rozmowy z Bogiem.

Jedna z nich to kaplica Najśw. Sakramentu i Matki Boskiej, a druga znajduje się w dolnym kościele, gdzie przy konfesjonałach daje się okazję skorzystania z sakramentu pojednania. Można tu zarazem zaobserwować głęboką wymowę tego sakramentu, który jest drugim Chrztem.

Człowiek obarczony winą zstępuje w dół zażywając kąpieli nowego narodzenia, a oczyszczony wstępuje on znowu w górę jako pojednany z Bogiem i swoją wspólnotą. Kościół dolny został wyposażony w stare barokowe figury rzeźbione w drewnie (krzyż, pieta, Zmartwychwstały Chrystus i św. Antoni Padewski), które zgodnie harmonizują ze sobą, a ponadto skłaniają do skupienia i milczącej zadumy. Podobnie można powiedzieć o barokowej płaskorzeźbie Anny Samotrzeciej, jaka promieniuje z ciemnej niszy pod galerią górnego kościoła.

Do współczesnych dzieł sztuki należy ołtarz (1968), kolumna Najśw. Sakramentu (1969) i kolumna Maryi (1971) w wykonaniu prof. Elmara Hillebranda z Kolonii. Ołtarz stanowi 70 centnarowy blok z naturalnego kamienia powulkanicznego, który opracowany artystycznie w zwięzłej formie przedstawia potęgę Wiecznego, Istniejącego w sobie, Wiekuistego i Niezmiennego. Tutaj będzie się stale na nowo urzeczywistniać ta "wiekuistość" podczas sprawowania liturgii eucharystycznej.

Kolumna Najśw. Sakramentu, 7 m. wysoka, o przekroju 1 m. i wadze 250 cetnarów, z wyżłobieniem dla tabernakulum, wyraża potęgę wiekuistego B o g a, który tu ma swoje mieszkanie. Uwieńczenie filaru stanowi pączek róży, wyrażający Maryję, której cała wielkość jako Matki Pana pochodzi z Boga, gdyż "wielkie rzeczy uczynił Jej Wszechmocny" (Magnificat).

Z tego samego kamienia naturalnego jak ołtarz i tabernakulum, wykonano kolumnę maryjną, wysoką 4 m., liczącą w przekroju u dołu 1,20 m., a u góry 1,60 m. Kompozycyjnie ukazuje ona drzewo, z którego wyrasta krzyż oraz Maryja z Dzieciątkiem, Matka Pana, pierwowzór i Matka Kościoła.

Na pniu tego drzewa niejako przyporządkowany życiu Kościoła rozkwita łaskami słynący wizerunek Niepokalanie Poczętej Maryi, depczącej głowę węża, wykonany w formie miedzianego sztychu. Podobnie jak dawniej, także w naszych czasach po Soborze Watykańskim II Maryja jest Znakiem wskazującym ludziom drogę do Chrystusa, jedynego Pośrednika. Ona sama nie stanowi głównego ośrodka naszego kultu, chociaż została tak ściśle i wewnętrznie powiązana z wielkimi

tajemnicami zbawienia, ale wskazuje zawsze na Większego, na Pana, będącego źródłem wszelkiej świętości.

Identyczne myśli powracają w witrażach okien, zaprojektowanych przez prof. Gottfrieda Boehma. Wyrażają one jako naczelną ideę Maryję-Różę duchowną, podejmując również inną tematykę ugruntowaną biblijnie oraz obrazującą nasze wyznanie wiary. Wielki witraż w kaplicy maryjnej ukazuje różę w rozkwicie, której płatki opadają, a z wnętrza jej wyłania się ryba. Stanowi to wyraz naszej wiary, że Maryja darowała nam Chrystusa za brata.

Obok znajduje się kaplica wotywna dla świec, zbudowana na kształt otwartego kominka z ogniskiem i wyciągiem dymu na zewnątrz. Pielgrzymi chętnie zapalają tu świece, nie tylko prosząc o potrzebne łaski, ale świadomi także roli światła na drogach codziennego życia. Chrześcijanin wie, że on sam ma być też światłem i powinien innym świecić, stosownie do słów Chrystusa: Ja jestem światłem świata" (Jan 8, 12), ale gdzie indziej także dopowiadającego: "Wy jesteście światłem świata... niech świeci wasze światło przed ludźmi" (Mt. 5, 14-16). I chociaż nawet licznie zapalone świece już pogasną, świecą one symbolicznie nadal w oknach, które zostały złożone jakby z wielu płonących pochodni.

Z kolei witraż przy schodach prowadzących do dolnego kościoła przedstawia rajskiego węża, którego pogromicielką jest Maryja, nowa Ewa, Matka nowego życia i nadchodzącego zbawienia. Wypisano też na nim katalog ludzkich grzechów. Zstępujący w dół dla oczyszczenia się w sakramencie pokuty depczą niejako po grzbiecie węża, widząc jednocześnie jak w zwierciadle swoją winę i grzech, które zgładzi w nich Chrystus, Zwycięzca wszelkich mocy ciemności.

Za amboną znajduje się tak zwane okno adwentu, w którego pośrodku duża czerwona plama wskazuje na Protoewangelię czyli pierwszą Dobrą Nowinę zapowiadającą Zbawiciela. Dzięki temu nadłamane w swym korzeniu drzewo ludzkości może dalej wzrastać, kierując swój wierzchołek ku Chrystusowi, który jest "Słońcem sprawiedliwości".

Księżyc ponadto, otrzymujący swe światło od słońca, ozna-

cza, że cały kosmos uczestniczy w odkupieniu. Kto wejdzie do kaplicy Najśw. Sakramentu, zostaje uderzony i zafascynowany siłą światła bijącego z wielkiego okna. W ludzkość po upadku przedstawioną w szarej barwie, wnika intensywna czerwień róży, symbolizującej pełnię miłości i siły życia. Obfita smuga światła przełamuje ciemności ogarniające wszechświat i dociera do wybornego winogrona, znaku Chrystusa i życia chrześcijańskiego: "Ja jestem szczepem winnym, wy — latoroślami" (Jan 15, 5).

Na witrażu widać jeszcze półkulę ziemską i zbudowane na niej miasto ludzkie z domami oświetlonymi, które przyjęły Zbawiciela, inne toną w szarzyźnie. "Przyszedł do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli" (Jan 1, 1). Jakże to przejmująca wymowa wiary. Pozostałe okna są skromniejsze, aby nie burzyły barwnej harmonii wspomnianych witraży, chociaż wszędzie dominuje motyw róży.

Kto zrozumie wnętrze kościoła, znajdzie też klucz do odgadnięcia tej szokującej od zewnątrz potężnej bryły z betonu. Jakby popękany i wielokształtny dach budowli przywodzi na myśl jakąś twierdzę Boga albo też przypomina górzysty teren otaczającej okolicy. Podejmując myśl o wędrującym Ludzie Bożym, można w tym znaleźć wyjaśnienie, że pielgrzym w drodze szuka wolnego miejsca dla rozbicia namiotu. Podobnie tutaj wiele ludzi, którzy jako pielgrzymi stawiają sobie namioty jeden obok drugiego na wzór przęseł dachu, tworząc wspólnie potężny Namiot Boży — kościół.

Z lotu ptaka sanktuarium czyni wrażnie jakiegoś wielkiego miasta namiotów, co mimo woli przypomina widzenie św. Jana z Patmos: "Oto przybytek Boga z ludźmi i zamieszka wraz z nimi, i będą oni Jego ludem, a On będzie Bogiem z nimi" (Obj. 21, 3).

To nowoczesne i tak interesujące pod względem architektury sanktuarium maryjne w Neviges nawiedziła delegacja Episkopatu Polski, odprawiając tam Mszę św., na którą przybyło kilka tysięcy przedstawicieli Polonii zachodnioniemieckiej, a także z Belgii, Holandii i Francji. Zjawiły się delegacje w strojach ludowych ze starymi polskimi sztandarami, śpiewano polskie pieśni, zewsząd dochodziła mowa polska.

Ze szczerym wzruszeniem wysłuchano przemówienia Prymasa Polski, który podkreślił religijny charakter podjętej rewizyty w RFN. Przekazując zgromadzonym współrodakom pozdrowienia z Ojczyzny, Kard. Wyszyński mówił o Polsce ciężko pracującej, która dźwiga cierpliwie wsie i miasta z ruin wojennych, porządkuje swój kraj po strasznej zawierusze, podąża za przykładem innych narodów do poprawy bytu swoich dzieci i ułatwienia im życia oraz zapewnienia bezpieczeństwa.

Następnie wezwał Ksiądz Prymas żyjących na obczyźnie Polaków do zachowania tysiącletniego dziedzictwa chrześcijańskiego, narodowego i kulturalnego, a zwłaszcza do wierności Ojcu Niebieskiemu, Chrystusowi, Jego Ewangelii i Krzyżowi, Kościołowi Tysiąclecia i Najśw. Maryi Pannie. Polska od was oczekuje — kontynuował Prymas — wierności mowie ojczystej, zaszczytnym dziejom, pełnym ducha pokoju i poczucia wolności.

W końcu zaapelował Kard. Wyszyński o pielęgnowanie dumy narodowej, która każe nam wszędzie pamiętać z jakiego pnia dziejowego wyrośliśmy, jakim rządzimy się duchem, pełni zawsze uczuć miłości społecznej, spokoju i sumienności.

Jeszcze tego samego dnia specjalnym samolotem udali się biskupi polscy do Monachium, gdzie po modlitwie u grobu Kard. Doepfnera, odprawili nabożeństwo w miejscowej katedrze mariackiej.

Nazajutrz w tej świątyni Mszę św. z kazaniem odprawił Kard. Wojtyła, a Prymas Polski celebrował Najśw. Ofiarę w kaplicy "Konania Chrystusa" na terenie byłego obozu w Dachau, gdzie złożył wieniec w miejscu dawnego bloku w jakim więziono polskich księży, a nadto przekazał tamtejszemu Muzeum Martyrologii portret Bpa. Michała Kozala, który zginął tam śmiercią męczeńską obok 858 innych polskich duchownych.

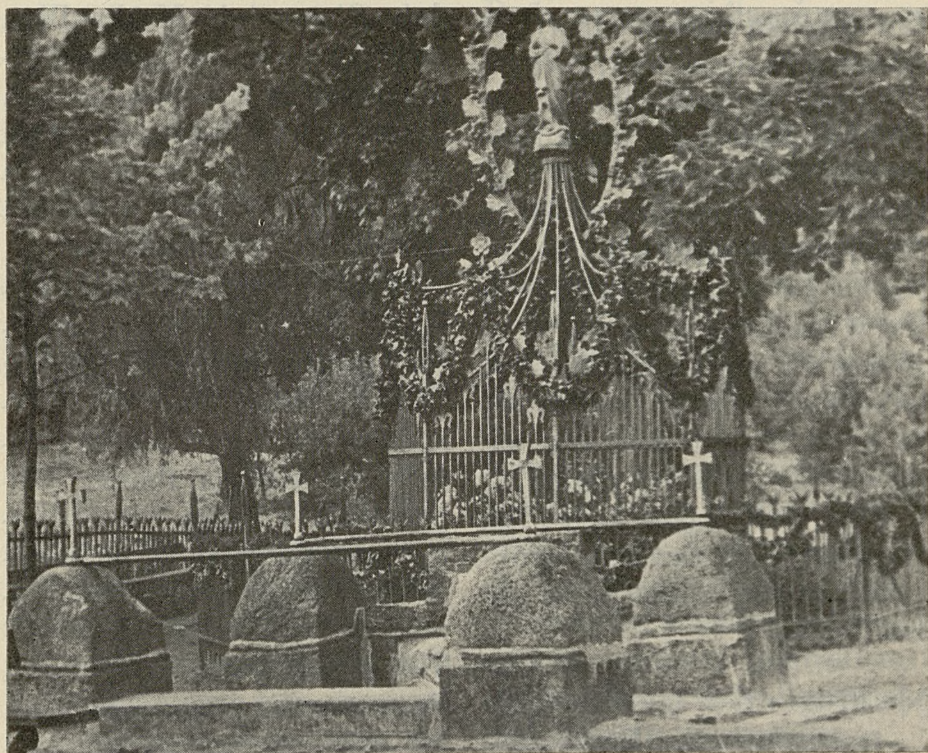
Sześciodniową wizytę delegacji Episkopatu Polski w RFN powszechnie oceniano jako misję pokoju oraz wzajemnego zbliżenia katolików obydwóch narodów środkowej Europy.

Ks. Stanisław Rumiński

Polski Lourdes

Jest nim Gietrzwałd w województwie Olsztyńskim, dawniejsza Ziemia Warmińska. Miejsce działalności Mikołaja Kopernika w 16 wieku. W 1977 roku upłynęło sto lat, kiedy Matka Boża objawiła się przy kościele w Gietrzwałdzie. Była to godzina 9 wieczorem, dnia 27 czerwca 1877 roku. Dzwony na wieży kościoła akurat dzwoniły na wieczorny Anioł Pański. Justyna Szafrańska, lat 13, wracała w tym czasie z matką z plebanii po egzaminie u proboszcza z Katechizmu przed pierwszą Komunią Św.

Na głos dzwonów obie zatrzymały się i odmówiły głośno modlitwę: Anioł Pański. Nagle dziewczynka zobaczyła dziwne zjawisko na drzewie klonowym w obrębie cmentarza parafialnego. Zdziwiona powiedziała do swej matki: "Poczekajcie, matulu, coś białego widzę na drzewie i chcę zobaczyć co to



Cudowne źródełko w Gietrzwałdzie, przy którym ukazała się Matka Boska.

jest. Widzę coś takiego, co wygląda jak człowiek... Będę tak długo patrzyła, aż to zniknie, drzewo jest zupełnie jasne... Może o g i e ń tam się zaprószył...?"

Wkrótce nadbiegł proboszcz, zaalarmowony przez matkę J u s t y n y. Na jego życzenie dziewczynka podeszła bliżej do drzewa i z a r a z zawołała w zachwycie: "Widzę teraz złote krzesło, pełno na nim pięknych perełek. Na krześle siedzi jakaś piękna Pani w białej sukni, ma jasne długie włosy, które spadają aż na jej ramiona..."

A kiedy na polecenie Księdza dziewczynka zaczęła odmawiać Zdrowaś Maryjo, wykrzyknęła z radości w czasie modlitwy: "O, jego Mościulka, teraz jeszcze jaśniej się robi... Teraz Dzieciątko zstępuje z nieba w białej, błyszczącej sukience... Na J e g o piersiach sukienka jest wyhaftowana złotem, a na główce ma biały wianek... A teraz Pani wstaje i unosi się do nieba. Dzieciątko także się unosi i jest z lewej strony... U góry widzę jasne niebo, bez obłoków... Teraz Pani zniknęła... widzę tylko jasny obłok."

Na drugi dzień zgłosiła się do tego samego Ks. Proboszcza 12-letnia Barbara Samułowska z wiadomością, że ona też widziała na tym samym drzewie k l o n o w y m Najświętszą Maryję Pannę, Boże Dzieciątko, aniołów, koronę, berło i krzyż. Później jeszcze k i l k a starszych niewiast widziały tam Matkę Bożą.

To b y ł początek objawień Matki Bożej w Gietrzwałdzie, które trwały prawie nieprzerwanie aż do 16 września. Razem było około 80 objawień. Rekordowa liczba. Nigdzie Matka Boża nie ukazała się aż tyle razy. W Lourdes objawiła się 18 razy, a w Fatymie tylko 6 razy. Podczas objawień w dniu 8 września Matka Boża pobłogosławiła na prośbę dzieci niedalekie źródełko na łące, którego w o d a od tej chwili otrzymała m o c uzdrowiania jak woda w Lourdes. I te cuda trwają do dnia dzisiejszego.

W dzień swej Pierwszej Komunii Świętej Justyna zapytała piękną Panią na Klonie: "Kto ty jesteś, Pani?" Otrzymała odpowiedź: "Jestem Najświętsza Maryja Panna Niepokalanie Poczęta." A na zapytanie: Czego żąda, odpowiedziała: "Życzę sobie abyście codziennie odmawiali różaniec." Tak przedstawiła s i ę Matka Boża również w Lourdes. Tam też nakazała odmawiać różaniec. W Gietrzwałdzie ponadto

Matka Boża pragnęła podnieść na duchu uciemiężoną ludność polską przez Kulturkampf pruskiego Kanclerza Bismarka, który zamykał kościoły, a kapłanów uwięził. Odnoszą się do tego słowa Matki Bożej: "Jeśli ludzie będą gorliwie modlić się, wówczas Kościół nie będzie prześladowany a osierocone parafie otrzymają kapłanów."

Pod koniec objawień miała jeszcze powiedzieć: "Nie smućcie się, bo ja zawsze będę przy was." Spełniły się wkrótce słowa pocieszenia Matki Bożej, gdyż Bismark przegrał walkę z Kościołem i powróciła wolność wyznawania wiary świętej na ziemiach polskich pod zaborem pruskim.

Godny uwagi jest fakt, że w Gietrzwałdzie w dalszych objawieniach widziano Matkę Bożą siedzącą na wspaniałym złotym tronie, a na ręku trzymała Dzieciątko. Nad Jej głową dwóch aniołów unosiło Polską Koronę, a trzeci anioł trzymał berło; jabłko zaś królewskie z krzyżykiem spoczywało w rączce Króla Królów, Bożego Dzieciątka.

W podobnej postaci Najśw. Panienka nigdy nie objawiła się poprzednio. W Lourdes, Fatimie, w La Salette, czy gdzieindziej, ukazywała się sama, bez Dzieciątka, w postaci stojącej i zwykle z różańcem w ręku. W objawieniu na Polskiej Ziemi w Gietrzwałdzie Matka Boża występuje jako Królowa Polski, dając ogólne wskazania, obietnic i zapewnienia, że wytrwała modlitwa przyspieszy zwycięstwo dla Polski. Nie groziła karami jak gdzieindziej podczas objawień, lecz pociesza raczej Naród Polski jako dobra Matka i Królowa, wskazuje drogę do zwycięstwa. Znamienne jest także to, że podczas wszystkich objawień w Gietrzwałdzie Matka Boża przemawiała zawsze po polsku.

Upłynęło już sto lat, ale cuda przy źródełku w Gietrzwałdzie nie ustają, podobnie jak Lourdes, dzięki objawieniom się Niepokalanej stało się wielkim Sanktuarium Maryjnym, o międzynarodowym znaczeniu. Coraz więcej pielgrzymów co roku przybywa ze wszystkich stron świata do tego cudownego i malowniczego zakątka Polski w obecnej diecezji Olsztyńskiej. Wycieczki do Polski powinny włączyć do swoich programów zwiedzenie Gietrzwałda, równie z Gdańskiem i uroczą Szwajcarią Kaszubską nad Polskim Bałtykiem.

Ks. Franciszek Wołoszyk

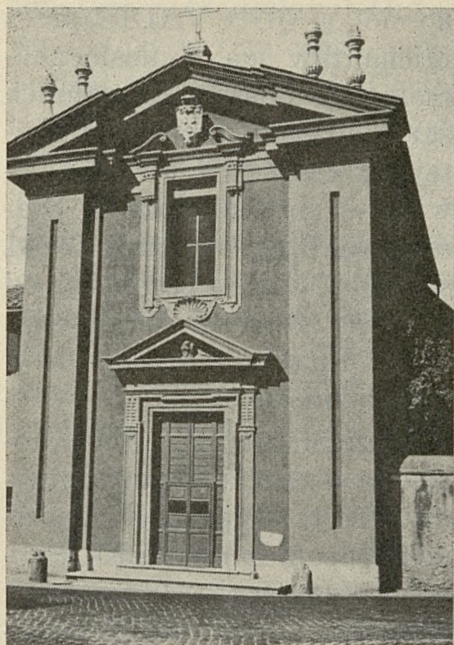
"Quo Vadis Domine"

Najstarszą drogą rzymską, pierwszą z dróg konsularnych, otwartą w r. 312, jest Via Appia Antica. Nazywano ją w starożytności "regina viarum", czyli królową dróg, a historyk Tacyt zanotował o niej, że jest najpiękniejszą księgą ilustrującą dzieje Rzymu, albowiem wzdłuż tej drogi wybudowano w ciągu wieków liczne wspaniałe wille, świątynie i grobowce znamienitych rodów rzymskich, z których resztki ruin widać jeszcze obecnie.

Przy tejże drodze znajdują się też podziemne cmentarze — słynne katakumby ŚŚ. Kaliksta, Sebastiana i Domicylli. Długość owych podziemnych korytarzy liczy wiele kilometrów. Np. zbadane dotychczas katakumby św. Kaliksta liczą 19 km., ale jeszcze nie wszystkie odkryto, o czym najlepiej świadczy fakt, że wiosną 1976 r. przy wstępnych pracach budowlanych natrafiono między katakumbami ŚŚ. Kaliksta i Domicylli na podziemny korytarz, gdzie znaleziono urny na prochy, amfory i różne wota.

W okresie srogich prześladowań, gdy wyznawcom Chrystusa nie wolno było zbierać się nawet w domach prywatnych, gromadzili się w katakumbach i tam brali udział we Mszy św. odprawianej na grobach męczenników, które tym sposobem stawały się ołtarzami.

Starodawne podanie, zapisane w r. 254 przez Orygenesa, mówi o tym, jak św. Piotr Apostoł za namową braci chrześcijan postanowił w czasie prześladowania opuścić Rzym. Gdy więc o brzasku dnia wyruszył z miasta i zmierzał pospieszenie w stronę Kampanii, na Via Appia ujrzał idącego z naprzeciwka wędrowca, w którym za chwilę, gdy się ów przybliżył, rozpoznał Chrystusa. "Dokąd idziesz, Panie?" (Quo vadis, Domine?) — zapytał zdumiony Piotr. "Idę do Rzymu" — odpowiedział Chrystus — "by tam powtórnie być ukrzyżowanym." Piotr zrozumiał te słowa jako gorzki wyrzut skierowany pod jego adresem za jego małoduszność i bojaźń przed prześladowaniem. Zawstydził się bardzo swojego zamysłu i natychmiast zawrócił do Rzymu, gdzie też w niedługim czasie poniósł



Fasada kościółka rzymskiego pod wezwaniem "Quo Vadis, Domine".

śmierć męczeńską na Wzgórzu Watykańskim.

Na miejscu ukazania się Chrystusa św. Piotrowi została — według podania — odciśnięta w kamieniu stopa Zbawiciela. Płyta ta znajduje się w niedalekim kościele św. Sebastiana w jednym z bocznych ołtarzy. Natomiast na miejscu spotkania Chrystusa z Piotrem wybudowano w IX w. — być może na miejscu dawniejszej kapliczki — niewielki kościółek z napisem na frontonie *Quo vadis Domine*, a w kościółku umieszczono fragment alabastru z wyrzeźbioną w nim inną stopą, na wzór znajdującej się w kościele św. Sebastiana.

W ołtarzu głównym tegoż kościółka znajduje się piękny fresk z kręgu szkoły Giotta przedstawiający Madonnę z Dzieciątkiem. Jest to SANCTA MARIA AD TRANSITUM — Maryja, Opiekunka ziemskich wędrowców.

Okrutne prześladowanie chrześcijan za cesarza Nerona opisał sugestywnie nasz wybitny powieściopisarz Henryk Sienkiewicz w książce QUO VADIS, za którą w r. 1905 otrzymał nagrodę Nobla, a współczesny mu malarz Henryk Siemiradzki przedstawił w obrazie POCHODNIE NERONA. W ten sposób ów starożytny kościółek rzymski związał się do pewnego stopnia — dzięki talentowi literackiemu Sienkiewicza — z naszą Ojczyzną.

Więź ta zadzierżgnęła się jeszcze mocniej w ostatnim czasie. Z inicjatywy przedstawicieli Polonii włoskiej umieszczono w nim popiersie Henryka Sienkiewicza. Wykonał je i podarował krakowski rzeźbiarz Bogusław Langman. Odsłonięcia popiersia dokonał w maju 1977 r. Ks. Bp. Władysław Rubin, delegat Ks. Prymasa do spraw Duszpaster-

stwa Polonii Zagranicznej, przy współudziale autora popiersia, znacznej grupy polonijnej i zaproszonych gości.

Obsługę duszpasterską przy kościółku QUO VADIS sprawowali aż do ostatnich czasów Franciszkanie z kościoła św. Sebastiana będącego kościołem parafialnym. Było to dla nich dość niewygodne, gdyż mimo niezbyt licznej obsady dużo czasu poświęcają codziennie turystom zwiedzającym katakumby. Przy okazji więc poświęcenia popiersia Sienkiewicza wyrazili chęć odstąpienia kościółka QUO VADIS innemu zakonowi czy zgromadzeniu. Wiadomość o tym została przekazana zgromadzeniu Michalitów w Polsce, którzy już od pewnego czasu rozglądali się za placówką w Rzymie. I tak dzięki pomocy życzliwych osób oraz poparciu Ks. Prymasa Kard. S. Wyszyńskiego i Ks. Bpa. W. Rubina Michalici objęli kościółek w lipcu 1978 r.

Ustanowiono przy nim siedzibę Prokury Generalnej wspomnianego zgromadzenia. Przełożonym placówki został Ks. Mieczysław Głowacki, a oprócz niego zamieszkało jeszcze trzech kapłanów studiujących na Gregorianum. Objęcie kościółka QUO VADIS przez Michalitów ma doniosłe znaczenie dla dalszego rozwoju ich zgromadzenia, a także dla tamtejszej Polonii. Powstał bowiem — obok kościoła św. Stanisława Bpa. — drugi punkt sakralny, gdzie z pewnością od czasu do czasu zbierać się będą nasi Rodacy, i przeżywać w nim podniosłe chwile.

Niezapomnianym dniem okazała się środa 25 października 1978 r. Tego dnia w godzinach popołudniowych Ks. Prymas Wyszyński odprawił w kościółku QUO VADIS nabożeństwo różańcowe — z udziałem kilku polskich biskupów, przełożonych generalnych niektórych zakonów, znacznej liczby polskich kapłanów i Sióstr zakonnych, a także licznie zebranych wiernych — w tym wielu Polaków przybyłych na uroczystą inaugurację pontyfikatu Jana Pawła II, którzy nie mogąc pomieścić się w kościółku, zalegli całą ulicę.

Po wspólnym odmówieniu różańca, Ks. Prymas wygłosił kazanie, w którym, nawiązując do pochodzenia tego miejsca, apelował o odmawianie różańca, a w zakończeniu życzył księżom Michalitom, by w tym miejscu zorganizowali równie owocne duszpasterstwo jak w kraju. Zebranych wokół

świątyni pobłogosławił Ojciec Św., który w tym czasie przejeżdżał samochodem do Castel Gandolfo, a później znów powracał do Watykanu.

Skoro mowa o nowym polskim punkcie sakralnym w Rzymie, warto wiedzieć coś więcej o samym zgromadzeniu zakonnym, które osiadło przy kościółku QUO VADIS.

Założycielem Zgromadzenia Księży Michalitów był Sługa Boży Bronisław Markiewicz, kapłan diecezji przemyskiej (1842-1912). W Miejscu Piastowym, w pobliżu Krosna, gdzie był proboszczem, założył pod koniec XIX w. w ramach stowarzyszenia "Powściągliwość i Praca" zakład wychowawczy dla dziatwy biednej i opuszczonej, której w ówczesnej Małopolsce (Galicja, zabór austriacki) było niemało.



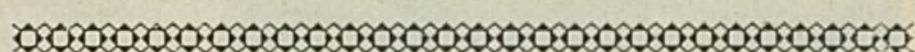
Wnętrze kościółka rzymskiego pod wezwaniem "Quo Vadis, Domine".

OFIAROWANIE SIEBIE BOGU

Weźmij, Panie, i przyjmij całą moją wolność. Przyjmij pamięć, rozum i wszystką wolę moją. Cokolwiek mam i posiadam, Tyś mi tego wszystkiego udzielił. Tobie też to napowrót wszystko oddaję. Twoje jest wszystko, więc tym według upodobania rozporządzaj.

Daj mi tylko Twoją miłość wraz z łaską Twoją, a jestem nader bogatym(ą) i niczego więcej nie żądam.

Krzyż dla mnie pewnym zbawieniem. Krzyż zawsze uwielbiam. Krzyż Pański ze mną. Krzyż moją ucieczką!



W zakładzie tym, który niedługim czasie znacznie się rozwinął, kształciła się młodzież w różnych rzemiosłach. Zapewniało jej to na przyszłość lepszą materialną egzystencję, ponieważ wykwalifikowani rzemieślnicy zawsze znajdowali pracę. Z czasem powstały jeszcze inne podobne zakłady wychowawczo-kształceniowe, z których na szczególną uwagę zasługuje zakład w Pawlikowicach koło Wieliczki, gdzie od r. 1923 aż po chwilę obecną znajduje się nowicjat zgromadzenia.

Michalici prowadzili dwie drukarnie: w Miejscu Piastowym i w Krakowie. Obecnie w Miejscu Piastowym znajduje się niższe seminarium, a w Krakowie klerykat. Natomiast w Strudze koło Warszawy pro-



wadzi zgromadzenie w dalszym ciągu zakład specjalistyczny, przyuczając uczniów zawodu.

Nazwa zgromadzenia pochodzi od św. Michała Archanioła, który jest głównym patronem, a jego zawołanie "Któż jak Bóg!" stało się naczelnym hasłem zgromadzenia. Liczy ono obecnie 24 placówki w Polsce, 14 ośrodków duszpasterskich za granicą (m. in. w Kanadzie) i 224 członków, głównie kapłanów. Mimo nie zawsze sprzyjających okoliczności, zgromadzenie nieustannie się rozwija.

Równolegle do zgromadzenia męskiego powstało zgromadzenie żeńskie sióstr Michalitek dla pracy wychowawczej wśród dziewcząt. Główny zakład wychowawczy, kształcący dziewczęta w odpowiednich dla nich zawodach (np. krawiecki, hafciarski) powstał też w Miejscu Piastowym. Później powstały inne placówki — w sumie około 30 — o różnorodnym charakterze pracy.

Obecnie zgromadzenie męskie oddaje się przeważnie pracy duszpasterskiej, rekolekcyjnej i misyjnej, a siostry pracują jako opiekunki parafialne, pielęgniarki, katechetki, zakrystianki, organistki itp. Tak dzieło Sługi Bożego Bronisława Markiewicza wydaje nadal wyborne owoce i pomaga Kościołowi spełniać jego ewangeliczną misję.

O. Jan Pasiecznik, O.F.M.

Pogrzeby w Dawnej Polsce

Uroczyste obrzędy pogrzebowe w wiekach ubiegłych — a mam na myśli szczególnie wiek XVII i XVIII — jak w swej zasadniczej treści były podobne do wielu współczesnych, składały się bowiem z Officium Defunctorum, Mszy św. i konduktu pogrzebowego, tak z drugiej strony wyróżniały się wielką zewnętrzną okazałością, czemu sprzyjała tak bardzo atmosfera baroku przejawiającego się w każdej dziedzinie życia, łącznie z grzebaniem zmarłych.

Najogólniej rzecz biorąc, trzymano się wtenczas dość mocno zasady: im wyżej w hierarchii społecznej postawiona rodzina, tym wystawniejszy pogrzeb zmarłego. Zachodziła jednak pewna różnica, wynikająca z układów lokalnych, między pogrzebami mieszczan, choćby bogatych, a pogrzebami z rodów szlacheckich czy wprost magnaterii.

Nie licząc odosobnionych przypadków, pogrzeby mieszczan odbywały się trzeciego dnia po śmierci, w miejscowym kościele parafialnym lub klasztornym, których w większym mieście było zazwyczaj kilka. Oczywiście, że i wówczas na-



bożeństwa żałobne odbywały się — w zależności od pozycji społecznej — z różnym splendorem, z większą czy mniejszą ilością duchowieństwa, miejscowych cechów i bractw, odpowiednią iluminacją katafalku, ołtarzy itp.

Natomiast okazałe pogrzeby wielmożów, zmarłych w odległych od ośrodków miejskich dworach, pałacach czy zamkach, odbywały się częstokroć dopiero po wielu dniach od chwili zgonu. Było to uzależnione od sprawności przygotowania pogrzebu.

Zmarłego ubierano w strój reprezentacyjny, kładziono do trumny przyozdobionej aksamitem i frendzlami, przenoszono do salonu lub izby dworskiej, a w rzadszych przypadkach do pałacowej kaplicy, gdzie kapelan względnie zamówieni kapłani odprawiali Msze św. za duszę zmarłego. Miejsce chwilowego spoczynku okadzano jałowcem, ziołami i pachnidłami.

Trwało to przeciętnie kilka dni, a tymczasem wysłańcy rodziny — posługując się doborowymi końmi — zawiadamiali o śmierci krewnych i przyjaciół, a także czynili przygotowania do pogrzebu w upatrzonym kościele. Niekiedy był to kościół odległy o kilkadziesiąt kilometrów, przeważnie klasztorny, z którym zmarły i jego rodzina byli związani węzłami wieloletniej przyjaźni, przechodzącej nieraz z pokolenia na pokolenie.

Gdy to wszystko załatwiono, wyruszał orszak z trumną zmarłego — z rodziną, często z kapłanem i odpowiednią asystą do miejscowości, gdzie zmarły miał być pochowany. Po drodze zatrzymywano się w kościołach i kaplicach, wnoszono do nich trumnę i odprawiano żałobne nabożeństwa, uzgodnione już wcześniej z miejscowym duszpasterzem. Ponieważ w porze letniej ciało zmarłego szybko ulegało zepsuciu (czasem je balsamowano), przewożono je w nocy, w dzień składano trumną w jak najchłodniejszym miejscu i dawano odpoczynek ludziom oraz koniom. Podróż taka trwała nieraz i kilka dni.

Bywało nierzadko, że pogrzeb odbywał się po dwóch, trzech, a nawet kilku tygodniach od chwili zgonu. Dla przykładu podam kilka pogrzebów, jakie odbyły się w kościele Franciszkanów-Reformatów w Krakowie, w dość późnym terminie od daty śmierci.

Dnia 29 kwietnia 1688 r. odbył się pogrzeb Jana Wielopolskiego z Pieskowej Skały, kanclerza koronnego, fundatora klasztoru Reformatów w Bieczu, a współfundatora w Krakowie, zmarłego 24 lutego tegoż roku. Kilka dni później — 6 maja — odbył się pogrzeb jego syna Ludwika, który ożeniony co dopiero 13 stycznia, zachorował 23 lutego i wkrótce zmarł, a zatem i jego pogrzeb odbył się dopiero po dwóch miesiącach.

Dnia 18 czerwca 1715 r. odbył się pogrzeb Marianny z Lubomirskich Turskiej, zmarłej 5 czerwca, wdowie po Janie Bonawenturze, staroście bracławskim i pilneńskim, zamordowanym przed kilku tygodniami przez żołnierzy saksońskich i pochowanym w tymże kościele. Jak nie trudno się domyśleć — małżonka przejęła się mocno śmiercią męża i sama wnet zmarła.

Dnia 11 czerwca 1719 r. pochowano Jacka Rusockiego, kanonika krakowskiego i prepozyta stopnickiego, zmarłego we wsi Druzbaki 1 czerwca.

W ostatnim dniu roku 1773 pochowano Jana Myszkowskiego, margrabiego mirowskiego, syndyka apostolskiego klasztoru Reformatów w Kętach, zmarłego w Żywcu 22 grudnia tegoż roku.

Wielką wagę przywiązywano do wyglądu katafalku, dekoracji kościoła i zewnętrznego splendoru nabożeństwa.

Katafalk, określany przeważnie jako CASTRUM DOLORIS, wykonywali częstokroć specjalni artyści i dekoratorzy, według planu opracowanego przez odpowiednich projektantów. Znamionowały go — zgodnie z ówczesnymi wzorami sztuki — formy barokowe, a więc: kolumny, łuki, arkady, jak również obeliski; poza tym umieszczano panegiryczne napisy i portrety zmarłych. Trumna wznosiła się wysoko, a nad nią — przy wystawniejszych katafalkach — widoczna była jeszcze artystyczna zabudowa z rodzajem baldachimu. Wszystko to miało na uwadze wywołanie mocnego efektu wizualnego u uczestników pogrzebowych ceremonii.

Projektantami wystawnych katafalków byli przeważnie artyści świeccy — krajowi i zagraniczni, niektórzy o wielkich talentach. Nie brak było wśród nich również duchownych, najczęściej jezuitów, a także bernardynów, cystersów oraz reformatów. W Archi-

OFIAROWANIE NAJDROŻSZEJ KRWI PANA JEZUSA ZA DUSZE CZYŚĆCOWE

Boże mój! ofiaruję Ci nieskończone zasługi Najdroższej Krwi Pana Jezusa, Syna Twojego, jakoteż zasługi bolesnej Jego męki, śmierci i zmartwychwstania na zgładzenie ich grzechów, abyś okazał Swoje miłosierdzie i dał odpoczynek wieczny. Ofiaruję Ci także zasługi łez i boleści Przebłogosławionej Maryi Panny, Matki Zbawiciela, aby za łaską Twoją mogły z nich korzystać zupełnie i doskonale. Amen.

O Maryo, szafarko zasług Najdroższej Krwi Zbawiciela, wyjednaj dla dusz nam drogich miejsce pokoju i światłości wiecznej. Amen.

---

wum Archidiecezjalnym w Warszawie znajduje się rękopis z drugiej połowy XVIII w. O. Benedykta Roszkowskiego, Reformaty prowincji wielkopolskiej, z opisem i ilustracjami kilku katafalków wykonanych z okazji pogrzebów znamienitych osób.

Z okazji pogrzebów świątynie dekorowano także "żałobą", tj. zwisającym szeroko na ścianach i filarach aksamitem lub czerwonym adamaszkiem — z frendzlami i galonami, złotymi względnie srebrnymi. W ołtarzach umieszczano żałobne antypedia, a na samych ołtarzach oraz wokół katafalku, a nieraz i na gzymsach, paliły się liczne świece i lampy.

Za przykład niech posłuży opis pogrzebu Pawła Karola Sanguszki, marszałka Wielkiego Księstwa Litewskiego, odbytego w maju 1750 r. w kościele Kapucynów w Lublinie. Zamówiono wtedy 482 sztuk różnego rodzaju świec i 492 lamp, wypełnionych łojem. Przy takiej ilości lamp i świec kościół bywał mocno zakopcony, co pozostawiało ślady szczególnie w kościołach Kapucynów i Reformatów, które nie miały polichromii, a były tylko bielone. Z tej przyczyny odnawiano je dość często.

Uroczystości pogrzebowe zmarłych z zamożniejszych rodzin trwały przeważnie 2-3 dni. Z reguły brało w nich udział duchowieństwo miejscowe, nierzadko też z okolicy, a w większych miastach, np. w Krakowie, zakonnicy z wielu klasztorów oraz miejscowe cechy i bractwa, w odpowiednich strojach i ze świecami. Codziennie śpiewano OFFICIUM DEFUNCTORUM i odprawiano przy wszystkich ołtarzach niezliczoną wprost ilość Mszy św.

Np. w czerwcu 1765 r. w czasie trzydniowych uroczystości pogrzebowych Marianny z Jabłonowskich Wielopolskiej, żony Jana, wojewody sando-

mierskiego, odprawiono u Reformatów w Krakowie około 780 Mszy, a bywało ich niekiedy jeszcze więcej. We wspomnianym pogrzebie, poza licznym zastępem duchowieństwa, łącznie z kapitułami: katedralną i kolegiackimi oraz alumnami seminarium biskupiego — wzięło udział trzech biskupów: Kajetan Sołtyk, biskup krakowski; Franciszek Podkański, sufragan krakowski; Dominik Kiełczewski, sufragan chełmski; Leonard Kiełczewski, archiprezbiter kościoła Mariackiego w Krakowie, i Florian Amand Janowski, opat tyniecki.

Na zakończenie głównych nabożeństw — żałobnej SUMY, wygłaszano kazanie. Były to kazania długie, trwające nieraz ponad dwie godziny i o treści panegirycznej, tj. wysławiające pochodzenie, czyny i cnoty zmarłego i jego rodziny. Wiele z tych kazań wydano później drukiem i można je znaleźć wśród starodruków w bibliotekach klasztornych.

Po odśpiewaniu, w ostatnim dniu, końcowych modlitw przy katafalku: LIBERA ME, DOMINE, przy śpiewie SALVE REGINA wnoszono trumnę do podziemi kościoła na miejsce wiecznego spoczynku. Z uwagi na szczupłość miejsca, orszakowi temu towarzyszyła już tylko najbliższa rodzina.

Po głównym, w danym dniu, nabożeństwie, kończącym się w godzinach południowych, a tym bardziej po pogrzebie, następował obiad dla rodziny i przyjaciół zmarłego oraz zaproszonych gości duchownych i świeckich. Obiad odbywał się na koszt rodziny zmarłego. Już wcześniej dostarczano furmankami, a w zimie saniami, wszelkiego rodzaju artykuły żywnościowe, a w tym miód, piwo i wino. W ten sposób żałobną dotychczas atmosferę wypierały coraz głośniejsze rozmowy i trącanie się kuflami i szklanicami...

Poza tym, z okazji pogrzebu, rodzina zmarłego przeznaczała poważną jałmużnę pieniężną dla biednych. Dawali ją również uczestniczy żałobnych nabożeństw. Nic przeto dziwnego, że im wystawniejszy był pogrzeb, tym wokół kościoła zbierała się większa gromada ubogich. Głośnym odmawianiem pacierzy i prośbami dopominali się o datki. Ich obecność stanowiła jakby uzupełnienie obrazu przedstawiającego przebieg uroczystości pogrzebowych w dawnych czasach.

O. Jan Pasiecznik, O.F.M.

Jan Paweł II do Młodzieży

PRZY AKADEMICKIM KOŚCIELE ŚW. ANNY W WARSZAWIE

Moi Drodzy!

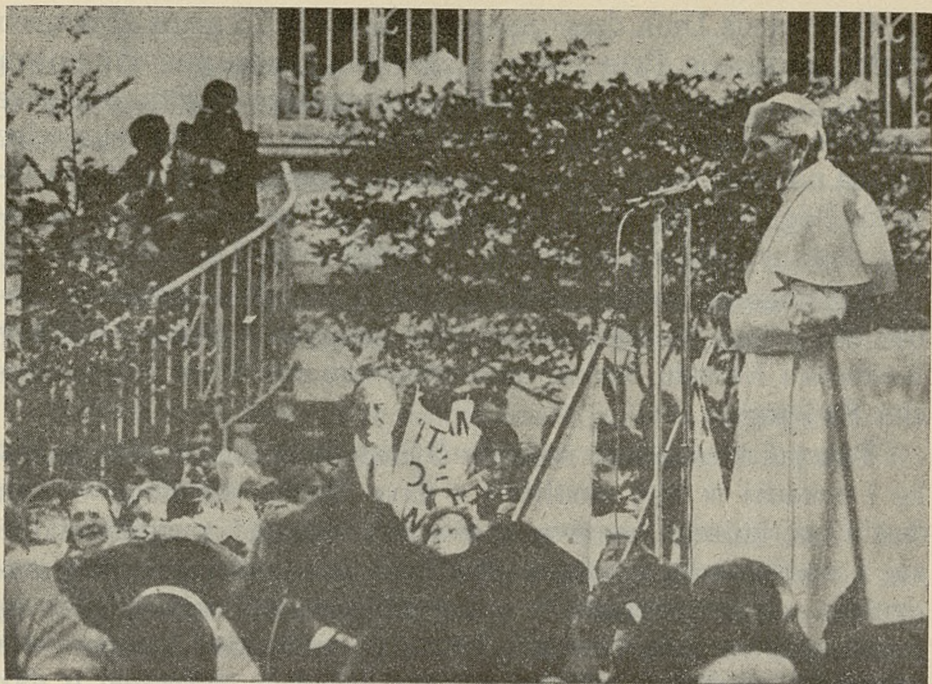
Gorąco pragnę, aby nasze dzisiejsze spotkanie, którego profil społeczny wyznacza młodzież akademicka, współbrzmiało z wielkością Dnia i jego liturgii.

Młodzież akademicka Warszawy, a także innych ośrodków uniwersyteckich tego centralnego i stołecznego rejonu, jest spadkobiercą tradycji swoich środowisk poprzez pokolenia aż do tych średniowiecznych scholarów, związanych przede wszystkim z Uniwersytetem Jagiellońskim, najstarszym w Polsce. Dziś każde wielkie miasto w Polsce ma swoją wyższą uczelnię, a Warszawa ma ich wiele. Skupiają setki tysięcy studentów, którzy kształcą się w wielorakich dziedzinach wiedzy, przygotowują się do zawodów inteligenckich i do zadań szczególnie ważnych w życiu Narodu.

Pragnę powitać Was Wszystkich tu zgromadzonych. Pragnę równocześnie w Was i przez Was powitać i pozdrowić cały polski świat uniwersytecki i akademicki. Wszystkie wyższe uczelnie, profesorów, pracowników nauki, studentów. Widzę w Was poniekąd swoich młodszych kolegów, bo przecież i ja polskiemu uniwersytetowi zawdzięczam podstawowy zrąb swej akademickiej formacji. Z warsztatem pracy uniwersyteckiej na Wydziałach filozofii i teologii w Krakowie i w Lublinie byłem związany w sposób systematyczny. Duszpasterstwo akademickie stanowiło przedmiot mojego szczególnego umiłowania. Pragnę więc przy okazji pozdrowić również Wszystkich, którzy duszpasterstwo to spełniają, zespoły kapelanów akademickich i Komisję Duszpasterstwa akademickiego Episkopatu Polski.

Drodzy Moi!

Spotykamy się w uroczystość Zesłania Ducha Świętego. Przed oczyma naszej wiary otwiera się wieczernik jerozolim-



ski, z którego wyszedł Kościół i w którym Kościół wciąż trwa. To właśnie tam się narodził jako żywa społeczność Ludu Bożego, jako wspólnota swej misji w dziejach człowieka.

Kościół woła w dniu dzisiejszym (stale powtarza to wołanie, jednakże dzisiaj brzmi ono szczególnie żarliwej): Przyjdź Duchu Święty, napełnij serca Twoich wiernych i zapal w nich ogień Twojej miłości!

Napełnij serca!

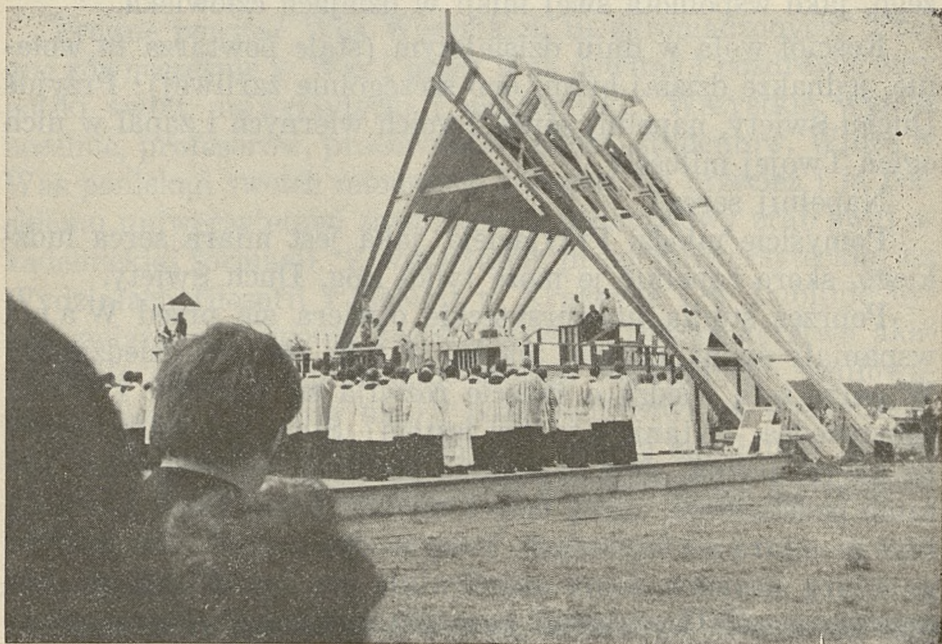
Pomyślcie młodzi Przyjaciele, jaka jest miara serca ludzkiego, skoro zapełnić je może tylko Bóg, Duch Święty.

Poprzez studia uniwersyteckie otwiera się przed Wami wspaniały świat ludzkiej wiedzy w tylu różnych dziedzinach. W parze z tą wiedzą o świecie rozwija się zapewne i Wasza samowiedza. Pytanie o to kim jestem? Stawiacie sobie zapewne już od dawna. Jest to pytanie poniekąd najciekawsze. Pytanie podstawowe. Jaką miarą mierzyć człowieka? Czy mierzyć go miarą sił fizycznych, którymi dysponuje? Czy mierzyć go miarą zmysłów, które umożliwiają mu kontakt z zewnętrznym światem? Czy mierzyć go miarą inteligencji, którą sprawdza się poprzez wielorakie testy czy egzaminy?

Odpowiedź Dnia dzisiejszego, odpowiedź Liturgii Zielonych Świąt, wskazuje dwie miary: Człowieka trzeba mierzyć miarą "serca"... Serce w języku biblijnym oznacza ludzkie duchowe wnętrze, oznacza w szczególności sumienie... Człowieka więc trzeba mierzyć miarę sumienia, miarą ducha, który jest otwarty ku Bogu. Tylko Duch Święty może go "napełnić" — to znaczy doprowadzić do spełnienia poprzez miłość i mądrość.

I dlatego pozwólcie, że to moje z Wami dziś spotkanie wobec otwartego szeroko wieczernika naszych dziejów: dziejów Kościoła i Narodu, będzie nade wszystko modlitwą o dary Ducha Świętego.

Tak jak kiedyś mój rodzony Ojciec włożył mi w rękę książkę i pokazał w niej modlitwę o dary Ducha Świętego — tak dzisiaj ja, którego nazywacie również "Ojcem", pragnę modlić się z warszawską i polską Młodzieżą akademicką: o dar mądrości — o dar rozumu — o dar umiejętności czyli wiedzy — o dar rady — o dar męstwa — o dar pobożności czy poczucia sakralnej wartości ludzkiej duszy i ciała — wreszcie o dar bojaźni Bożej, o którym mówi Psalmista, że jest on początkiem mądrości (por. Ps. 110).



Kapłani otaczają ołtarz w Nowym Targu podczas Mszy św. odprawionej przez Kardynała Franciszka Macharskiego, Arcybiskupa Krakowskiego, w obecności Papieża Jana Pawła II (Fot.: O. S. Kuś, O.F.M.)

Przyjmijcie ode mnie tę modlitwę, której nauczył mnie mój Ojciec — i pozostańcie jej wierni. Będziecie wówczas trwać w wieczerniku Kościoła, związani z najgłębszym nurtem jego dziejów.

Ogromnie wiele zależy od tego, jaką każdy z Was przyjmie miarę swojego życia, swojego człowieczeństwa. Wiecie dobrze, że są różne miary. Wiecie, że są różne kryteria oceny człowieka, wedle których kwalifikuje się go już w czasie studiów, potem w pracy zawodowej, w różnych kontaktach personalnych itp.

Odważcie się przyjąć tę miarę, którą pozostawił nam Chrystus w wieczerniku Zielonych Świąt — a także w wierczerniku naszych dziejów.

Odważcie się spojrzeć na swoje życie w jego bliższej i dalszej perspektywie, przyjmując za prawdę to, co św. Paweł napisał w swoim liście do Rzymian: "Wiemy przecież, że całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia" (8, 22) — czyż nie jesteśmy świadkami tych bólów? Bowiem "stworzenie z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych" (8, 19).

A więc oczekuje nie tylko na to, że uniwersytety i różnego typu wyższe uczelnie przygotują inżynierów, lekarzy, prawników, filologów, historyków, humanistów, matematyków i techników, ale oczekuje na objawienie się synów Bożych! Oczekuje od Was tego objawienia — od Was, którzy w przyszłości będziecie lekarzami, technikami, prawnikami, profesorami. . . .

Zrozumcie, że człowiek stworzony przez Boga na Jego obraz i podobieństwo, jest równocześnie wezwany w Chrystusie do tego, aby w nim objawiło się to, co jest z Boga. Aby w każdym z nas objawił się w jakiejś mierze Bóg.

Pomyślcie nad tym!

Wchodząc na szlak mojej pielgrzymki po Polsce — do grobu św. Wojciecha w Gnieźnie, św. Stanisława w Krakowie, do Jasnej Góry — będę wszędzie prosił z całego serca Ducha Świętego: o taką dla Was świadomość, o takie poczucie sensu i wartości życia. O taką przyszłość dla Was, o taką przyszłość dla Polski.

Proszę Was, Wy módlcie się razem ze mną.

Niech Duch Święty przychodzi z pomocą naszej ludzkiej słabości!

MODLITWA DO ŚW. JUDY-TADEUSZA

O, szczodrobliwy Chryste nasz i Panie,
Któż należycie ocenić jest w stanie,
Jakie nam zsyłasz łaski, wielkie cuda,
Kto przez Św. Tadeusza do Ciebie się zwróci,
On łaską Twoją niemoc nam ukróci.
Lub gdy śmierć niechybna jest nam bardzo bliska,
Lub jakiekolwiek nieszczęście bez miary —
To tylko z ufnością oraz w pełni wiary
Św. Tadeuszowi oddaj się w opiekę,
On ci osuszy z łez twoją powiekę.

On ci przysporzy takie błogie chwile,
Jakie tylko z dzieciństwa wspomina się mile.
On ci wyjedna łaskę, przebaczenie.
On też oczyści twe brudne sumienie.
Do Ciebie, Święty, dziś modlitwa taka,
Byś swoją mocą ratował Polaka,
Byś go znów wrócił na Ojczyzny łono,
By ujrzał Polskę wolną, zanim jeszcze skona...

Bo gdy trzech możnych wrogów tego świata
Orzekło zgodnie, że przez wszystkie lata —
Polska ma zostać wasalem szatana,
Ty i Matka Najświętsza nasza ukochana,
Gdy się zwrócicie do Syna Wszechmocy
I pokażecie Mu Polskę w tej nocy,
I pokażecie, jak cierpi bez miary,
Że pozbawiona Ojców swoich wiary —
I jak Św. Józef sprzedana w niewolę,
Ty, Św. Tadeuszu, wszak wiesz, jak to boli...

Matko Najświętsza, Królowo naszego Kraju,
W nim każdy człowiek czuł się jak w pół raju,
Bo w nim wiara święta była szanowana —
A dzisiaj, spojrzyj, Matko Ukochana,
Jak zło szatańskie, kaci Twego Syna —
Niszczą Domy Pańskie, jak Polska w ruinach...

Św. Judo-Tadeuszu, uproś Stwórcę świata,
By moc szatańska, która nas oplata —
Z pól, lasów Polski i szerokiej Wisły
Te wrzody bolesne jak z procy wyprysły!
Aby i śladu po nich nie zostało w świecie,
O to Cię błagamy, Twoje wierne polskie dzieci.

A.T.P.



Matka Boska Makowska

Matka Boska Makowska koronowana 10 czerwca 1979 roku przez Ojca Św. Jana Pawła II podczas uroczystości na Błoniach Krakowskich.

Kilkadziesiąt kilometrów na na południe od Krakowa, w uroczej kotlinie nad rzeką Skawą, wśród lesistych wzniesień Beskidu Wyspowego, leży Maków Podhalański. Jest to miasteczko niewielkie, liczy zaledwie ponad 5000 mieszkańców, ale znane jest szeroko ze szczególnego kultu Matki Boskiej, koncentrującego się wokół Jej obrazu znajdującego się w głównym ołtarzu tamtejszego kościoła parafialnego. Ten właśnie obraz ukoronował uroczyście — na zakończenie swojej 9-dniowej pielgrzymki w Polsce — 10 czerwca br. Ojciec Św. Jan Paweł II po Mszy św. odprawionej na Błoniach Krakowskich. Ponieważ jest to pierwszy obraz Najśw. Maryi Panny na polskiej ziemi koronowany przez Papieża, dlatego dobrze będzie zapoznać się chociaż pokrótce z historią tegoż obrazu.

Pierwszy drewniany kościółek powstał w Makowie w XIV w., a najwcześniejsza wzmianka o utworzonej przy nim parafii pochodzi z r. 1358. W XVI w. — w wyniku powiększenia się liczby ludności — wybudowano kościół większy, chociaż także drewniany, pw. św. Klemensa papieża, który konsekrowano w r. 1536. W tym właśnie kościele ówczesny proboszcz Wojciech Dąbski umieścił w r. 1590 obraz Matki Boskiej, który później zasłynął

licznymi łaskami.

Około r. 1700 zbudowano w pobliżu nowy kościół pw. Przemienienia Pańskiego — z murowanym prezbiterium i kaplicą oraz drewnianą nawą. Obraz Matki Boskiej pozostał jednak w dawnym kościele, który odtąd zaczął pełnić rolę maryjnego sanktuarium. Tak było do r. 1745, gdy za zezwoleniem biskupa krakowskiego obraz przeniesiono uroczyście do nowego kościoła, a nie używany odtąd kościół św. Klemensa rozebrano.

W XVIII w. Maków znacznie się rozwinął, co zadecydowało o dalszej rozbudowie kościoła. W latach 1826-1828 zburzono nawę drewnianą i na jej miejscu zbudowano nową, murowaną, w stylu późnoklasycystycznym, przy zachowaniu dawnego prezbiterium i kaplicy.

Niedawne badania przeprowadzone przez specjalistów potwierdziły starożytność obrazu, czyli jego pochodzenie z końca XVI w., a nadto ustaliły, że powstał w kręgu krakowskiej szkoły malarskiej. Obraz namalowany jest na desce lipowej — temperą na podkładzie kredowym.

Kult Maryi w obrazie makowskim rozwinął się wyraźnie w XVII w., o czym świadczą adnotacje o wotach z r. 1643, 1679, 1684, a także kilkakrotne ozdabianie obrazu srebrnymi sukienkami, a mianowicie w latach: 1689, 1703, 1729, 1725, 1782. Podczas wizytacji biskupiej w r. 1729 obraz po raz pierwszy został nazwany "łaskami słynący" (imago gratiosa) i za taki został uznany aktem biskupa krakowskiego w 1745 r. Dowodem szczególnego kultu, a zarazem otrzymanych na tym miejscu łask, było przyozdabianie obrazu srebrnymi koronami: po raz pierwszy w r. 1684.

Mimo że w czasach zaboru austriackiego — najpierw pod koniec XVIII w. za cesarza Józefa II, a później na początku w. XIX zabierano z kościołów wszystkie srebrne przedmioty i poszkodowany został w tym względzie także kościół makowski, to jednak w XIX i XX w. złożono ich znów wiele. Świadczy o tym liczba ponad 2,800 różnego rodzaju wotów zebranych do drugiej wojny światowej. Dla bezpieczeństwa ukryto je w specjalnej skrytce i tym sposobem przetrwały szczęśliwie do naszych dni, z tym że liczba ich powiększyła się o dalsze wyrazy wdzięczności dla Maryi.

Obraz Matki Boskiej w koś-

ciele makowskim doznaje wielkiej czci nie tylko u miejscowej ludności, znanej z żywej wiary i przywiązania do Kościoła św., ale i w całym tamtejszym regionie. Mieszkańcy okolicznych miejscowości przybywają tu licznie, by uczcić Niebieską Matkę, przedstawić Jej swoje radości i smutki, prosić o pomoc w sprawach, które najbardziej leżą im na sercu.

Nabożeństwo do Matki Boskiej w obrazie makowskim wzrosło szczególnie w XIX w., a duży wpływ na to miały uroczystości dla uczczenia prawdy o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny. Bardzo uroczyście obchodzono w r. 1879 25 rocznicę ogłoszenia tego dogmatu, czego dowodem było nałożenie na obraz nowej sukienki, natomiast obchody 50-lecia dogmatu w r. 1904 zaznaczyły się sprawieniem zarówno sukienki jak i nowych koron; w r. 1924 sprawiono jeszcze jedne, srebrne korony.

W połowie XIX w. powstały też pieśni dla uczczenia Matki Boskiej w obrazie makowskim. Oto najstarsza z nich:

Ciebie prosimy, Wielka Matko Boska,
Bo jesteś nasza i jesteś Makowska,
Niechaj się cieszy cała okolica,
Że Matką naszą Najświętsza Dziewica.

Pewna po Bogu nadzieją jedyna,
Wszystko Ty możesz, co piastujesz Syna,
Bo Syn każdemu łaskę swą uczyni,
Za kim się Matka do Niego przyczyni.

O Matko Boska w tutejszym kościele,
Dziś twa parafia do nóg Twych się ściele,
Proś za nas Syna tu Przemienionego,
By nas zachował ode wszego złego.

Orędowniczko nasza ukochana,
Tyś nam za Matkę od Jezusa dana,
Wspieraj, pocieszaj wierne dzieci Twoje,
Przez ten Twój Obraz zlewaj łask swych zdroje.

Śpiewajmy Bogu w Trójcy jedynemu,
Ojcu, Synowi i Duchowi Świętymu,
Niech łaska wiary wiedzie nas skutecznie,
Do bram niebieskich, na wiek wieków wiecznie.



Ks. Prałat Franciszek Dźwigoński w rozmowie z Ojcem Św. Janem Pawłem II w dniu 9 lutego 1979 roku.

W r. 1946 Kardynał Adam Stefan Sapieha przed tym obrazem ofiarował archidiecezję krakowską Niepokalanemu Sercu Maryi. Natomiast w r. 1954 — z okazji 100-lecia ogłoszenia dogmatu o Niepokalanym Poczęciu N.M.P. — odbyło się tu uroczyste poświęcenie rodzin Niepokalanej Dziewicy. Kartki z aktem ofiarowania i podpisem każdej rodziny z Makowa i okolicy złożono w srebrnym sercu jako wotum przed Jej obrazem. W tymże roku przeniesiono obraz do pięknie odnowionej kaplicy, lecz już w r. 1963 na prośbę parafian, którzy chcieli wpatrywać się jak najczęściej w oblicze Bożej Matki, przeniesiono go z powrotem do ołtarza głównego.

Oprócz licznych wotów świadczących o doznanych łaskach, w kancelarii parafialnej przechowują się niezliczone podziękowania wyrażone na kartkach, a od 1958 r. także w specjalnej księdze. Niektóre z nich są wprost nadzwyczajne, np. podziękowania za uratowanie z nurtów górskiej rzeki Skawy, czy przywrócenie w r. 1974 po gorącej modlitwie do Matki Boskiej Makowskiej, utraconego wzroku u 13-letniej Elżbiety Laczakówny, która niedawno wyszła za mąż i cieszy się dobrym zdrowiem.

Zbiorowym wyrazem wdzięczności mieszkańców Makowa za ocalenie z działań wojennych w 1945 r., gdy miasto przez dwa tygodnie znajdowało się w zasięgu frontu, było wybudowanie na Górze Makowskiej kapliczki Matki Boskiej, gdzie w maju odprawiają się nabożeństwa dla uczczenia Maryi.

Połączenie kultu Matki Boskiej Makowskiej z obchodami dla uczczenia prawdy o Niepokalanym Poczęciu N.M.P. zadecydowało o tym, że od drugiej połowy XIX w. dzień 8 grudnia stał się głównym świętem maryjnym w tym kościele. W owym dniu, a także w niedzielę podczas oktawy, przybywają do makowskiej świątyni niezliczone tłumy — tysiące rodzin z Makowa i okolicy dla ponowienia uroczystego aktu

ofiarowania się przed Jej obrazem, a zarazem wzmocnienia sił dla łatwiejszego przezwyciężania trudów, jakie niesie z sobą życie codzienne.

Uroczystości w kościele makowskim uświetniał niejednokrotnie swoim udziałem obecny Ojciec Św. Jan Paweł II jako Metropolita Krakowski. Np. w Roku Milenijnym (1966) 4 kwietnia udzielił święceń kapłańskich czterem diakonom (z nich trzem z parafii makowskiej) i był w domu rodzinnym każdego z nich na uroczystości prymicyjnej.

Dnia 8 grudnia tegoż roku konsekrował ołtarz soborowy, poświęcił polichromię kościoła i założył Drogę Krzyżową, a w roku następnym — 2 grudnia, już jako Kardynał — brał udział w uroczystości Nawiedzenia parafii przez Matkę Boską Częstochowską. W maju 1971 r. przez tydzień przeprowadzał wizytację kanoniczną parafii. Poza tym przybywał jeszcze do Makowa z wielu innych okazji.

Parafianie makowscy darzyli swego Arcypasterza szczególnym przywiązaniem i miłością, czego m. in. serdecznym wyrazem był przyjazd do Krakowa 24 stycznia 1971 r. około 700 tamtejszych parafian. Dla uczczenia Ks. Kardynała Wojtyły wykonali w rezydencji arcybiskupiej specjalny program, na który złożyły się: kolędy, pieśni, muzyka itp.

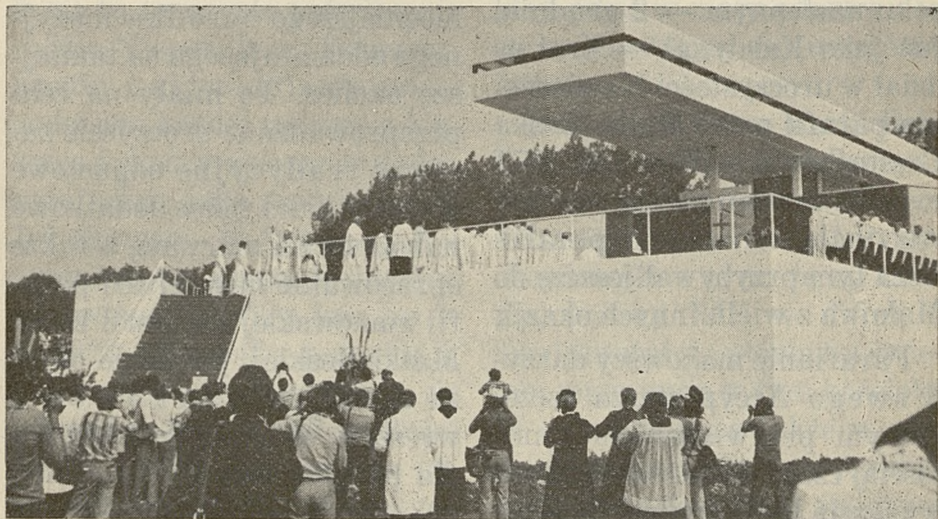
Pogłębiające się nieustannie nabożeństwo do Matki Boskiej oraz liczne łaski otrzymywane za Jej wstawiennictwem zadecydowały o podjęciu zamierzeń mających na celu koronację obrazu papieskimi koronami. O koronacji myślano już przed kilkudziesięciu laty, lecz konkretne kroki uczynił w tej sprawie Ks. Prałat Franciszek Dźwigoński, proboszcz w Makowie od 1962 r. Z całym zapałem oddał się pracy nad dalszym pogłębieniem życia duchowego, szczególnie religijności maryjnej u parafian, i stworzenie z Makowa jeszcze mocniejszego ośrodka maryjnego oddziałującego na tamtejsze okolice. To miały na celu przeprowadzane uroczyście zarówno tradycyjne odpustowe obchody, jak i różne dodatkowe nabożeństwa maryjne, a także opracowanie monografii parafii makowskiej i historii kultu Matki Boskiej, poddanie obrazu ekpertyzie naukowej, a wreszcie wzniesienie budynku dla pielgrzymów.

Podjęcie ostatecznego wniosku o koronację jakiegoś obrazu należy do ordynariusza danej

diecezji. Przypadku Makowa należało to do Ks. Kardynała Wojtyły, ponieważ w tym czasie sprawa ta nabrała aktualności. Najlepiej przeczytajmy co o tym napisał 26 czerwca br. Ks. Prałat Dźwigoński do autora niniejszego artykułu:

"Obecny Ojciec Św. jako Ordynariusz Krakowski ustosunkował się pozytywnie do starań, szczególnie gdy w czasie wizytacji kanonicznej sam uprosił przed tym obrazem łaskę. Mianowicie w czasie tygodniowego pobytu w Makowie w maju 1971 r. prosił, by mógł z procesją Bożego Ciała wyjść z Wawelu na ulicę i rzeczywiście wtedy po raz pierwszy od wojny otrzymał zezwolenie na procesję ulicami Straszewskiego, Poselską, Grodzką, a w tym roku — w roku koronacyjnym — następca Jego doszedł do Rynku. Breve koronacyjne przywiózł Kard. Wojtyła w marcu 1978 roku, wydane przez Pawła VI."

Według planu powziętego w roku ubiegłym, koronacja obrazu Matki Boskiej Makowskiej miała się odbyć 12 sierpnia 1979 r. i miał jej dokonać Ks. Kardynał Wojtyła w obecności Kardynała J.R. Knoxa, prefekta Kongregacji Kultu Bożego. Tymczasem druga połowa roku ubiegłego zaznaczyła się niezwykłymi wydarzeniami w Kościele Katolickim. Dnia 6 sierpnia zakończył nie-



Ojciec Św. Jan Paweł II pozdrawia wiernych zebranych na Błoniach Krakowskich z podium ołtarza w dniu 10 czerwca 1979 roku. Tu też, pod koniec uroczystości, Papież dokonał koronacji obrazu Matki Boskiej Makowskiej. (Fot.: O. S.M. Kuś, O.F.M.)

oczekiwanie życie Papież Paweł VI, a wybrany jego następca — Jan Paweł I, zmarł nagle po zaledwie 33 dniach pontyfikatu i 16 października Kolegium Kardynalskie obrało Papieżem Kardynała Karola Wojtyłę.

Ten ze wszechmiar doniosły dla Kościoła Bożego i Polski fakt wpłynął w sposób pośredni i na sprawę koronacji wizerunku Matki Boskiej Makowskiej. W lutym br. Ks. Prałat Dźwigoński udał się do Rzymu, by usłyszeć w tej sprawie zdanie Ojca Św. Przyjętemu na audiencji 11 lutego (1979) Papież oświadczył, że sam dokona koronacji obrazu podczas pobytu w Polsce. Nastąpiło to istotnie na Błoniach Krakowskich w ostatnim dniu pobytu Ojca Św. na polskiej ziemi — w niedzielę 10 czerwca — na zakończenie głównej jubileuszowej uroczystości ku czci św. Stanisława B.M. w obecności około 2,000,000 pielgrzymów, wśród których był i O. Redaktor "Miesięcznika Franciszkańskiego" i piszący te słowa.

Po koronacji przeniesiono obraz do katedry na Wawelu, gdzie przez dwa miesiące doznawał czci od mieszkańców Krakowa oraz licznych w tym czasie turystów z kraju i z zagranicy.

Dnia 11 sierpnia o godz. 14 odbyło się przed tym obrazem, umieszczonym w konfesji św. Stanisława, nabożeństwo pożegnalne z udziałem Ks. Biskupa Juliana Groblickiego, sufragana krakowskiego, przedstawicieli Kapituły Metropolitalnej, a także licznych Makowian, po którym przeniesiono obraz do autokaplicy i przewieziono do granic parafii makowskiej. Tam — po uroczystym powitaniu — przeniesiono obraz na ramionach wiernych w uroczystej procesji ulicami miasta do górującego nad wzgórzem, a pięknie odnowionego i ustrojonego kościoła parafialnego. O godz. 17:30 Józef Rozwadowski, Biskup łódzki, celebrował wraz z kapłanami pochodzącymi z parafii makowskiej uroczystą Mszę św. Od godz. 19 rozpoczęło się całonocne modlitewne czuwanie przy obrazie, a o północy odprawiono Pasterkę Maryjną.

W niedzielę 12 sierpnia o godz. 9:00 Mszę św. wotywną odprawili pod przewodnictwem Ignacego Jeża, Biskupa koszalińsko-kołobrzeskiego, kapłani pracujący uprzednio w parafii makowskiej. O godz. 10:30 obraz Matki Boskiej Makowkiej przeniesiono procesjo-

nalnie — przy licznej rzeszy duchowieństwa i wiernych — do ołtarza polowego usytuowanego na stoku wzgórza kościelnego, gdzie — po przysiędze złożonej przez Ks. Dźwigońskiego w imieniu swoim i następców, że będzie wiernym stróżem obrazu i przyczyniać się będzie do rozszerzania jego czci — uroczystej Mszy św. ku czci Niepokalanej Dziewicy, koncelebrowanej z kilkunastu biskupami, infułatami i opatami oraz kilkudziesięciu kapłanami, przewodniczył Kardynał Bernardyn Gantin z Beninu (dawniej: Dahomej)w Afryce Centralnej, a obecnie przewodniczący papieskiej Komisji "Justitia et Pax" i Rady "Cor unum".

Kazanie pod nieobecność chorego Metropolity krakowskiego, Kardynała Franciszka Macharskiego, wygłosił Bp. J. Groblicki, podkreślając w nim macierzyńską posługę Maryi

KAZANIE ŚW. FRANCISZKA DO PTAKÓW

I mówił Święty: Radosne ptaszęta!
Chwalcie waszymi natchnionymi głosy
Tego, co stworzył bezmierne niebiosy,
a o najmniejszych ptaszętach pamięta...

Tego, co rzucił złote ziarno gwiazd
na błękitu modre niwy,
a czuwa, jako Ojciec litościwy,
nad ciszą waszych gniazd...

Chwalcie Go, ptaki, za pieśni natchnione,
za każdy uśmiech słonecznych promieni,
za czystą wodę srebrzystych strumieni,
która wam gasi pragnienie...

On dał wam skrzydła do górnego lotu,
aby was niosły w lazury...
On was obroni przed gniewem wichury,
On was osłoni od gromu i grzmotu...
Daremnie jastrząb ostrzy swe pazury!
Więc ulatujcie ptaszęta do góry
Z wdzięczną modlitwą szczebiotu...

Julian Ejsmond

w zbawczym dziele Chrystusa oraz doniosłość Jej intronizacji w rodzinach, jako domowych sanktuariach.

Na zakończenie uroczystości przemówił po francusku Kardynał Gantin. Wyraził swoją wielką radość ze swego od dawna upragnionego przyjazdu do Polski; mówił o pracy misyjnej w jego rodzinnej diecezji Sióstr Klawerianek założonych przez bł. Marię Teresę Ledóchowską, a także księży z diecezji tarnowskiej; powiadomił też o tym, że w przeddzień wyjazdu do Polski został przyjęty na audiencji przez Ojca Św. i przywozi zgromadzonym Jego pozdrowienia i błogosławieństwo.

Tegoż dnia po południu o godz. 16 odbyły się Nieszpory Maryjne pod przewodnictwem Ojca Opata z Wąchocka, o godz. 17 Mszę św. celebrował Ojciec Generał Paulinów z Jasnej Góry, a kazanie wygłosił Ojciec Opat z Mogiły. Wreszcie dnia następnego o godz. 20 odbyło się Nabożeństwo Fatimskie z Mszą św. i nocną procesją pod przewodnictwem Ks. Bpa. J. Groblickiego.

Do intronizacji obrazu Matki Boskiej parafia makowska oraz cały dekanat przygotowały się tygodniowymi Misjami św., a dnia 5 sierpnia z ambon kościołów Archidieczeji Krakowskiej odczytano odezwę Kardynała Macharskiego, zapraszającego do udziału w uroczystościach w Makowie Podhalańskim i do modlitw "do Matki Bożej Makowskiej we wszystkich potrzebach rodzin naszej ziemi".

Matka Boska w Makowie czczona jest przede wszystkim jako Patronka rodzin. Akcent rodzinny przejawiał się w całej uroczystości, a więc w kazaniach, modlitwach, śpiewach, recytacjach itd. Modlono się wiele w intencji polskich rodzin — o ich jedność, uczciwość i trzeźwość, o chrześcijańskie wychowanie młodego pokolenia, o zachowanie życia jeszcze nie narodzonych i w różnych innych intencjach. Modlono się także za Kościół św., by mógł jak najlepiej spełnić swoją dziejową misję i za Ojca Św. Jana Pawła II, który swoim wiekopomnym aktem — uroczystą koronacją wizerunku Madonny Makowskiej — uczcił jak najgodniej Matkę Zbawiciela i Kościoła Świętego i dał jeszcze jeden impuls ku odnowie życia religijnego w rodzinach i jednostkach w duchu Ewangelii.

O. Modest Pasiecznik, O.F.M.



Na Wielki Tydzień

O Jeruzalem! Ja płaczę nad tobą,
I wy, niewiasty zapłaczcie wraz ze Mną
Bo żadne miasto taką się żałobą
Nie osłoniło ani nocą ciemną
Jak ty, nieszczęsne miasto, pełne złości,
Któreś żądało w swoim zaślepieniu
Widzieć na krzyżu konanie Miłości.

O Jeruzalem! Nawet by w kamieniu
Ozwał się dziatek głos ten wołający:
"Hosanna Panu!" A tyś, ślepe, chciało
Zgasić żar światła na ziemi płonący.

O Jeruzalem! Skazaneś zostało,
Bo pokonane nocy panowanie
Przez tę śmierć Moją i przez —

Zmartwychwstanie!



W PIĄTĄ ROCZNICĘ
BEATYFIKACJI
MATKI MARII TERESY
LEDÓCHOWSKIEJ

Na Nowych Drogach

PANI

"Gwiazda" — już wyciągają się z ciekawości szyje wszystkich i oczy z podziwu rozszerzają się.

A w rzeczy samej nic szczególnego nie ma: zgrabna figura, kilka tajemnic kosmetycznych, pożądana porcja swobody bez żenowania się i więcej się nie wymaga. O wszystko inne dba już bezkrytyczna głupota publiczności.

Być Panią jest już znacznie trudniej. Czy można kilkoma słowami powiedzieć, co to jest "Pani", co się przez to rozumie? Spróbujmy to raz:

Jest to kobieta, która nie potrzebuje ozdoby — ponieważ sama jest piękna.

Jest to kobieta, która nie potrzebuje tytułów — ponieważ nosi szlachecką godność w sercu.

Jest to kobieta, która zarówno w szczęściu jak i w nieszczęściu pozostaje taka sama, ponieważ jest dzielna i odważna.

Jest to kobieta, która nigdy nie potrzebuje rozkazywać, ponieważ jej prośby mają moc zniewalającą.

Jest to kobieta, której nikt nie obrazi i nikt nie uwłaczy, ponieważ każdy odczuwa pewną powstrzymującą barierę.

Jest to kobieta, do której od razu chciałoby się powiedzieć "Matko", ponieważ jest pełna dobroci.

Jest to kobieta, która mogłaby żebrać, ale nikt nie odważyłby się nią dlatego pogardzać, bo jest pełna godności.

Jest to kobieta, która bezinteresownie potrafi służyć, a której każdy nawzajem chciałby się przysłużyć.

Jest to kobieta, która nieświadomie nosi jakby niewidzialną koronę. Nikt jej nie widzi, a jednak ją wyczuwa i przed nią się schyla.

Jest to kobieta, którą Bóg kocha i obsypuje swoimi łaskami. Jest to kobieta, która czyni ludzi lepszymi, a nikt się nie spostrzega, w jaki sposób.

Jest to kobieta, która nigdy się nie narzuca innym, nie stara się wpadać w oczy innym, a której nikt nie może przeoczyć.

Jest to kobieta, która wzbudza szacunek bez strachu.

Jest to kobieta taka, jaką być powinna.

Czy wogóle można napotkać kobietę, któraby skupiała w sobie wszystkie te przymioty?

Tylko jedna taka była w historii ludzkości: to Matka Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Lecz spotyka się niekiedy kobiety, które starają się upodobnić do Niej. Taką była błogosławiona Maria Teresa Ledóchowska, Założycielka Sióstr Misjonarek św. Piotra Klawera. Nazywają ją "Matką Afrykanów". Kościół św. wyniósł ją na Ołtarze jako błogosławioną w Roku Świętym 1975.

Posłuchajmy, co piszą o niej dygnitarze Kościoła Misyjnego z okazji jej beatyfikacji:

"Autentyczna Afryka przyjmuje każdy dar, który wzrusza jej serce, zawsze obydwoma rękami, na znak wielkiej radości i wdzięczności.

Beatyfikacja Matki Marii Teresy Ledóchowskiej jest darem Bożym dla Kościoła i Afryki. Spostrzegłem głębokie zadowolenie mego kraju, rozlane na twarzach wszystkich moich współziomków, podczas owego pamiętnego dnia 19 października 1975 r. Ta radość przejdzie z pokolenia na pokolenie i osiągnie swój szczyt w dniu, w którym Pa-

pież ogłosi ją świętą, gdyż nasze oczy i serca patrzą już dalej, bo zapatrzone są w samego Boga. (...)

"Nowa Błogosławiona jest właściwie naszą, będąc naszą MATKĄ. Ona jest Afrykanką "sto na sto", będąc afrykańską przez serce. Któż nie zna tajemniczej i nieodpartej intuicji jej powołania zakonnego i służebnego, które kazało jej poświęcić się przede wszystkim czarnym niewolnikom, opuszczonym, emigrantom? Był to dar całego życia na rzecz Afrykanów, złożony w ofierze z odwagą i oderwaniem się od wszystkiego i świadczący o tym podziwu

MODLITWA ZA ŻYJĄCYCH SAMOTNIE

Żyję samotnie, Drogi Panie,
Bądź przy mnie
We wszystkich moich potrzebach codziennych,
Bądź moim przewodnikiem.
Użycz mi dobrego zdrowia,
O które zanoszę modły,
Bym mógł(a) wytrwać w pracy
Z dnia na dzień.
Zachowaj mój umysł nieskalany,
Moje myśli, każdy mój czyn,
Bym był(a) uprzejmy(a), niesamolubny
Odnośnie do potrzeb mego bliźniego.
Zachowaj mnie od ognia, powodzi,
Złośliwych języków,
Od złodziei, od bojaźni,
I od wszelkiego zła.

Jeżeli choroba lub wypadek mnie dotknie,
Wtedy, błagam pokornie, o Panie,
Usłysz mego wołania.
Ponieważ czuję Twoją Obecność
Kiedy czuję się opuszczony(a),
Lub rozpaczony(a),
Podnieść mego ducha,
I wesprzyj mnie w mej modlitwie.
Mieszkam samotnie, Drogi Panie,
Mimo tego nie obawiam się,

godnym macierzyństwie duchowym, pełnym delikatności, szacunku i wiary.

"Wystarczy przeczytać jej własne pisma, jak również bardzo subtelną i pełną analizę jej obserwatorów i jej córek zakonnych, które nam dostarczają tej nowej i porywającej "historii duszy" — jeżeli się chcemy o tym przekonać (...). W sercu Kościoła Matka Ledóchowska była miłością" taką, jak wielka święta misjonarka z Lisieux..."

(Bernardyn Kardynał Gantin)

"Piszę tak prosto i ubogo z kresów dżungli na wyspie Sumatrze, bo jestem w podróży pasterskiej wśród mych chrześcijan rozsianych w najbardziej oddalonych wioskach. Właśnie tutaj dotarła mnie wiadomość o beatyfikacji M. Marii Teresy Ledóchwoskiej.

"Jeszcze we wczesnej młodości — gdy stałem przed wyborem stanu — zapoznałem się z nią przez czytanie jej życiorysu. Podziwiałem ją, a jej wielka dusza oddana całkowice Misjom wpłynęła w znacznym stopniu na mą decyzję..."

(*Rajmund Bergamin*, Biskup w Padang, Indonezja)

Duch Błogosławionej Marii Teresy Ledóchowskiej żyje w Kościele i dla Kościoła. Mnożą się listy donoszące o łaskach otrzymywanych przez jej wstawiennictwo. Założony przez nią Intytut Zakonny Sióstr Misjonarek św. Piotra Klawera dalej prowadzi jej apostolstwo służby misyjnej. Jego domy są w różnych krajach Europy, Ameryki Półn. i Płdn., w Afryce, w Australii, w Nowej Zelandii i w Azji.

Tym, którzy pragną zapoznać się bliżej z postacią Błog. Marii Teresy Ledóchowskiej poleca się jej życiorys pt.: NA NOWYCH DROGACH, który można zamówić pod niżej podanym adresem. (Cena $2.) Tam też można otrzymać bezpłatnie obrazki z nowenną do niej oraz informację o powołaniu Siostry św. Piotra Klawera.

Sisters of St. Peter Claver
667 Woods Mill Rd. So.
Chesterfield, MO 63017

MODLITWA JANA PAWŁA II DO ŚW. FRANCISZKA Z ASYŻU

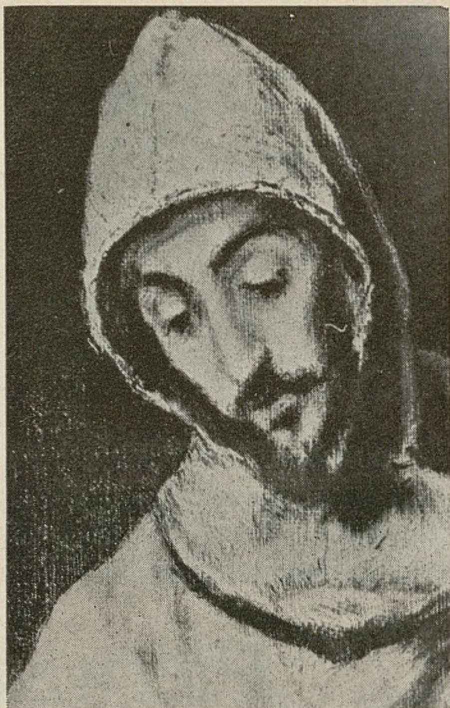
Ty, który tak bardzo przybliżyłeś Chrystusa Twojej epoce, pomóż nam przybliżyć Chrystusa naszej epoce; naszym trudnym i krytycznym czasom. Wspieraj nas! Czasy dzisiejsze oczekują Chrystusa z wielką tęsknotą, choć wielu nam współczesnych nie zdaje sobie z tego sprawy.

Zbliżamy się do dwutysięcznego roku po Chrystusie. Czy nie będą to czasy, które przygotują nas do odrodzenia w Chrystusie, do nowego Adwentu? Każdego dnia podczas modlitwy eucharystycznej wyrażamy nasze oczekiwanie, zwracając się ku Niemu Samemu naszemu Odkupicielowi i Zbawicielowi; ku Niemu, który jest wypełnieniem historii człowieka i świata.

Święty Franciszuku z Asyżu! Pomóż nam przybliżyć Chrystusa Kościołowi i dzisiejszemu światu!

Ty, który nosiłeś w swoim sercu zmienne koleje losu ludzi Tobie współczesnych, wspieraj nas, abyśmy sercem, bliskim Sercu Odkupiciela, objęli sprawy ludzi naszej epoki, trudne problemy społeczne, ekonomiczne, polityczne, problemy kultury i cywilizacji współczesnej, wszystkie cierpienia, napięcia, kompleksy, niepokoje. Pomóż nam przełożyć to wszystko na prosty i przynoszący owoc, język Ewangelii. Pomóż nam rozwiązać te wszystkie problemy kluczem Ewangelii, aby Chrystus Sam mógł być dla człowieka naszych czasów Drogą, Prawdą i Życiem.





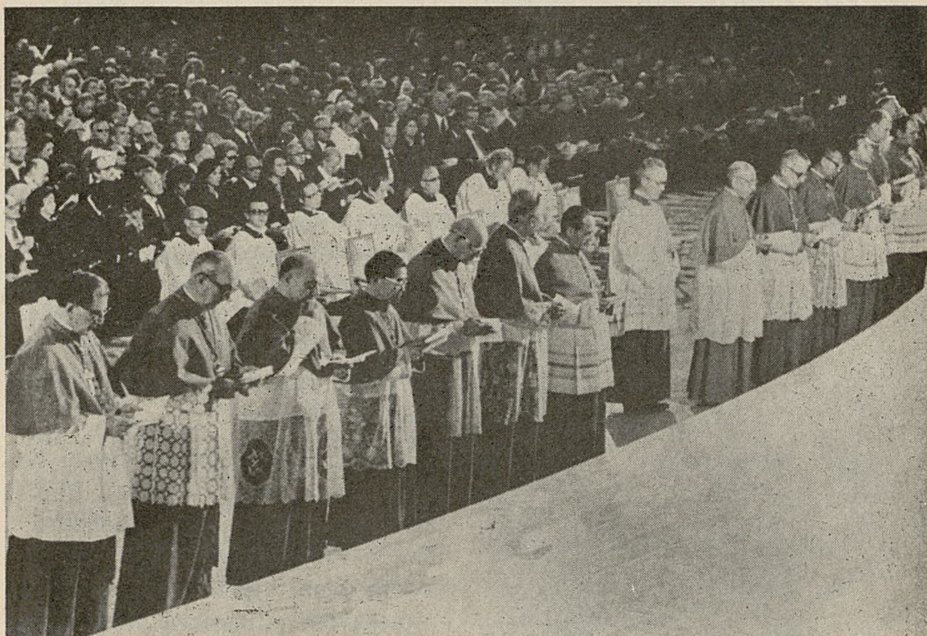
Prosi Cię o to, święty Synu Kościoła, Synu ziemi włoskiej, Papież Jan Paweł II, syn ziemi polskiej, i ufa, że nie odrzucisz go, lecz go wspomożesz. Byłeś zawsze dobry i spieszyłeś z pomocą wszystkim, którzy do Ciebie zwracali się o pomoc.

Asyż, 5 listopada 1978 r.

Dnia 30 czerwca 1979 roku Ojciec Święty Jan Paweł II odbył pierwszy konsystorz swego pontyfikatu. Konsystorz to spotkanie Papieża z Kolegium Kardynalskim, w czasie którego omawia on najważniejsze aktualne wydarzenia z życia Kościoła i mianuje nowych kardynałów.

Nominacje kardynalskie są wydarzeniem dużej wagi. Nowi kardynałowie stają się członkami szczególnie ważnego organu Kościoła, Świętego Kolegium Kardynalskiego. Jest to nie tylko zaszczytna godność, ale i bardzo odpowiedzialna służba. Kardynałowie są najbliższymi współpracownikami Papieża w zarządzaniu Kościołem. Ta szczególna odpowiedzialność za cały Kościół spoczywa nie tylko na kardynałach przebywających stale w Rzymie i pracujących w Watykanie, ale również i na tych (a jest ich większość), którzy są pasterzami diecezji w licznych krajach świata.

Pierwszy Konsystorz Jana Pawła II



Wśród 14 nowomianowanych kardynałów, którym w dniu 30 czerwca Ojciec Św. Jan Paweł II wręczył birety kardynalskie, znajdował się Władysław Kardynał Rubin (widoczny pierwszy z lewej strony) oraz Kardynał Franciszek Macharski.

Najważniejszą funkcją Kolegium Kardynalskiego jest wybór Papieża. Tylko kardynałowie mają do tego prawo. Na ogół też, zwłaszcza w ostatnich kilku wiekach, wybierają oni Biskupa Rzymu spośród swego grona. W 1978 roku dwukrotnie mogliśmy się przekonać, jak bardzo odpowiedzialne i delikatne jest to zadanie. Jednocześnie mieliśmy okazję zobaczyć, jak sprawnie działa ten system wyborczy, istniejący w Kościele już od kilku wieków, i jak bardzo różni się on od wyborów politycznych. Dla dziennikarzy, którzy na ogół trafnie potrafią przewidzieć inne wydarzenia, wyniki obydwu konklawe odbytych w 1978 roku były zaskoczeniem. Dowodzi to, że zasady, jakimi kierowali się kardynałowie, były bardzo odmienne od zasad, według których toczą się sprawy świeckie.

Ojciec Święty kreował 15 nowych kardynałów, ogłosił jednak tylko nazwiska 14 z nich, zachowując nazwisko piętnastego "in pectore" (w sercu), czyli w tajemnicy, tak



że nawet kardynałowie go nie znają. Ten zwyczaj praktykowany był również w przeszłości. Z ostatnich Papieży Jan XXIII mianował trzech kardynałów "in pectore", nazwisk ich jednak nie ujawnił, umierając krótko po tych nominacjach. Paweł VI mianował w ten sposób czterech purpuratów. Byli to dwaj kardynałowie z Czechosłowacji, jeden z Rumunii i jeden z Wietnamu. Nazwiska ich Papież Paweł ogłosił w późniejszym czasie, w ciągu następnych konsystorzy.

Nie wiemy, kim jest kardynał zamianowany "in pectore" przez Jana Pawła II, choć można się spodziewać, że motywy zatajenia nominacji były podobne jak te, które kierowały



Ks. Władysław Kardynał Rubin

Pawłem VI. Wymowne są słowa nowo mianowanego Kardynała Agostino Casaroli, który przemawiając do Ojca Świętego w imieniu nowych członków Świętego Kolegium w czasie konsystorza publicznego, tak się wyraził: "Nie możemy zapomnieć tego, którego imię Wasza Świątobliwość zechciał zachować w tajemnicy serca, lecz w którym, jak możemy sobie łatwo wyobrazić, w sposób szczególnie znamienny znajduje odbicie oblicze Kościoła naszych czasów, jednocześnie chwalebne i bolesne."

Grupa nowych kardynałów w porównaniu z innymi konsystorzami nie jest bardzo duża (np. Paweł VI w roku 1969 zamianował ich aż 35). Nie mogła jednak być większa, gdyż według obowiązujących obecnie przepisów Kościoła Święte Kolegium może liczyć tylko 120 członków mających poniżej 80 lat, czyli posiadających prawo udziału w konklawe. (Papież mógłby zmienić to ustalenie, ale jak widzimy, nie uważał tego za stosowne.) Jednak nawet ta 14-osobowa grupa jest znamienna dla powszechności Kościoła. Reprezentuje sobą trzy kontynenty (10 nowych purpuratów jest z Europy, dwóch z Ameryki, mianowicie z Kanady i Meksyku, dwóch z Azji) i 8 różnych krajów (w tym 6 z Włoch, dwóch z Polski, a z innych krajów po jednym). Większość (9) to pasterze diecezji; pozostałych 5 pracowało w Watykanie lub w dyplomacji papieskiej. Najstarszym jest Arcybiskup Nagasaki w Japonii, 75-letni Kard. Satowaki, a najmłodszym 52-letni Kard. Franciszek Macharski z Krakowa.

Warto porównać te dane z nominacjami kardynalskimi ostatnich Papieży, zwłaszcza zaś Pawła VI (bezpośredni poprzednik obecnego Papieża, Jan Paweł I, nie zdążył bowiem w ciągu swego krótkiego

pontyfikatu zwołać konsystorza). Paweł VI zamianował w ciągu 6 konsystorzy 143 kardynałów, z czego 99 było pasterzami diecezji. Charakterystyczna jest ta przewaga pasterzy w Kolegium Kardynalskim, która zaistniała po raz pierwszy już za Piusa XII (spośród 56 mianowanych przez niego purpuratów aż 46 było biskupami diecezji).

Dalszą cechą nominacji dokonanych przez ostatnich Papieży jest umiędzynarodowienie Świętego Kolegium. Podczas gdy jeszcze do czasów Piusa XI większość kardynałów pochodziła z Włoch, spośród 56 kardynałów Piusa XII już tylko 14 było Włochami, reszta zaś innej narodowości (przy czym 20 pochodziło spoza Europy: 16 z obu Ameryk, 3 z Azji, 1 z Australii). Z 52 kardynałów Jana XXIII 22 było Włochami (spoza Europy 15: 11 amerykańskich, 3 azjatyckich, 1 afrykański). Spośród 143 kardynałów Pawła VI 38 było Włochami (spoza Europy zaś pochodziło aż 65: 33 z obu Ameryk, 14 z Azji, 13 z Afryki, 5 z Australii i Oceanii).

Za dawniejszych Papieży większa była rozpiętość wieku kreowanych kardynałów. Najmłodszym kardynałem XX wieku był 38-letni R. Merry del Val, mianowany przez św. Piusa X, a dwaj najstarsi kardynałowie naszego stulecia mieli w chwili nominacji po 87 lat. Za Pawła VI przyjęło się mianowanie kardynałów jedynie poniżej 80 roku życia, gdyż ten to właśnie Papież wprowadził granicę wieku, dotyczącą najważniejszego z kardynalskich uprawień: udziału w konklawe. Kardynał Karol Wojtyła należał do najmłodszych purpuratów Pawła VI, gdyż w chwili nominacji miał 47 lat.

Wśród nowych kardynałów jest dwóch Polaków. Trzeba jednak zauważyć ogromną delikatność Ojca Świętego, który nie uczynił nic więcej, jak tylko uzupełnił liczbę polskich kardynałów do trzech, tak jak było już za czasów Pawła VI. W październiku 1978 roku liczba ta zmiejszyła się w związku z wyborem Polaka na Papieża i śmiercią Kard. Filipiaka. Teraz, niejako na ich miejsce (co oczywiście nie jest powiedziane ściśle, bo nominacje kardynalskie zależą wyłącznie od woli Ojca Świętego i nikt nie ma w Świętym Kolegium miejsc "zarezerwowanych"), weszli nowi Polacy. Nikt jednak nie może zarzucić, że Papież-Polak faworyzuje

swoich rodaków z krzywdą dla innych narodów.

Postać Ks. Kard. Władysława Rubina, duchowego opiekuna Polonii, znana jest w Ameryce, warto może jednak przypomnieć pokrótce jego życiorys, jakże typowy dla Polaka-wygnańca. Urodzony w roku 1917, znalazł się po wybuchu wojny, już jako kleryk archidiecezji lwowskiej, na Syberii. Wydostał się stamtąd dopiero z armią Andersa. Na Bliskim Wschodzie, w Bejrucie, dokończył studia teologiczne i otrzymał w roku 1946 święcenia kapłańskie. Do roku 1949 był duszpasterzem Polaków w Libanie, potem we Włoszech, gdzie też zrobił doktorat. W roku 1964 został biskupem, otrzymując konsekrację z rąk Ks. Kard. Wyszyńskiego przy współudziale obecnego Ojca Świętego, wówczas będącego Arcybiskupem Krakowskim. Do funkcji Delegata Prymasa Polski dla Duszpasterstwa Emigracji Papież Paweł VI dodał mu w roku 1967 jeszcze drugą odpowiedzialną pracę, czyniąc go Sekretarzem Generalnym Synodu Biskupów.

Życiorys Ks. Kard. Macharskiego podawaliśmy w 1979 roku w "Miesięczniku Franciszkańskim" w związku z jego konsekracją biskupią, jaką otrzymał z rąk Ojca Świętego w Bazylice Świętego Piotra 6 stycznia tego roku.



Ks. Franciszek Kardynał Macharski

Konsystorz składa się z dwóch części: tajnej i publicznej. Do udziału w konsystorzu tajnym dopuszczeni są jedynie kardynałowie. Papież wygłasza do nich przemówienie o aktualnych wydarzeniach z życia Kościoła i oficjalnie ogłasza nazwiska nowych kardynałów. Od tej chwili stają się oni członkami Kolegium Kardynalskiego.

Konsystorz publiczny odbył się w Auli Pawła VI, tam gdzie mają miejsce audiencje ogólne. Przybyli tu ludzie z różnych stron świata. Sporo było Polaków: z Polski, zwłaszcza z Kra-

kowa, z Rzymu, z Polonii rozsianej po wielu krajach.

O godzinie 11:30 weszli do auli nowi kardynalowie, ubrani już w purpurowe sutanny, ale bez piusek i biretów. Powitał ich dziekan Świętego Kolegium ponad 80-letni, lecz zawsze jeszcze pełen życia Kard. Confalonieri. Później przybyli inni kardynałowie (a wśród nich Ks. Prymas Wyszyński), wreszcie sam Ojciec Święty. Rozpoczęło się nabożeństwo Słowa Bożego, z czytaniami z Pierwszego Listu św. Piotra (5, 1-11) i z Ewangelii św. Marka (10, 16-17. 26-33).

Po czytaniach Ojciec Święty wygłosił homilię. Mocno zabrzmiały jego słowa o męstwie, jakiego wymaga służba Kościołowi: "Wezwanie do męstwa łączy się w szczególnie głęboki sposób z tradycją kardynalatu, który nawet kolorem szat przypomina krew męczenników." I rzeczywiście, również i w naszym stuleciu nie zabrakło kardynałów prześladowanych za wiarę, więzionych, a nie tak dawno przecież, zaledwie przed dwoma laty, jeden z kardynałów czarnej Afryki został zamordowany. Chyba nie przypadkowo Jan Paweł II wybrał jako datę konsystorza dzień, w którym Kościół czci pamięć

Z TEJ ZIEMI!

Z tej ziemi — co Pani Jasnogórska
jak Jutrznia
Ciemność i ból błogosławieństwem
rozjaśnia.
Z tej ziemi — co milczeniem
bursztynowego ziarnka
Po krzyk górskiego potoku tak
słowiańska.
Z tej ziemi — co szopenowskie
mazurki polskość
Dzwoneczkami maków na klawiatu-
[rach
świata tańczą.
Z tej ziemi — co rolnik w pochy-
[leniu
nad kłosem żyta
I czarne ręce robotnicze
uszanowane są moddlitwą.
Z tej ziemi — co dzieci w konwa-
[liowych
szatkach miłością,
A groby Ojców płomykiem świec
[się otula.
Z tej ziemi — co w bólu na popiół
Oświęcimia posiwiała
I jak Feniks z gruzów
zmartwychwstała Warszawa.
Z tej ziemi — dumnej i dobrej,
której serce jeszcze
Pełne wiary stu kościołów
dzwony biją nad Krakowem.
Z tej ziemi: On Ci Jest —
Biały Pasterz z Rzymu
z boskim charyzmatem w duszy
I z łzą ludzkiej tęsknoty za
tą ziemią — ojczyzną!

Lucyna Szubel

****

Pierwszych Męczenników Rzymskich

Po homilii nowi kardynalowie złożyli wyznanie wiary i

przysięgę, po czym podchodzili kolejno do Papieża, który nałożył każdemu z nich purpurową piuskę i biret, oraz przydzielił im tytularne kościoły w Rzymie na znak, że jako kardynałowie należą odtąd do duchowieństwa Wiecznego Miasta. Kard. Macharski otrzymał kościół św. Jana "a Porta Latina", a Kard. Rubin Najświętszej Maryi Panny "in via Lata". Na zakończenie, po modlitwie powszechnej i "Ojcze nasz", Papież udzielił apostolskiego błogosławieństwa.

Po skończonej uroczystości nowokreowani kardynałowie pozostali w auli, zatrzymani przez liczne osoby składające im gratulacje. My Polacy otoczyliśmy oczywiście nowych kardynałów polskich. Ale i w innych językach składano im życzenia. Dowodzi to, że mają oni licznych przyjaciół na całym świecie, i to nie tylko wśród rodaków.

Następnego dnia, w niedzielę, Ojciec Święty koncebrował z nowymi purpuratami Mszę św. w Bazylice Św. Piotra i nałożył im na palec pierścienie kardynalskie na znak duchowych zaślubin z Kościołem Rzymu.

Aleksander Kowalski



Przyglądając się morzu zebranej ludności w Gnieźnie, Ojciec Św. Jan Paweł II wznosi do góry ręce w odpowiedzi na zagłuszający okrzyk radosnego i pełnego entuzjazmu powitania swego Rodaka Papieża przybywającego z Rzymu poprzez Warszawę w dniu 3 czerwca 1979 roku. (RNS Photo)

Serdeczne Wam Bóg Zapłać

W ZAMIAN za ofiary składane nam odwdzięczamy się szlachetnym Dobrodziejom naszym i Prenumeratorom "Miesięcznika Franciszkańskiego" w sposób następujący:

W KAŻDĄ niedzielę, we wszystkie święta obowiązujące, co wtorek, i w każdy Pierwszy Piątek miesiąca wspominamy naszych Dobrodziejów żywych i umarłych we Mszach św., które są odprawiane w każdym klasztorze i w domu misyjnym naszej Prowincji Wniebowzięcia N. M. Panny. Obecnie Prowincja nasza obejmuje 15 klasztorów lub domów misyjnych.

POZATEM wszyscy nasi Dobrodzieje współuczestniczą w korzyściach duchownych wszystkich członków naszej Prowincji: kapłanów, kleryków, braci pracujących na rozmaitych odcinkach w Winnicy Pańskiej. Wasze intencje są dołączone do ich modlitw prywatnych; mają odgłos w dziękczynieniach po Komunii św., mają cząstkę z ich pracą czy cierpieniem.

DOBRODZIEJE, którzy przyczynili się jakąkolwiek składką na BURSY lub na CHLEB ŚW. ANTONIEGO, osobliwie bywają wspominani CO WTOREK we Mszach św. dodatkowych, które są odprawiane w naszych klasztorach, gdzie młodzież zakonna się kształci, mianowicie:

Klasztor Wniebowzięcia N. M. Panny w Pułaski, Wis.

Wyższa Szkoła św. Bonawentury w Sturtevant, Wis.

Nowicjat M. B. Anielskiej w Green Bay, Wis.

Klasztor św. Franciszka w Burlington, Wis.

DALEJ, którzykolwiek złożyli $10 lub więcej na utrzymanie Klasztoru św. Franciszka w Burlington, Wisconsin lub na odbudowę Seminarium Mniejszego św. Bonawentury w Sturtevant, Wisconsin — dopokąd nasza Prowincja istnieć będzie — co niedzielę oraz we wszystkie święta obowiązujące i co wtorek, biorą udział duchowy w Mszach św., które są odprawiane w klasztorze św. Franciszka w Burlington, Wisconsin.

DOBRODZIEJE, którzy złożyli $100 lub więcej na cele wspomniane w powyższym paragrafie, mają zapewnienie, że wszyscy członkowie ich rodzin (żyjący czy zmarli), biorą udział w tych Mszach św. i modlitwach.